Trójka zostaje w lidze! strona 22

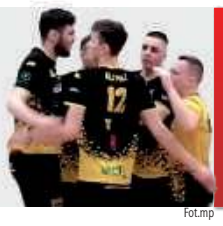

Fot.mp

Warsztaty wicia plam w Maniach strona 24

Justyna Duda

Huragan na szczycie strona 18

Fot.Huragan Międzyrzec

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

20 lat Wydawnictwa

miedzyrzec.24wspolnota.pl

5 - 11 kwietnia 2022 r. ■ nr 14 (699) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Zmarła pani Michalina. Najstarsza mieszkanka Międzyrzeca miała 108 lat

STR. R5

To już druga osoba z Międzyrzeca Podlaskiego, która dożyła tak sędziwego wieku.

Żegnały ją dzieci z rodzinami, wnuki, prawnuki i praprawnuki.

Operacja „Czysta Krzna"

Posprzątamy brzegi rzeki. Jeśli chcesz zostać wolontariuszem, zarejestruj się na stronie: operacjarzeka.pl

S. 24

Fot.Maciej Maciejuk

Liderem międzyrzeckiej akcji jest Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza miasta

Gmina Międzyrzec modernizuje wodociągi i buduje oczyszczalnie ścieków

Zobacz, co się dzieje w Łuniewie i przy szkołach w Krzewicy, Tłuśćcu, Rudnikach, Misiach i Rogoźnicy.

S. 24

Fot.Łano

Prace ziemne w Łuniewie

Kłopoty z fotowoltaiką w gm. Drelów i Międzyrzec

Mieszkańcy wyłożyli własne pieniądze, a cała inwestycja miała być gotowa do końca kwietnia. Żadne prace nie ruszyły, firma, która wygrała przetargi, wymiguje się.

S. 5

Piotr Kazimierski, wójt gminy Drelów
Firma nie może nas zwodzić w nieskończoność.

Krzysztof Adamowicz, wójt gm. Międzyrzec
Zaapelowaliśmy do firmy o jasne stanowisko, czy rezygnuje z kontraktu, czy ma zamiar go realizować.

Fot.SH

Fot.Łano

Zmarł Jan Jużko, wirtuoz bębenka

Znaliśmy go m.in. z występów w Zespole Tańca Ludowego Biawena.

S. 23

Prawie 500 uchodźców

Wydział Spraw Obywatelskich w Urzędzie Miasta wydał już ponad 450 numerów PESEL obywatelom Ukrainy.

S. 24

Fundusz sołecki do odstrzału

Radni gminy Międzyrzec Podlaski zawiesili fundusz sołecki. O krok od podobnej decyzji były także władze gminy Drelów.

S. 24

Będzie wodociąg w Sokulu

Gmina Drelów otrzymała na budowę 1,9 mln zł dofinansowania.

S. 24

R E K L A M A

BOSCH CAR SERVICE
TECH-PORT
• Stacja Kontroli Pojazdów
• naprawa aut wszystkich marek
• geometria 3D
Zaścianki 89, Wysokie, (naprzeciwko Statoil)
tel. 83 307 00 01, techport.bosch-service.pl

N 804 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

MDZ

eprasa.pl 314daf3e37

S T O P K A

wspólnota

Adres do korespondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Maciej Kwapień
tel: 515 895 342
kwapienwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Najgorsze tsunami robimy sobie sami

Mieszczuch na wsi

W marcu poseł Dariusz Stefaniuk (PiS) był bardzo aktywny w mediach. Jako prawie gołąbek pokoju wystąpił na antenie Polskiego Radia 24, gdzie apelował o poszukiwanie elementów łączących Polaków. Wyjawił przy tym, że przeprowadził się z Białej Podlaskiej na wieś pod Białą.

- U nas jest powiedzenie: ze wsi możesz wyjść, ale wieś z ciebie nigdy! - rzucił mądrością miejsko-ludową na antenie.

Ciekawe, co jego nowi sąsiedzi powiedzą o przybyszu, który wyszedł z miasta?

Powiat międzyrzecko-bialski

Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej zabiega o dotację na budowę nowej siedziby obok starego biurowca typu Lipsk lub w ostateczności o termomodernizację tego „akwarium". Urzędnikom marzy się zastrzyk 33,5 mln zł z Polskiego Ładu, m.in. na przystąpienie do pierwszych działań.

Niektórzy internauci jednak prezentują zdroworozsądkowe rozwiązania. Proponują, aby władze powiatowe rozebrały ten „blaszak", sprzedały wspaniale położoną działkę deweloperowi i za uzyskane pieniądze pobudowały całkiem nową siedzibę w Międzyrzecu.

- Tak by było przyzwoicie i uczciwie – podsumowuje jeden z dyskutantów.

Fot.Marek Pietrzela

Centrum Białej Podlaskiej stało się siedliskiem dużej liczby gołębi. Stada ptaszysk nie tylko wypalają odchodami dachy kamieniczek, ale też potrafią zrzucać cuchnące guano tuż przed wejście lub wyjście z lokali. Kiedy ktoś idzie z lodami, może wzbogacić je o spadające z góry dodatkowe smaki... Jak pisał Jan Sztaudynger: „Gołębiami brukowany Kraków, g... ma z tych ptaków". Czekamy na propozycje ulokalnienia tej fraszki: Gołębiami brukowana Biała...

Być może jest w tym sporo racji. Przecież powiat bialski to w istocie zakamuflowany międzyrzecki. Międzyrzec jest oczkiem w głowie kilku ważnych urzędników związanych z rejonem międzyrzeckim. Tam trafia wiele inwestycji, stamtąd pochodzą najbardziej waleczni i ambitni oratorzy, którym się marzy kariera polityczna. Tam będzie też skrzyżowanie autostrady z drogą szybkiego ruchu. Za kilkanaście lub kilkadziesiąt lat będziemy pisali: Biała Podlaska koło Międzyrzeca.

Ankiety na tsunami

W pocie czoła urzędnicy przygotowują Miejski Plan Adaptacji do zmian klimatu dla Białej Podlaskiej. Zaproponowali nawet ankietę, która pojawiła się na serwisie internetowym miasta.

Chodziło o „zidentyfikowanie potrzeb i oczekiwań związanych z przystosowaniem miasta do zmian klimatu". Niektóre pytania brzmiały, jakby zadano je na obszarze depresji lub wysepce zagrożonej tsunami... Konsultacje odfajkowano.

Gwardia partyjna rządzącej Białą Podlaską koalicji lansu może bić oklaski aż do opuchnięcia dłoni.

Musi jednak zamykać okno, bo sorry, taki mamy klimat. W wielu domach sąsiadujących ze sklepikami i sklepami palone są plastikowe opakowania. Oszczędni bialczanie spalają w piecach śmieci i nawet opony, gdy liczą się z każdą setką. Nie mają kłopotów z wyzbyciem się starych mebli, butów i ubrań.

Ogień wszystko zeżre. Nic, że lecą rakotwórcze dioksyny, metale ciężkie i cyjanowodór. Rowerzyści bijący rekordy kręcenia pedałami uciekną przed zabójczym dymem.

Najgorsze tsunami robimy sobie sami.

Wyciszarka samorządowa

Sesje Rady Gminy Terespol mają swoją tradycję kultywowania awarii podczas transmisji. Kilkakrotnie podczas obrad są problemy z fonią.

W miniony czwartek konieczne było nawet przerwanie sesji, bo szwankowało jej nagrywanie. Później internauci mogli słyszeć tylko fragmenty wypowiedzi przy stole prezydialnym. Jedynie wicewójt potrafił donośnym głosem wyróżnić się z szepczącego tła innych mówców. Opozycyjni radni domyślają się, że pewnie chodzi o wyciszenie ich wypowiedzi i zniechęcenie wyborców do słuchania transmisji.

Marian Empi

LICZBA TYGODNIA

300 000 zł - takiego zadośćuczynienia z tytułu rozwiązania umowy może domagać się gmina Drelów od firmy, która wygrała przetarg na montaż instalacji fotowoltaicznych.

Czytaj na str. 5

Włamał się do sklepu, bo chciał coś przekąsić

Bialscy policjanci zatrzymali na gorącym uczynku pijanego 41-latka, który wybił szybę w sklepie i ukradł coś „na przekąskę".

Do kradzieży doszło 27 marca po północy w Białej Podlaskiej. Policjanci prewencji patrolując jedno z osiedli, zauważyli mężczyznę, który trzymał w rękach produkty spożywcze i alkohol. Z uwagi na to, że o tej godzinie żaden z okolicznych sklepów nie był już otwarty, policjanci postanowili sprawdzić „klienta".

Okazało się, że jest to 41-letni mieszkaniec gminy Huszlew. Mężczyzna nie potrafił wyjaśnić, skąd ma te produkty. Policjanci ustalili, że pochodzą z pobliskiego sklepu. 41-latek wybił w nim okno i zabrał to, co miał w zasięgu ręki. Mężczyzna był nietrzeźwy. Miał 2 promile alkoholu w organizmie. Został zatrzymany do wyjaśnienia. Wartość skradzionych produktów została oszacowana na kwotę 50 zł, natomiast koszt wybitej szyby to 2 tys. zł.

- 41-latek usłyszał zarzut i przyznał się do winy. Swoje zachowanie tłumaczył głodem i wypitym alkoholem - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

(McM)

NEKROLOGI

Helena Kwiatek 75 lat
zm. 21 marca, Biała Podl.

Monika Biernacka 50 lat
zm. 22 marca, Międzyrzec

Ryszard Szczerbicki 82 lata
zm. 24 marca, Tuczna

Jan Chalimoniuk 75 lat
zm. 25 marca, Rokitno

Regina Falkiewicz 88 lat
zm. 25 marca, Tuczna

Wiesław Jałtuszyk 59 lat
zm. 25 marca, Rzeczyca

Teresa Bańkowska 70 lat
zm. 26 marca, Łomazy

Marian Celiński - Jakubowicz 89 lat
zm. 26 marca, Strzakły

Stanisława Muszyńska 66 lat
zm. 26 marca, Misie

Danuta Kryńska 70 lat
zm. 27 marca, Biała Podl.

Stanisława Hapon 92 lata
zm. 27 marca, Jelnica

Dariusz Kondraciuk 46 lat
zm. 28 marca, Tuczna

Mirosław Sobiczewski 74 lata
zm. 28 marca, Międzyrzec

Stanisława Lipińska 83 lata
zm. 29 marca, Piszczac

Mieczysław Józefczuk 74 lata
zm. 29 marca, Terespol

Stanisław Czech 82 lata
zm. 29 marca, Biała Podl.

Marianna Tiutiurska 88 lat
zm. 30 marca, Piszczac

Adam Hackiewicz 62 lata
zm. 30 marca, Międzyrzec

Marian Gomółka 87 lat
zm. 30 marca, Międzyrzec

Marian Maksymiuk 82 lata
zm. 31 marca, Biała Podl.

Hades Biała Podlaska
Tel.83 344 35 24

R E K L A M A

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

BIA

eprasa.pl 314daf3e37

Nadzwyczajne 0:0 w pojedynku ZP z KO

Polityczny kocioł nie ogrzeje mieszkańców

Ostre starcie PiS i PO, zamiast próby rozwiązania kryzysowej sytuacji w bialskim Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej. Było wzajemne obciążanie się radnych za błędy i zaniedbania, żadna ze stron nie była w stanie przeforsować projektu uchwały podsumowującej kilkugodzinne obrady.

Fot.Youtube.com. UM Biała Podlaska

Pierwsze z dwóch głosowań, które nie przyniosły efektu

Samorząd został zdopingowany przez protesty zarządu Bialskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Zgoda do zajęcia się drastycznymi podwyżkami - o 45-49 proc. - stawek opłat za ciepło dostarczone przez miejską spółkę, Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej (PEC). Zwołano nadzwyczajną sesję Rady Miasta.

Ofiary powszechnej drożyzny?

Już na początku obrad doszło do ostrej dyskusji i nerwowej atmosfery, gdyż klub Zjednoczonej Prawicy zaproponował w programie sesji przyjęcie stanowiska, ale nie miał... przygotowanego tekstu.

Przewodniczący klubu Koalicji Obywatelskiej, radny Robert Woźniak, żądał zatem odrzucenia tej propozycji. Jednak większość radnych zgodziła się na rozszerzenie programu o przyjęcie stanowiska, którego projekt miał został opracowany w trakcie przerwy.

Najpierw bialski prezydent Michał Litwiniuk przedstawił informację o kondycji PEC, krytykując decyzję swego poprzednika o przejmowaniu przez miasto dywidendy tego przedsiębiorstwa oraz duże wydatki reklamowe.

Twierdził, że podczas nowej kadencji, początkowo, PEC miał zysk. O pogorszenie sytuacji PEC obwinił państwową spółkę Polska Grupa Górnicza, która nie dostarczyła węgla do Białej Podlaskiej po 350 zł/t, przez co bialscy ciepłownicy musieli kupować go najpierw za ponad 500 zł/t i finalnie za ponad 1000 zł/t.

Prezydent bronił PEC twierdząc, że to nie ta firma jest winna szalejącej drożyzny, lecz skokowy wzrost stawek za nabycie praw do emisji CO2.

– Biała Podlaska i jej mieszkańcy są ofiarami powszechnej drożyny – podkreślił Michał Litwiniuk i zaznaczył, że jego ekipa nie pozwoliła na sprywatyzowanie PEC. Zaznaczył, że powinna nastąpić zmiana polityki państwa.

Z kolei Sebastian Paszkowski, prezes PEC, zajął się międzynarodową i krajową sytuacją na rynku paliw. Jako aktywista Izby Gospodarczej Ciepłownictwo Polskie podkreślił, że występował w tej sprawie z pismami do wicepremiera Jacka Sasina.

Zimna ciepłownia za 30 mln zł

Dariusz Litwiniuk, przewodniczący klubu Zjednoczonej Prawicy, niepokoił się opiniami spółdzielców, że zagrożona jest ciągłość dostarczania ciepła z PEC. Krytykował wielki poślizg z budową nowej ciepłowni na zrębki.

– Powinny być wyciągnięte konsekwencje wobec wykonawcy. Martwi mnie, że inwestycja za 30 mln zł stoi, a mogłaby być wykorzystywana – podkreślił.

Sebastian Paszkowski, prezes PEC,wyjawił liczne błędy popełnione przy rozpoczęciu budowy nowej ciepłowni, która miała łagodzić skoki cen. Zaznaczył, że austriacka firma z mizernym kapitałem zakładowym (ok. 140 tys. zł) nie miała żadnego doświadczenia w takich inwestycjach. Naruszono wtedy Prawo o zamówieniach publicznych.

– Dopuszczenie takiego wykonawcy w postępowaniu przetargowym było niezgodne z przepisami. Złamaniem ustawy jest scedowanie całej budowy na podwykonawcę – prezes wyliczał tylko niektóre nieprawidłowości, które zapewne wykaże Najwyższa Izba Kontroli po zakończonym badaniu bialskiej inwestycji.

Wielogodzinne obrady nie przyniosły efektu. Duża podwyżka za centralne ogrzewanie i ciepłą wodę weszła w życie 1 kwietnia. Następna zapowiedziana jest na lipiec

Główny inżynier PEC, Grzegorz Cybulski poinformował radnych, że 3 marca zgłoszono budowaną ciepłownię opalaną biomasą o mocy 17MW do odbioru końcowego. Wystąpiono do Urzędu Regulacji Energetyki o uzyskanie koncesji.

– Austriacki wykonawca usuwał niedoróbki. 8 kwietnia będzie gotowy do rozruchu eksploatacyjnego. Teraz zacznie obowiązywać rękojmia – mówił Grzegorz Cybulski.

Ujawnił, że PEC ma zapewniony dostęp do zrębki na trzy miesiące. Po embargo Białorusi na wywóz zrębki do Polski, ceny tego surowca gwałtownie wzrosły, rynek się załamał.

Radny Jan Jakubiec (Biała Samorządowa) dopytywał, jakie krótkofalowe i długofalowe działania będą podejmowane w mieście, aby rozwiązać problemy PEC. Podobnie radny Henryk Grodecki (ZP) był zainteresowany, jak Rada Miasta może pomóc PEC i ograniczyć groźne dla mieszkańców skutki podwyżek.

Jednak prezydent i radni z koalicji KO powracali do krytyki działania rządu.

– Razi mnie dyskusja, gdy odsuwamy od samorządu przyczyny sytuacji w PEC. Błędem wydaje się decyzja o budowie ciepłowni, a nie elektrociepłowni. Dziś pisanie pism przez środowisko ciepłownicze nie rozwiąże sytuacji w Białej Podlaskiej. To czekanie, że „dobry wujek", czyli państwo, załatwi nasze sprawy. A to my powinniśmy decydować, jak żyjemy i za jakie pieniądze – nawoływał do rozwagi Bogusław Broniewicz, przewodniczący RM.

Ostry atak na PEC i prezydenta

Henryk Grodecki w imieniu radnych Zjednoczonej Prawicy zaproponował całej radzie stanowisko w sprawie funkcjonowania PEC. Autorzy stwierdzali, że przyczyną zaistniałej sytuacji jest brak kompetencji osób zarządzających przedsiębiorstwem i błędne decyzje władz spółki. Radni nie znaleźli sensownego uzasadnienia częstotliwości i zasadności wprowadzonych podwyżek.

– Dalsze utrzymywanie takiego nieudolnego zarządzania może doprowadzić do utraty płynności i w konsekwencji do upadłości spółki – brzmiało ostrzeżenie.

Wnioskodawcy proponowali wdrożenie szybkich działań nadzorczych przez radę, ale zauważyli, że nie dostrzegają u zarządu i prezydenta wizji poprawy i strategii, a jedynie atak na polski rząd.

„Rada nadzorcza spółki utraciła nasze zaufanie. Wnioskujemy o przeanalizowanie drastycznych podwyżek i wyciągnięcie konsekwencji wobec osób winnych" – czytał Henryk Grodecki. Zaznaczył, że sygnatariusze tego projektu zobowiązują prezydenta do podjęcia działań naprawczych do końca maja.

Prezydent Litwiniuk nie ukrywał oburzenia.

– Jestem zażenowany stanowiskiem przedstawionym przez Henryka Grodeckiego. Propozycja stanowiska ZP jest spektaklem politycznej nienawiści, uprawianiem polityki za wszelką cenę, bez oglądania się na sytuację samorządów i mieszkańców miasta, rozpętaniem wojenek i wojen do realizacji tylko dla sobie wiadomych celów – grzmiał prezydent.

Przypuścił też atak na swego poprzednika, Dariusza Stefaniuka, zarzucając mu, że to jego narracja została przyjęta przez radnych ZP.

– Wiele ma na sumieniu, jako były prezydent narażał spółkę na straty, pozwalał na niegospodarność – mówił zdenerwowany.

Nacisk na rząd

Okazało się, że w głosowaniu 10 radnych poparło stanowisko ZP i tyleż samo było przeciwnych. Dwóch radnych Białej Samorządowej – Bogusław Broniewicz i Jan Jakubiec – wstrzymało się od głosu. Przewodniczący ogłosił zatem, że rada nie przyjęła stanowiska.

Podobny wynik był w przypadku odczytanego w imieniu KO przez wiceprzewodniczącego rady Roberta Woźniaka stanowiska w sprawie złej sytuacji na rynku ciepłowniczym.

W celu poprawy złej sytuacji dotyczącej mieszkańców Białej Podlaskiej radni KO postanowili poprzeć wystąpienia Związku Miast Polskich i Izby Gospodarczej Ciepłownictwo Polskie o konieczności poprawy rozwiązań systemowych w pracach rządowych. Apelowali o przeznaczenie przez rząd całości wpływów ze sprzedaży uprawnień do emisji CO2 do ograniczenia wzrostu cen ciepła i utworzenia specjalnego funduszu na pomoc w modernizacji sektora ciepłowniczego.

I tym razem 10 radnych poparło stanowisko KO, a 10 było przeciw. Radni Białej Samorządowej znów wstrzymali się od głosu.

Wielogodzinne obrady nie przyniosły efektu. Duża podwyżka za centralne ogrzewanie i ciepłą wodę weszła w życie 1 kwietnia. Następna zapowiedziana jest na lipiec.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Zbigniew Bielecki,
wiceprezes Bialskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Zgoda

Zabrakło myślenia perspektywicznego

- Jestem rozczarowany przebiegiem nadzwyczajnej sesji. Reprezentanci spółdzielni wypowiadali się na obradach komisji, na sesji już nie było sensu. Szkoda, że nie przygotowano wcześniej lokalnego rynku na potrzeby ciepłowni. Można było wykorzystać wiele nieużytków na uprawę wierzby energetycznej. Czy nie warto byłoby zabiegać w MON o wsparcie budowy małej elektrociepłowni? Jest bowiem dużo w Białej Podlaskiej surowca: RDF z Zakładu Zagospodarowania Odpadów. Zabrakło myślenia perspektywicznego. Łatwiej radnym przychodziło atakowanie BSM

Fot.Facebook Tomasz Głogowski

Tomasz Głogowski,
rzecznik prasowy Polskiej Grupy Górniczej S.A.

Jednostronnie zerwane relacje handlowe

- W grudniu 2017 roku Polska Grupa Górnicza zawarła umowę wieloletnią sprzedaży węgla z PEC Biała Podlaska, która była wykonywana prawidłowo i PEC Biała Podlaska, podobnie jak pozostałe ciepłownie w Polsce, korzystał z gwarancji dostaw węgla z Polskiej Grupy Górniczej.
W 2019 roku, nowy zarząd PEC Biała Podlaska, w sposób jednostronny zerwał relacje handlowe z PGG S.A. i wypowiedział umowę wieloletnią ze skutkiem na koniec 2021 roku. Jednocześnie PEC, powołując się na uzgodnienia z władzami miasta, wstrzymał odbiory węgla z PGG informując, że korzystniej jest kupować węgiel importowany ze wschodu. W wyniku jednostronnej decyzji zarządu PEC Biała Podlaska (uzgodnionej z prezydentem i władzami miasta) umowa wieloletnia sprzedaży węgla z Polską Grupą Górniczą S.A. przestała obowiązywać z dniem 31.12.2021 r.
Aktualnie Polska Grupa Górnicza koncentruje się na zapewnieniu dostaw węgla do ciepłowni i innych odbiorców, z którymi posiada zawarte umowy na 2022 rok, z uwzględnieniem wszystkich warunków zabezpieczających, w tym wolumenów dostaw i cen węgla

BIA

eprasa.pl 314daf3e37

Takich warsztatów będą nam zazdrościć

Rusza 7-milionowa inwestycja, czyli budowa II i III etapu warsztatów Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Radzyniu Podlaskim.

Wizualizacja warsztatów. Wykonawcą, który złożył najkorzystniejszą ofertę w przetargu i tym samym zajmie się rozbudową jest firma z Radzynia Podlaskiego

Etap I został zrealizowany i oddany do użytkowania za prawie 11 mln zł, w tym niecałe 3 mln zł pochodziło z dotacji Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego.

Teraz, budowa II i III etapu pochłonie 7 mln 564 tys. zł, z czego prawie 6 mln będzie pochodziło z programu inwestycyjnego Polski Ład, a pozostała część środków z budżetu powiatu.

24 marca w Zespole Szkół Ponadpodstawowych została podpisana umowa na wykonanie drugiego i trzeciego etapu warsztatów kształcenia zawodowego. Wykonawcą, który złożył najkorzystniejszą ofertę w przetargu i tym samym zajmie się rozbudową warsztatów, jest firma BUDMAR Marek Szczepaniuk z Radzynia Podlaskiego. Firma zadeklarowała wykonanie inwestycji za 7 milionów 564 tysiące 500 złotych.

mm

Fot.Michał Maliszewski

Umowę między wykonawcą a inwestorem podpisali: starosta Szczepan Niebrzegowski, wicestarosta Michał Zając, właściciel firmy Marek Szczepaniuk - przy udziale wicewojewody lubelskiego Roberta Gmitruczuka, dyrektor ZSP Grażyny Dzidy oraz zespołu pracowników

Szczepan Niebrzegowski
starosta radzyński

Służba zdrowia, oświata i komunikacja

W imieniu zarządu powiatu wyrażam ogromną radość, że po tych dwóch latach oczekiwania mamy moment rozpoczęcia końcowej fazy budowy warsztatów. Nasz rząd na czele z premierem Mateuszem Morawieckim wprowadził nowy program, który dał nam ogromną szansę inwestycyjną, której powiat radzyński do tej pory nie miał. Poziom inwestycji, jaki teraz mamy w powiecie, nie wystąpił nigdy wcześniej, przez poprzednie 23 lata funkcjonowania. Często spotykam się z zarzutem, że obecny zarząd i rada powiatu tej kadencji jest „asfaltowa". Moi adwersarze twierdzą, że nasz główny wysiłek kierujemy na drogi. Sprawdziłem to i okazuje się, że licząc inwestycje w oświacie, przekroczą one już 22 miliony złotych, natomiast udział powiatu w inwestycjach drogowych to ponad 17 milionów złotych. Inwestycje w infrastrukturę i wyposażenie szpitala również zbliżają się do 20 milionów złotych, czyli władze powiatu radzyńskiego inwestują w takim trójkącie: służba zdrowia, oświata i komunikacja. Prawdą jest, że do inwestycji drogowych trafiło 90 milionów złotych, ale ze środków naszych dobrodziei, czyli rządu polskiego i włodarzy miasta i gmin, którzy wspólnie z nami, zgodnie z zasadą 50/50, to finansują.

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim przedstawia dane o lokalnym rynku

Są oferty zatrudnienia dla Ukraińców, będzie giełda pracy

Pojawiły się pierwsze oferty zatrudnienia, na 21 kwietnia zaplanowano giełdę pracy dla Ukraińców.

Przez 2021 rok przewinęło się przez radzyński PUP 849 ofert pracy, w tym 490 oświadczeń pracodawców o tym, że zatrudniają obcokrajowców. Było to dziewięcioro Białorusinów, 93 Rosjan, czworo Mołdawian, 24 Gruzinów. Ale największą grupę stanowili Ukraińcy - przed wybuchem wojny pracowało ich u nas 361.

Różny status uchodźców

- Do tej pory zarejestrowało się u nas 20 osób, które po ucieczce z Ukrainy zdecydowały się pozostać na terenie naszego powiatu i są zainteresowane podjęciem pracy - mówiła podczas sesji rady powiatu Anna Ilczuk, dyrektor PUP w Radzyniu Podlaskim. - Tym osobom, a głównie są to kobiety, przedstawiono kilka możliwości podjęcia pracy. To przede wszystkim oferta zakładu ciastkarskiego, firmy Wipasz z Międzyrzeca Podl., piekarni. Mieliśmy wizytę studyjną w jednym zakładów i jak do tej pory decyzję o podjęciu pracy zgłosiło pięć osób - informuje dyrektor.

Jak zaznaczyła, status osób, które są w grupie uchodźców z Ukrainy, jest bardzo różny.

- Jest wśród nich dyrektor banku, notariusz. Faktycznie, w kilku przypadkach było tak, że te osoby decydując się na ucieczkę miały ze sobą zapas gotówki. Ale jest i tak, że jedni uciekali własnym samochodem, a inni w pidżamie. Jest to sytuacja bardzo zróżnicowana i na pewno dla nich nie łatwa - zauważyła dyr. Ilczuk.

Będzie giełda pracy

Urząd pracy, dzięki regulacjom prawnym, może traktować uchodźców jak każdego pracownika krajowego.

- Oni, jeśli nawet nie zgłoszą się do urzędu pracy, mogą bez zbędnych problemów formalnych podjąć zatrudnienie. To obowiązkiem pracodawcy jest zgłoszenie takiego pracownika - ma na to 14 dni od chwili zatrudnienia - przypomina dyr. Ilczuk.

21 kwietnia w sali konferencyjnej urzędu miasta przy ul. Warszawskiej 32 zostanie zorganizowana przy udziale PUP w Radzyniu giełda pracy. Swoje oferty pracy przedstawi zakład produkcyjny Wipasz w Międzyrzecu Podl. To 25 km od Radzynia, ale firma zapewnia dowozy.

Zasiłek podstawowy (100%) w okresie pierwszych 90 dni wynosi aktualnie 1 240,80 zł

Ile można zarobić?

Na stażach w zakładach pracy pensja miesięczna to ok. 1 500 zł. Jednak jeśli ktoś zdecyduje się podjąć pracę po stażu, może liczyć na dużo więcej.

Osoby zza wschodniej granicy do tej pory były chętnie zatrudniane przez agencje pracy.

- A np. Ukraińcy, którzy przyjeżdżali do Polski w celach zarobkowych, byli zdeterminowani do tego, by pracować nie tylko pięć dni w tygodniu, i nie osiem godzin dziennie. Często podejmują się pracy po 12 godzin dziennie. Osiągają pensję 4 tys. zł lub powyżej - wyjaśnia dyr. Ilczuk.

1704 osoby na „bezrobociu"

Pod koniec grudnia 2021 r. w radzyńskim PUP zarejestrowanych było 1 613 osób bezrobotnych (w tym 796 kobiet), 147 osób posiadało prawo do zasiłku (to 9,11 proc. ogółu bezrobotnych). Dodać można, że 1137 z nich to mieszkańcy wsi.

Z podziałem na gminy: gm. Radzyń Podlaski (224 bezrobotnych), Kąkolewnica (303), Wohyń (198), Borki (188).

Ostatnie dane - to 1704 osoby w powiecie.

Zasiłek podstawowy (100 proc.) w okresie pierwszych 90 dni wynosi aktualnie 1 240,80 zł.

Formy wsparcia z PUP

Na aktywizację osób młodych, projekty współfinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego (od 1 stycznia 2021 do końca grudnia tego roku) pójdzie prawie 2,2 mln zł. A formy wsparcia są różne. To staże, dotacje na działalność gospodarczą, bony na zasiedlenie, bony szkoleniowe, refundacja kosztów wyposażenia stanowiska pracy.

Anna Ilczuk
dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy

Możemy zauważyć tendencję rejestracji osób z Ukrainy tzw. „pierwszego rzutu". 20 osób zarejestrowało się do 25 marca, od 28 marca nie zarejestrowała się już żadna osoba

Oferta pracy na stanowisku pakowacza ciastek, dla np. dyrektora banku, nie jest szczytem marzeń

A także: szkolenia grupowe w zakresie: magazynier, operator koparko-ładowarki, kierowca operator wózków jezdniowych, asystent ds. księgowości, opiekun w żłobku lub klubie dziecięcym, monter urządzeń energii odnawialnej z uprawnieniami SEP, spawacz, operator walca drogowego, cukiernik, operator żurawi przenośnych.

Monika Mackiewicz

Pomoc obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa:

*legalny pobyt dla osób wjeżdżających od 24 lutego tego roku przez 18 miesięcy, (korzystanie z ochrony czasowej),

*nadanie numeru PESEL przez właściwy organ gminy,

*możliwość podjęcia legalnej pracy bez żadnych dodatkowych formalności,

*możliwość rejestracji w urzędzie pracy jako osoba bezrobotna lub poszukująca pracy także kobiet powyżej 60 roku życia i mężczyzn powyżej 65 roku życia,

* możliwość wykonywania działalności gospodarczej na takich samych zasadach co obywatele polscy,

* korzystanie ze wszystkich form wsparcia (tak jak obywatele Polski zapisanych w ustawie o promocji zatrudnienia
i instytucjach rynku pracy),

* minimum formalności ze strony pracodawcy przy zatrudnianiu obywateli Ukrainy, którzy wjechali do Polski po 24 lutego (powiadomienie PUP w terminie 14 dni od zatrudniania przez portal https://www.praca.gov.pl/).

RYNEK PRACY W LICZBACH

Liczba osób bezrobotnych w powiecie radzyńskim
1704

Liczba zarejestrowanych obywateli Ukrainy
20

Stopa bezrobocia w powiecie radzyńskim
6,7

Stopa bezrobocia w województwie lubelskim
7,4

Stopa bezrobocia w kraju
5,5

Liczba zgłoszonych nowych miejsc pracy
419 (od stycznia do marca br.)

W marcu **132** wolne miejsca pracy

Liczba osób, którym wypłacono dodatek aktywizacyjny **23**

BIA

eprasa.pl 314daf3e37

Na pomoc Gabrysi. Potrzebne wsparcie finansowe na leczenie bialczanki

BIAŁA PODLASKA:
Potrzebna jest pomoc finansowa dla 19-letniej Gabrysi, która chorowała na nowotwór złośliwy tchawicy. - Terapia wymaga wnikliwych badań, które muszą być powtarzane. Ze względu na to, że był to nowotwór złośliwy, istnieje ryzyko nawrotu - mówi bialczanka.

Półtora roku temu Gabrysia miała dwie operacje, gdyż w wieku 17 lat pojawił się u niej nowotwór złośliwy tchawicy.

Fot. pomagam.pl

Gabriela jest aktywną osobą. Jest m.in. harcerką od 12 lat, zajmuje się też wolontariatem w każdy możliwy sposób

https://pomagam.pl/gabrysi?fbclid=IwAR0C4FIBAC4nzdH9Mkvk4tMFXValTvhkqiRULIXI1wDRC5NjlvRxvWjOuuc - tutaj możesz wesprzeć finansowo Gabrysię

Marzenia i choroba

- W dniu diagnozy, w 2018 roku, świat wywrócił mi się do góry nogami, gdyż podczas operacji istniało ryzyko uszkodzenia strun głosowych, a przez to zmiana głosu. Moim marzeniem było i jest aktorstwo, a od wielu lat przygotowuję się do szkoły teatralnej i gram w amatorskich teatrach. Przez chorobę bardzo długo byłam wyłączona z realizacji swoich marzeń i codziennego funkcjonowania - mówi bialczanka.

Musiała zrezygnować z wielu codziennych przyjemności, jak kilkuletnie półzawodowe trenowanie siatkówki oraz z tańca.

- Jestem harcerką od 12 lat, zajmuję się wolontariatem w każdy możliwy sposób. W ramach internetowej adopcji wspieram dwoje dzieci z Afryki. Na ten moment ciężko mi się o to zwrócić, lecz potrzebuję wsparcia - apeluje.

Gabrysia „łapie" wszelkie choroby i wirusy, każde przeziębienie. Minimum raz w miesiącu leży z gorączką, ma problem z wchodzeniem po schodach.

- Jedynie w niektórych przypadkach mam możliwość skorzystania z windy. Po przejściu kilku schodów uciska mnie w klatce, mam problem z oddychaniem i z trudem dochodzę do siebie przez najbliższe kilka minut, a mieszkam na czwartym piętrze. W związku z tym są mi potrzebne fundusze na prywatną rehabilitację oddechową, która nie jest ogólnie dostępna - opisuje Gabriela.

Ryzyko nawrotu choroby

Ze względu na to, że był to nowotwór złośliwy, istnieje ryzyko nawrotu choroby. Z tego względu bialczanka ma częste kontrole i liczne badania, które ją wycieńczają fizycznie i psychicznie. A to uniemożliwia podjęcie stałej pracy.

- Dodatkowo choruję na przesiąkliwość jelit, do tego obowiązuje mnie ścisła dieta, która z kolei dużo kosztuje. Wymaga to też wnikliwych badań, które muszą być powtarzane (ich koszt to 1800-3500 zł). Niestety, jestem genetycznie obciążona chorobami immunologicznymi. Z tego względu muszę badać się i kontrolować znacznie częściej niż moi rówieśnicy - opisuje.

I dodaje: - Za każdą pomoc będę ogromnie wdzięczna, gdyż nie mam już sumienia obarczać wydatkami moich najbliższych.

Powstała specjalna strona - pomagam.pl, gdzie można wpłacić pieniądze i pomóc 19-letniej bialczance.

Maciej Maciejuk

Klimatyczne przestrzenie w piwnicach Urzędu Miasta

Fot. UM Biała Podlaska

W zabytkowych podziemiach magistrackich zachowano formy i charakter ceglanych sklepień i ścian

BIAŁA PODLASKA:
Prace w piwnicach bialskiego magistratu dobiegają końca. Zachowano tam formę i charakter ceglanych ścian podziemi. - Miasto zyskało dzięki temu klimatyczne przestrzenie - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Przebudowa i remont piwnic wraz ze zmianą sposobu ich użytkowania to projekt o wartości ponad 1 mln zł. Za inwestycję odpowiada firma PNB Pawła Niczyporuka.

Na projekt miasto pozyskało prawie 94 proc. dofinansowania z Unii Europejskiej i budżetu państwa. Obecnie trwają odbiory prac.

Miasto zyskało dzięki temu klimatyczne przestrzenie, w których będą organizowane spotkania z mieszkańcami, konsultacje społeczne, spotkania grup nieformalnych, organizacji pożytku publicznego. Bedą też organizowane imprezy kulturalne. Nad pracami w piwnicach czuwał bialski konserwator zabytków.

- W zabytkowych podziemiach magistrackich zachowaliśmy formy i charakter ceglanych sklepień i ścian. Priorytetem było dostosowanie pomieszczeń do potrzeb osób z niepełnosprawnościami: mających problemy z poruszaniem się, słabowidzących, niewidomych, słabosłyszących - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

(McM)

BIA

Kłopoty z fotowoltaiką

Mieszkańcy gminy Drelów wciąż czekają na montaż paneli fotowoltaicznych w ramach gminnego projektu. Niecierpliwią się tym bardziej, że wpłacili już wkład własny, a cała inwestycja miała być sfinalizowana do końca kwietnia.

Piotr Kazimierski, wójt gminy Drelów: Firma nie może nas zwodzić w nieskończoność

Od stycznia trwa wymiana pism między gminą Drelów a firmą z Racibórza, która wygrała przetarg na montaż instalacji fotowoltaicznych na terenie gminy. Wykonawca miał rozpocząć realizację inwestycji we wrześniu, a do tej pory żadne prace nie ruszyły.

Nowy przetarg?

- Firma próbowała najpierw wymóc na nas dodatkową dopłatę ok. 500 tys. zł, co prawnie i ekonomicznie nie jest uzasadnione. Teraz próbuje znaleźć jakąś przesłankę, by w przypadku postępowania sądowego nie wpłacać gwarancji należytego wykonania umowy i odzyskać wpłacone wadium. Jeśli sprawa zakończy się w sądzie, będziemy się ubiegać o zadośćuczynienie z tytułu rozwiązania umowy w kwocie 300 tys. zł - informował podczas ostatniej sesji wójt gminy Drelów, Piotr Kazimierski. Dodał, że firma w sposób nieuzasadniony przeciąga termin rozpoczęcia realizacji inwestycji. Na zakończenie ma czas do końca kwietnia.

- To fizycznie nie jest możliwe - przyznał Kazimierski. Zapowiedział, że jeśli po kolejnym wezwaniu firma nie rozpocznie realizacji inwestycji, gmina rozwiąże umowę i ogłosi nowy przetarg. - Nie chciałbym tego robić, tym bardziej, że nie mamy gwarancji, że kolejna oferta nie będzie droższa i nie trzeba będzie do tego dopłacać, ale firma nie może nas zwodzić w nieskończoność - przyznaje wójt Drelowa. Dodaje, że w pełni rozumie zniecierpliwienie mieszkańców, którzy czekają na prąd ze słońca w swoich domach i zmniejszone rachunki za energię. Dziękuje też za wyrozumiałość. - Będziemy robić wszystko, żeby jak najszybciej inwestycja została zrealizowana - podkreśla Kazimierski.

Kłopoty także w sąsiedniej gminie

Podobne problemy z tą samą firmą mają także władze gminy Międzyrzec Podlaski. Jak poinformował wójt Krzysztof Adamowicz, firma zajmująca się montażem instalacji solarnych domagała się dodatkowych pieniędzy. - Firma chciała negocjować z nami warunki kontraktu w związku ze wzrostem cen - powiedział Adamowicz. Ani przetarg, ani umowa nie przewidywały jednak takiej możliwości, dlatego władze gminy odmówiły.

Wykonawca miał twierdzić, że ma trudności z dostępem do materiałów. Zgodnie z umową, 1 kwietnia, firma powinna rozpocząć montaż instalacji OZE. Firma twierdzi, że nie jest w stanie przedłożyć harmonogramu z racji braku dostępu na rynku materiałów. - Nie zgadzamy się z tym. Sprawdziliśmy, materiały innych firm są dostępne - odpowiada wójt Adamowicz. - Zaapelowaliśmy do firmy o jasne stanowisko, czy rezygnuje z kontraktu, czy ma zamiar go realizować. Jesteśmy gotowi na jedno i drugie rozwiązanie - zapowiedział wójt gminy Międzyrzec Podlaski.

karo

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

MALOWANIE I RENOWACJA DACHÓW
• Mycie dachów pokrytych dachówką oraz blachą za pomocą myjki wysokociśnieniowej
• Mycie kostki brukowej
• Malowanie podbitek dachowych

tel: 886 567 847 • 799 925 360

eprasa.pl 314daf3e37

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Robotnik budowlany, Biała Podl./ PUH INSAT	1	3500 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Biala Podl./ PUH INSAT	1	3700 zł/umowa o pracę
Elektryk budowlany, Biała Podl./ IGPOL	1	3010 – 4000 zł/umowa o pracę
Cieśla szalunkowy, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Zbrojarz, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Kelner, Biała Podl.	1	3020 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Biała Podl.		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Elektryk/ elektromechanik, Biała Podl./ Mlekovita	1	4000 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Mechanik maszyn, Biała Podl./ Mlekovita	1	4000 zł/umowa o pracę
Sortowacz materiałów drzewnych, Stasiówka/ ERS -POL	1	3500 zł/umowa o pracę
Ślusarz, Międzyrzec/MEPROZET	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Spedytor, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel informatyki, Międzyrzec	1	3010 – 4046 zł/umowa o pracę
Laborant, Rogoźnica Kol./ Eurogrzyb	1	3500 zł/umowa o pracę
Mistrz produkcji, Rogoźnica Kol./Eurogrzyb	1	3500 zł/umowa o pracę
Członek zarządu ds. handlowych, Małaszewicze	1	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodów ciężarowych, Wólka Plebańska/ MD -Trans	1	3010 – 4500 zł/umowa o pracę
Lakiernik, Wyczółki/ VIKKING KTS	1	3200 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec/WIPASZ	1	3010 zł/umowa o pracę
Technolog projektant, Sławacinek Nowy	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Biała Podl./ MULTISERVICE	1	3010 zł/umowa o pracę
Dystrybucja posiłków – kierowca, Biała Podl./JOL- MARK		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Główna księgowa, Biała Podl./ TSL PRO	1	4500 – 7500 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Biała Podl.		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pracowni produkcji, Rogoźnica Kol./Eurogrzyb	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego, Rogoźnica Kol./Eurogrzyb	1	3500 zł/umowa o pracę
Rzeźnik – wędliniarz, Strzakły/ Karol		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pakowacz ręczny, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Kamieniarz, Wisznice/ GRANIT	1	9000 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Pracownik biurowy, Radzyń	1	3184 zł/umowa o pracę
Magazynier, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Olszewnica	1	3200 zł/umowa o pracę
Pracownik ekspedycji, Wohyń/ Zemat	1	3020 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Wohyń/ Zemat	1	3200 zł/umowa o pracę
Magazynier, Wohyń/Zemat	1	3100 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Radzyń		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Mechanik, Białka/Rolmax	1	3010 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy – specjalista ds. zakupów, Radzyń/ E- Solutions	1	4000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży, Radzyń/ E- Solutions		4000 zł/umowa zlecenie
Magazynier, Radzyń/GFN	1	3200 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Radzyń/ AUTO SPA	1	5000 zł/umowa o pracę
Monter instalacji i urządzeń sanitarnych, Radzyń/Zbigniew Gil	1	3010–4500 zł/umowa o pracę
Operator wędzarni, Wohyń/Zemat	1	3100 zł/umowa o pracę

W tężni będziemy wdychać solankę jak nad morzem

Łukowianie wybrali „Budowę tężni w parku miejskim w Łukowie" jako projekt do zrealizowania w pierwszej edycji budżetu obywatelskiego. Pomysł wybudowania tężni poprała ponad połowa wszystkich osób, które zagłosowały.

Budżet obywatelski w wysokości 300 tys. zł został uchwalony po raz pierwszy w historii samorządu w Łukowie. Mieszkańcy zgłosili swoje propozycje inwestycji do wykonania. Zespół ds. budżetu wybrał 11 z nich. Od 14 do 25 marca trwało głosowanie na najlepszy zdaniem mieszkańców projekt do zrealizowania w bieżącym roku budżetowym. Ważny głos oddało 625 osób.

Zwycięzcą został projekt dotyczący budowy tężni solankowej w parku miejskim, na który zagłosowało 326 mieszkańców.

Tężnia to drewniana budowla z gałązkami tarniny lub brzozy, a w środku znajduje się specjalne urządzenie do pompowania wody. To ono rozprowadza solankę po wiciach, co powoduje z kolei wytwarzanie w powietrzu aerozolu bogatego w mikroelementy. Jest to przede wszystkim jod, a także brom, wapń, magnez, potas, żelazo i sód. Mikroklimat panujący wokół tężni jest bardzo podobny do tego, którym można oddychać nad morzem. Tężnia to sposób na problemy z drogami oddechowymi, tarczycą i ciśnieniem, a także na alergię czy astmę.

Drugie miejsce zajęła propozycja renowacji boiska treningowego „Górka" zlokalizowanego w sąsiedztwie stadionu miejskiego przy ul. Warszawskiej, na który swój głos oddało 90 osób. Trzecie miejsce zdobył pomysł ustawienia na terenie miasta 10 samoobsługowych stacji napraw rowerów, który zyskał uznanie 65 osób.

Budowa tężni została wpisana do budżetu na sesji Rady Miasta Łuków 1 kwietnia. Wartość projektu oszacowano na kwotę 297 tys. zł.

Wyniki głosowania na projekty do zrealizowania ze środków Łukowskiego Budżetu Obywatelskiego:

1. Budowa tężni solankowej w parku miejskim w Łukowie – 326 głosów
2. Renowacja boiska „Górka" – 90 głosów
3. Rowerowy majsterkowicz - 10 samoobsługowych stacji napraw rowerów – 65 głosów
4. „Naturalny plac zabaw" – 43 głosy
5. PUMPTRACK UKF – 40 głosów
6. Miasteczko ruchu drogowego – 20 głosów
7. Utwardzenie terenu - łącznika ul. Parkowej z bulwarem nad Krzną – 14 głosów
8. Zielone płuca Łukowa - część I – 12 głosów
9. Oświetlenie i zagospodarowanie łącznika między osiedlami Chącińskiego i Klimeckiego – 8 głosów
10. Czy wiem, czym oddycham? – 6 głosów
11. Remont 350 m chodnika na ul. Sienkiewicza – 1 głos

Narkotyki ukrył w bieliźnie. Usłyszał wyrok

Parczew: 2 tysiące złotych grzywny – to kara dla 20-letniego Kamila W. z gminy Parczew, przy którym parczewscy policjanci znaleźli amfetaminę.

Nerwowe kierującego, mieszkańca gminy Parczew oraz jego 16-letniego wówczas pasażera sprawiło, że funkcjonariusze nabrali podejrzeń. Jak się okazało, przeczucie ich nie myliło

W połowie września ubiegłego roku w miejscowości Glinny Stok (gmina Siemień) parczewscy kryminalni zatrzymali do kontroli BMW kierowane przez 20-letniego obecnie Kamila W.

- W trakcie przeszukania pojazdu oraz kontroli osobistej mężczyzn, funkcjonariusze znaleźli przy nich narkotyki – relacjonowała starszy sierżant Ewelina Semeniuk z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Kamil W. miał przy sobie ponad cztery gramy amfetaminy, za co Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała przeciw chłopakowi akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim. Śledczy zarzucili młodzieńcowi nie tylko posiadanie narkotyków, ale też „darmowe udzielenie" innej osobie co najmniej 0,2 g amfetaminy. Za oba przestępstwa groziła mu kara do 3 lat więzienia.

20-latek usłyszał już wyrok. Radzyński sąd był wobec chłopaka dość wyrozumiały. – Kamil W. został uznany za winnego popełnienia obu zarzucanych mu czynów. Za posiadanie narkotyków sąd wymierzył mu karę 1800 złotych grzywny (180 stawek po 10 zł), a za udzielenie amfetaminy – 500 zł grzywny. Sąd złączył kary i zobowiązał oskarżonego do zapłaty 2 tys. zł – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodaje, że obrońca Kamila W. nie złożył apelacji, a zatem wyrok jest już prawomocny.

Na poczet orzeczonej kary radzyński sąd zaliczył Kamilowi W. zatrzymanie, które trwało niecałą dobę.

Jego pasażer nie odpowiadał przed sądem dla dorosłych, bo nie miał ukończonych 17 lat (teoretycznie przed „dorosłym sądem" można stanąć już w wieku 15 lat, ale ma to miejsce w przypadku poważnych przestępstw, po uprzedniej zgodzie sądu rodzinnego).

Grzegorz Rekiel

Zderzenie busa z jeleniem

Fot. KP PSP Łuków

We wtorek 29 marca ok. godz. 5:40 bus, którym podróżowało pięciu mężczyzn, zderzył się z jeleniem na drodze w Szczygłach Górnych. Dwóch z mężczyzn zostało rannych na twarzy od popękanej szyby. Jednego z nich karetka zabrała do szpitala. Na miejsce zdarzenia przybyły: JRG Łuków, OSP KSRG Świderki. (fot. KP PSP Łuków)

Wjechał w szlaban na leśnej drodze

Fot. KPP Łuków

28 marca 47-latek, który poruszał motocyklem marki Yamaha, uderzył w metalowy szlaban na leśnej drodze pobliżu Nowego Stanina. Mężczyzna tłumaczył, że nie zauważył przeszkody, ponieważ oślepiło go słońce. Trafił do szpitala. Był trzeźwy.

BIA

eprasa.pl 314daf3e37

Był wzorem dla młodych nauczycieli
Odszedł Antoni Kargol

POWIAT ŁUKOWSKI Antoni Kargol poświęcił 40 lat aktywnego życia jako nauczyciel, wychowawca, dyrektor. Był wzorem dla młodych nauczycieli - zawsze spokojny i rozważny.

Antoni Kargol marzył, by zostać pilotem. Na zdjęciu w czasie trzyletniej służby wojskowej

Antoni Kargol, były dyrektor Szkoły Podstawowej w Strzyżewie, w gminie Łuków. - Odszedł od nas człowiek niezwykły - intelektualista, społecznik, nauczyciel życia, wychowawca pokoleń - tak żegnali go koledzy z ZNP podczas uroczystości pogrzebowych

Antoni Kargol całe życie zawodowe spędził wśród małej wiejskiej społeczności. Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Szczebrzeszynie jako dziewiętnastoletni chłopak podjął z nakazu pierwszą pracę w 1952 r. w szkole w Staninie. Potem pracował w szkołach podstawowych w Kobiałkach Starych, w gminie Stoczek Łukowski, a po wojsku w Fiukówce, w gminie Krzywda.

Niedaleko Fiukówki, w sąsiedniej szkole w Kasyldowie pracowała nauczycielka po liceum z przygotowaniem pedagogicznym w Milanowie, przyszła żona Antoniego - Janina. Poznali się, połączyło ich uczucie i wzięli ślub w 1957 r. Po ślubie pracowali razem w Kasyldowie. Przeżyli razem prawie 65 lat, pracując w zawodzie nauczycielskim i wspierając się w zdrowiu i chorobie.

Budował szkołę

Pan Antoni w 1968 r. objął stanowisko kierownika Szkoły Podstawowej w Strzyżewie. Wówczas szkoła mieściła się w podworskich, zniszczonych budynkach. Zimą dzieci uczyły się w kurtkach i rękawiczkach, a pokój nauczycielski mieścił się w mieszkaniu służbowym.

Trudne warunki sprawiły, że Antoni Kargol podjął wyzwanie - założył Komitet Budowy Szkoły i rozpoczął trudny proces budowy. Budowa szkoły była wielokrotnie odraczana, wciąż piętrzyły się przeszkody. Jednak młody dyrektor dołożył wszelkich starań, by osiągnąć zamierzony cel. Traktował to wyzwanie jako punkt honoru i zdołał wyprowadzić szkołę z ruder dworskich do nowo wybudowanego budynku. Jak na lata siedemdziesiąte ubiegłego wieku, była to placówka nowoczesna z centralnym ogrzewaniem, przestronna, widna, z nowoczesnym wyposażeniem.

Zawsze w ZNP

Za swe dokonania otrzymał dwukrotnie nagrodę Kuratora Oświaty, kilkakrotnie nagrodę Inspektora oraz Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski. Spokojny, rozważny o ogromnym zasobie wiedzy historycznej i życiowej.

Był wiernym członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego, do którego należał od początku pracy zawodowej aż do śmierci. Za swą wierność tej organizacji został odznaczony Medalem za 50-letnią przynależność w 2005 r. oraz Dyplomem Gratulacyjnym za 60 i więcej lat przynależności do ZNP w 2021 r.

Niezawodny przyjaciel

Lokalny patriota, pochodził z Ziemi Biłgorajskiej, z niewielkiej miejscowości nad Sanem. Związał się powiatem łukowskim prawie na całe życie.

- Poświęcił 40 lat aktywnego życia jako nauczyciel, wychowawca, dyrektor. Był wzorem dla młodych nauczycieli - zawsze spokojny i rozważny. Jako dyrektor szkoły – potrafił integrować pracowników i ich rodziny. Zawarte wówczas przyjaźnie trwają do dziś i trwać będą nadal – wspominają współpracownicy.

- Każdy z nas pamięta, jak lata temu stawiał pierwsze kroki jako młody nauczyciel w tej szkole, wtedy witał młodych pedagogów z uśmiechem, serdecznością i pełnym zaufaniem. Pokazał szczytny cel zawodu nauczyciela i otaczał „ojcowską opieką". Jako kolega i przyjaciel – był niezawodny! Jako nauczyciel i wychowawca – dbał o potrzeby uczniów, nie szczędził sił i czasu - tak zapamiętali go koledzy z ZNP.

Antoni Kargol wciąż pragnął, aby w szkole działo się coś nowego w dydaktyce i sporcie. Starał się, aby kształcenie młodych ludzi ze środowiska wiejskiego było jak najbardziej wszechstronne. Zawsze cieszyły go sukcesy dzieci, ale też bardzo martwiły sprawy trudne. Ogromne zadowolenie przynosił mu fakt, że szkoła w Strzyżewie rozbudowała się i rozwija, aby sprostać zaspokajaniu potrzeb uczniów z wiejskiego środowiska.

Chciał być pilotem

- Wiemy, że marzył, by zostać pilotem, po odbytej trzyletniej służbie wojskowej na lotnisku w Warszawie, zdanych egzaminach teoretycznych i sprawnościowych. Jednak nie otrzymał zgody lubelskich władz oświatowych na podjęcie studiów, lecz usłyszał od kuratora lubelskiego, że „naród potrzebuje nauczycieli". Kurator miał rację, społeczeństwo polskie, a szczególnie wieś potrzebowała właśnie takich nauczycieli - wspominają bliscy.

Zawód nauczycielski w rodzinie pana Antoniego stał się tradycją, ponieważ córka Małgorzata została nauczycielką i pracowała 41 lat w Szkole Podstawowej w Strzyżewie. Antoni Kargol z żoną Janiną doczekali się dwójki wnucząt i prawnuczki. Wnuczka Joanna swoją karierę zawodową również związała z zawodem nauczyciela jako lektor języka angielskiego.

Ostatni apel

Maria Krasuska, Przewodnicząca Sekcji Emerytów Związku Nauczycielstwa Polskiego Oddział Łuków Gmina, wygłosiła słowa pożegnania ś.p. Antoniego Kargola, które brzmiały: „Zacny Dyrektorze Szkoły Podstawowej w Strzyżewie! Niezawodny Kolego i Przyjacielu! To niestety nasza ostatnia Rada Pedagogiczna, ostatni apel, ostatnie spotkanie, ale – jakże uroczyste i trudne. Jesteśmy tutaj, ponieważ pamiętamy Twoją niezwykłą życzliwość dla ludzi. Czasy przychodziły i lepsze, i gorsze, a Pan - Panie Dyrektorze był zawsze opanowany, dyskretny i skromny. Stoimy tutaj i wiemy, że to pożegnanie jest po ludzku ostateczne. Tak naprawdę jeszcze nie jesteśmy tego świadomi. Tak zwyczajnie serca nasze nie są gotowe na to, że już nie zobaczymy Twego łagodnego spojrzenia, nie usłyszymy spokojnego głosu, nie poczujemy serdecznego uścisku Twojej dłoni...".

mo

Skręcał w lewo na skrzyżowaniu i potrącił pieszą na przejściu

ŁUKÓW 61-letnia kobieta przechodziła przez pasy, kiedy została potrącona przez matiza. Wypadek zarejestrowały kamery miejskiego monitoringu.

Do zdarzenia doszło w czwartek 28 marca po godzinie 12. Dyżurny łukowskiej komendy został powiadomiony, że na ulicy Wyszyńskiego kierujący osobówką potrącił przechodzącą przez jezdnię pieszą.

- Mundurowi na miejscu ustalili, że w zdarzeniu uczestniczył samochód marki Daewoo Matiz, którym kierował 49-letni łukowianin i 61-latka. Pokrzywdzona kobieta z miejsca wypadku została odwieziona karetką do szpitala. Na szczęście okazało się, że urazy, jakich doznała, nie są groźne – informuje Marcin Józwik, rzecznik prasowy łukowskiej Komendy Policji.

Chwila nieuwagi

Pracujący na miejscu wypadku policjanci z łukowskiej drogówki ustalili wstępnie, że kierujący matizem mężczyzna z ulicy Międzyrzeckiej skręcał w lewo na skrzyżowaniu w ulicę Wyszyńskiego i tam potrącił kobietę na przejściu.

- Mężczyzna mówił mundurowym, że wcześniej zatrzymał się przed przejściem i ustąpił pierwszeństwa przechodzącym pieszym. A gdy ruszył, nie zauważył kobiety, która weszła na przejście z rowerem. Teraz prowadzący postępowanie ustalą szczegóły i dokładne okoliczności zdarzenia, przeanalizują zapis kamer miejskiego monitoringu, który zarejestrował moment zaistnienia wypadku – dodaje Jóźwik.

mo

Kierowca matiza mówił, że najpierw przepuścił pieszych, a gdy ruszył, nie zauważył kobiety, która weszła na przejście z rowerem (fot.KPP Łuków)

BIA

eprasa.pl 314daf3e37

Brutalnie zadźgał ojca. Rodzina chce dla niego dożywocia

POW. LUBARTOWSKI: Przyznał się do zarzucanego mu czynu, a przy tym nie okazał skruchy. Sam domagał się dla siebie jak najsurowszej kary. Tymczasem sąd skazał go na 18 lat pozbawienia wolności. To zbyt łagodna kara - twierdzą najbliżsi Artura P. z Uścimowa Starego.

Fot. Archiwum

Biegli stwierdzili u 34-latka osobowość schizoidalną, która powoduje takie, a nie inne nastawienie do otoczenia, chęć izolacji i wytworzenia własnego świata. Jednocześnie podkreślili, że nie jest to choroba psychiczna

Artur P. z Uścimowa Starego w powiecie lubartowskim w czerwcu ub.r. został uznany za winnego zabójstwa swojego ojca poprzez zadanie mu kilkudziesięciu ciosów nożem. Do tragedii doszło 12 lutego 2019 roku w rodzinnym domu oskarżonego i pokrzywdzonego.

- Nie ma żadnych wątpliwości co do winy oskarżonego i tego, że działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia - przyznała wówczas sędzia Joanna Przetocka.

Wyrok to 18 lat pozbawienia wolności z zastrzeżeniem, iż o przedterminowe warunkowe zwolnienie skazany 34-latek będzie mógł ubiegać się najwcześniej po 12 latach odsiadki. Sąd orzekł, że Artur P. ma odbywać karę pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym. Oskarżony odpowiadał nie tylko za zabójstwo ojca, ale też i za szereg innych zarzutów, m.in. awantury domowe polegające na naruszeniu nietykalności cielesnej członków rodziny czy stosowanie gróźb karalnych wobec najbliższych.

Rodzina surowsza od prokuratora

Apelację od tego wyroku wnieśli prokurator i najbliżsi Artura P., występujący w sprawie jako oskarżyciele posiłkowi. Proces przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie ruszył w miniony czwartek, 31 marca.

Według prokuratora czerwcowy wyrok jest rażąco łagodny. Zwraca uwagę m.in. na wysoki stopień społecznej szkodliwości, zamiar bezpośredni zabójstwa, sposób życia oskarżonego przed zdarzeniem oraz niskie pobudki, z powodu których 34-latek dopuścił się zabójstwa własnego ojca.

Obecny w czwartek w sądzie prokurator Robert Czochra zaznaczył, że oczekuje zaostrzenia wyroku.

- 25 lat pozbawienia wolności, a warunkowe przedterminowe zwolnienie nie wcześniej niż po 18 latach - podkreślił.

Jeszcze ostrzejszej kary oczekują najbliżsi Artura P. W apelacji ich pełnomocnik uzasadnia, że potrzebna jest dłuższa izolacja dla 34-latka, ze względu m.in. na społeczną szkodliwość czynu Artura P., jego zachowanie się w czasie popełniania czynu oraz tuż po nim.

- Taka kara nie spełnia celów wychowawczych i zapobiegawczych względem oskarżonego - powiedział mecenas Michał Mazurek.

Najbliżsi oczekują skazania Artura P. na 25 lat pozbawienia wolności lub nawet na dożywocie oraz surowszego zastrzeżenia w kwestii warunkowego przedterminowego zwolnienia z więzienia.

Resocjalizacja, nie izolacja

Obrońca Artura P. odpiera te argumenty i postuluje, by Sąd Apelacyjny nie zmieniał wyroku sądu niższej instancji.

- To młody człowiek, niekarany, przyznał się, złożył obszerne wyjaśnienia, ma pozytywną opinię sąsiedztwa. Przestrzegał porządku prawnego. 25 lat lub dożywotnie pozbawienie wolności to kary stosowane w wyjątkowych sytuacjach. Tu taka sytuacja nie występuje. Jest szansa na pełną resocjalizację oskarżonego. Jeśli kara będzie większa, to nie będzie to resocjalizacja, a izolacja - uzasadniał mecenas Marek Kisiel.

Obrońca Artura P. odpiera te argumenty i postuluje, by Sąd Apelacyjny nie zmieniał wyroku sądu niższej instancji

Oskarżony nie został doprowadzony do sali rozpraw z aresztu, w którym przebywa od lutego 2019 roku.

Proces został zakończony w czwartek, teraz czas na prawomocny wyrok. Sąd ma ogłosić swoją decyzję na początku kwietnia.

Poszło o talerz po zupie

Śledczy wskazują, że do tragedii doszło z błahej przyczyny. 34-latek wpadł bowiem w szał, bo matka poprosiła go, żeby włożył talerz, z którego zjadł zupę, do zmywarki. Mężczyzna nakazał matce milczeć, po czym ją popchnął. Ta zadzwoniła po pomoc do swego męża, który niezwłocznie zadzwonił po policję i sam jak najszybciej udał się w drogę do domu. Na miejscu stawił się jeszcze przed mundurowymi. Między mężczyznami doszło do sprzeczki, której efektem były śmiertelne, jak się później okazało, ciosy nożem.

Artur P. zadawał ciosy w głowę, plecy, szyję i klatkę piersiową pokrzywdzonego. Uderzenia miały ogromną siłę, starszy mężczyzna miał m.in. złamane trzy żebra oraz liczne rany kłute głowy i klatki piersiowej. 34-latka powstrzymali dopiero wezwani na interwencję policjanci, którzy go obezwładnili. Ojciec Artura P. zmarł wskutek krwotoków wewnętrznych i zewnętrznych.

Do dramatycznych wydarzeń w domu Artura P. dochodziło już na kilka miesięcy przed tragedią. Według ustaleń śledczych mężczyzna terroryzował najbliższych, zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Zdarzyło mu się pobić ojca i brata, czy grozić rodzinie śmiercią.

Sam chciał dla siebie dożywocia

Podczas śledztwa Artur P. przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Zapewnił, że nie czuje żadnej skruchy. Złożył też niespotykaną deklarację: chce iść do aresztu do czasu rozstrzygnięcia sprawy, a w ramach wyroku oczekuje możliwie najsurowszej kary.

Dominik Smagała

Wyrzuciła 20 tys. zł przez balkon

PUŁAWY: Seniorka z Puław została oszukana metodą „na wypadek". Myśląc, że pomaga synowej, wyrzuciła przez balkon 20 tys. zł, które zabrał oszust.

W poniedziałek (28 marca) na telefon 84-letniej mieszkanki Puław zadzwoniła kobieta podająca się za jej synową. Twierdziła, że spowodowała wypadek i potrzebuje pomocy. Poprosiła o pieniądze na „poręczenie", by uniknąć więzienia. Seniorka przygotowała pieniądze i o umówionej godzinie pod jej miejscem zamieszkania pojawił się młody mężczyzna, któremu wyrzuciła przez balkon pakunek z zawartością ponad 20 tys. zł.

Oszust, który brał udział przestępstwie, jeszcze tego samego dnia wpadł w ręce policji. 26-letni mieszkaniec województwa śląskiego zatrzymany został w momencie, gdy z odebraną od seniorki gotówką samochodem wracał do domu. Oprócz pieniędzy policjanci ujawnili przy nim kilka telefonów komórkowych - informuje komisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie.

Mężczyzna usłyszał zarzuty oszustwa. Został przez sąd tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu kara do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Przyszedł z nożem. Ekspedientka wypchnęła go za drzwi

Pijany 52-latek nie spodziewał się takiej reakcji ekspedientki. Teraz najbliższe 3 miesiące spędzi w areszcie, gdzie poczeka na proces

POWIAT PUŁAWSKI: W ten sposób 52-latek z powiatu puławskiego chciał wyłudzić na pracownicy sklepu w gminie Baranów alkohol. Usłyszał zarzut usiłowania dokonania rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia.

28 marca do miejscowego sklepu wszedł mężczyzna z nożem do cięcia płyt gipsowo - kartonowych. Trzymając w ręku ostre narzędzie, groził ekspedientce jego użyciem, jeśli ta nie wyda mu alkoholu. - Widząc to, sprzedawczyni wypchnęła mężczyznę ze sklepu i korzystając z okazji, że zaskoczony nie wiedział, jak się zachować, zadzwoniła na numer alarmowy - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

W drodze na miejsce zdarzenia policyjny patrol z komisariatu w Kurowie natknął się na mężczyznę jadącego rowerem, który pasował do opisu sprawcy napaści ze zgłoszenia.

- Okazało się, że to 52-letni mieszkaniec Baranowa. Był nietrzeźwy - mówi podkom. Rejn-Kozak. Mężczyzna usłyszał zarzut usiłowania dokonania rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Został aresztowany.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 314daf3e37

Były policjant oskarżony o jazdę po pijanemu

POWIAT LUBARTOWSKI: Policjant drogówki w grudniu ub. roku uderzył w Uścimowie w białoruskiego TIR-a. Za to sądzony nie będzie, przed sądem stanie tylko za jazdę po pijanemu.

Pierwsze badanie wykazało 2,25 prom. alkoholu w organizmie, drugie - 2,10 prom. alkoholu

Do wypadku doszło 19 grudnia w Starym Uścimowie około godz. 21.10. Na trasie z Nowego Orzechowa w kierunku Starego Uścimowa w okolicy tartaku stały zaparkowane dwa TIR-y na białoruskich numerach. 45-letni kierowca opla uderzył w jedną ze stojących na poboczu ciężarówek. TIR został lekko uszkodzony. Kierujący został przytrzymany przez kierowców TIR-ów, oni też wezwali policję na miejsce zdarzenia. Z obrażeniami, jakie odniósł w zderzeniu z białoruską ciężarówką, został przewieziony do szpitala. Tam pobrano mu krew do badań, okazało się, że był pod wpływem alkoholu. Mężczyzna miał złamane żebra. Zdarzenie zostało zakwalifikowane przez policję jako wypadek. Mężczyzna, który uderzył w białoruską ciężarówkę, to funkcjonariusz Wydziału Ruchu Drogowego lubartowskiej komendy, z długoletnim stażem pracy. Został administracyjnie zwolniony ze służby przez komendanta powiatowego policji. Kierowcy opla styczniu postawiono zarzut prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwości. Przyznał się, ale odmówił składania wyjaśnień.30 marca Prokuratura Rejonowa w Lubartowie skierowała do Sądu Rejonowego w Lubartowie akt oskarżenia przeciwko byłemu już funkcjonariuszowi.- Kierowca jest oskarżony o prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości. Pierwsze badanie wykazało 2,25 prom. alkoholu w organizmie, drugie - 2,10 prom. alkoholu - mówi prokurator Krzysztof Maryńczak. Za spowodowanie wypadku były policjant nie będzie odpowiadał. Ponieważ był w nim jedynym poszkodowanym, postępowanie w tej sprawie zostało umorzone.

Marcin Kusyk

Szpital tymczasowy w Lublinie nie przyjmuje już pacjentów

Szpital tymczasowy na Targach Lublin kończy działalność. Dodatkowo w szpitalach w województwie będzie mniej miejsc dla pacjentów z koronawirusem.

Aktualna sytuacja epidemiczna na terenie województwa lubelskiego była poruszana na czwartkowej (31 marca) konferencji prasowej zorganizowanej przez wojewodę lubelskiego Lecha Sprawkę.

- Dzisiaj w kraju potwierdzono 4997 zakażeń koronawirusem, na terenie województwa lubelskiego 418. Gdybyśmy to porównali do sytuacji sprzed tygodnia, to tych zakażeń jest znacznie mniej. Dynamika spadku jest dosyć wysoka. Widoczna jest również w statystyce zgonów. Dzisiaj 4 zgony, tydzień temu było ich 9. Jeśli chodzi o zajęte łóżka na oddziałach II poziomu, mamy dzisiaj hospitalizowanych 356 pacjentów, w tym 28 na łóżkach respiratorowych - mówił Lech Sprawka.

Szpital tymczasowy mieszczącego się na Targach Lublin przy ul. Dworcowej, zgodnie z decyzją wojewody, 21 marca szpital przestał przyjmować pacjentów. Placówka działała 16 miesięcy.

- Dzisiaj Szpital Tymczasowy kończy swoją działalność. Już nie ma żadnego pacjenta. Ostatni pacjent został wypisany. Natomiast cały system lecznictwa szpitalnego w województwie lubelskim przechodzi w taki tryb pracy, jaki był charakterystyczny w okresie przed pandemią. Będą funkcjonowały szpitale z oddziałami zakaźnymi, co nie oznacza, że te oddziały dedykowane są tylko koronawirusowi, to dotyczy wszystkich chorób zakaźnych - wyjaśniał wojewoda.

Chodzi o: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej, Arion w Biłgoraju, Szpital Wojewódzki w Chełmie, Szpital Jana Bożego w Lublinie, Instytut Medycyny Wsi w Lublinie, Szpital Kliniczny PSK 1 w Lublinie, Szpital Powiatowy w Łukowie, Szpital Powiatowy w Puławach, Szpital Powiatowy w Tomaszowie Lubelskim. Łącznie na tych oddziałach ma się znajdować 271 łóżek, w tym 49 dla dzieci (oddziały w Szpitalu Jana Bożego i w Puławach i Tomaszowie Lubelskim).

Joanna Niećko

Z Zarządu Województwa na dyrektora sanatorium w Poniatowej

Zmiana na dyrektorskim stołku w Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej. Andrzeja Fimiarza zastąpił Sebastian Trojak.

Fot. UMWL

Sebastian Trojak

- Zaproponowano mi to stanowisko. Propozycję przyjąłem, ponieważ potrzebna była osoba, która pokieruje placówką do czasu wyłonienia dyrektora – mówi Sebastian Trojak, który w lutym złożył rezygnację ze stanowiska członka Zarządu Województwa Lubelskiego.

Przyznaje jednocześnie, że nowa funkcja to dla niego duże wyzwanie, ponieważ system ochrony zdrowia jest bardzo złożony i trudny.

- Sanatorium jest w dobrej kondycji finansowej. Posiada doświadczoną kadrę medyczną i administracyjną. Sam obiekt wymaga z całą pewnością modernizacji i dosprzętowienia. Dla mnie najważniejszą kwestią jest dobro pacjenta i dobre warunki pracy dla kadry. Podmiot z całą pewnością ma potencjał i należy go rozwijać – przyznaje.

Dotychczasowy dyrektor Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej Adam Fimiarz decyzją Zarządu Województwa powołany został na dyrektora Szpitala Wojewódzkiego im. Papieża Jana Pawła II w Zamościu.

- Będzie pełnił obowiązki dyrektora do czasu powołania dyrektora wybranego w drodze konkursu, nie dłużej jednak niż przez sześć miesięcy – zaznacza Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego.

Agnieszka Ciekot

Ukradli markowy alkohol. Zarejestrowały ich kamery

42-latek i 20-latka z Opola Lubelskiego zostali zarejestrowani przez sklepowe kamery

Na początku marca dwoje ludzi - mężczyzna i kobieta - ukradli ze Stokrotki w Opolu Lubelskim markowy alkohol o łącznej wartości ok. 500 zł. Nagrały ich sklepowe kamery.

Sprawcy wykorzystali nieuwagę personelu i w dniach od 6 do 8 marca wzięli z półki alkohol za ok. 500 zł, po czym wyszli ze sklepu, nie płacąc za „zakupy". Po publikacji zdjęć sprawców, którymi okazali się 42-latek i 40-latka z Opola Lubelskiego, namierzył ich dzielnicowy. Oboje przyznali się do winy. Policja skierowała do sądu wniosek o ich ukaranie.

AG

Impreza była tak nudna, że wezwała policję: chcą mnie zabić

RADZYŃ PODLASKI: Mieszkanka gminy Radzyń Podlaski odpowie za wywołanie niepotrzebnej interwencji policji. Twierdziła, że ktoś chce ją zabić, co okazało się fałszem. Tłumaczyła, że nudziła się w trakcie imprezy.

We wtorek, 29 marca wieczorem, dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał informację z Centrum Powiadamiania Ratunkowego o niepokojącej sytuacji w jednym z domów w gminie Radzyń Podlaski.

- Dzwoniąca kobieta poinformowała dyspozytora, że „mąż nie daje żyć", a następnie twierdziła, że ktoś chce ją zabić. Oficer dyżurny natychmiast skierował patrol pod wskazany adres. Po przyjeździe na miejsce mundurowi ustalili, że zgłoszenie było fałszywe. Dzwoniąca 38-latka nie potrzebowała pomocy i nie groziło jej żadne niebezpieczeństwo. Kobieta była pod działaniem alkoholu i stwierdziła, że powodem wezwania policji była nuda podczas trwającej imprezy - informuje aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Wprowadzenie w błąd i spowodowanie niepotrzebnych czynności służb jest wykroczeniem. Grozi za to areszt, ograniczenie wolności lub grzywna do 1500 złotych. Sprawca może być także pociągnięty do zwrotu kosztów przyjazdu służb.

Joanna Niećko

Pijani przyjechali do warsztatu na samej feldze

Policjanci wyjaśniają przebieg zdarzenia, do którego doszło na ulicy Hutniczej w Lublinie. Do warsztatu na samej feldze, samochodem marki Audi przyjechali młodzi mężczyźni. Pojazd miał kapcia w jednym kole. Pracownicy zwrócili uwagę na mężczyzn, którzy znajdowali się pod widocznym działaniem alkoholu. Dlatego na miejsce wezwali patrol ruchu drogowego. Wskazani przez obsługę warsztatu mężczyźni w wieku 18 i 25 lat, nie przyznali się do kierowania pojazdem. - 18-latek w organizmie miał ponad promil alkoholu, a 25-latek ponad dwa promile. Żaden z mężczyzn nie posiadał uprawnień do kierowania - mówi kom. Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

(McM)

Cztery samochody zderzyły się w Puławach

W piątek (1 kwietnia) w Puławach zderzyły się cztery samochody osobowe. Do kolizji doszło na drodze nr S12 na odcinku węzeł Puławy Zachód – węzeł Puławy Wisła. Punkt Informacji Drogowej Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad poinformował, że jedna osoba jest ranna.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 314daf3e37

Ksiądz uwierzył w tajną akcję policji. Z konta duchownego zniknęły ogromne pieniądze

POWIAT RADZYŃSKI: Ofiarą oszusta podającego się za policjanta padł duchowny jednej z parafii w powiecie radzyńskim. Stracił 90 tys. zł.

Duchowny o wszystkim poinformował policję. Jak relacjonował, na numer telefonu stacjonarnego zadzwonił podający się za policjanta mężczyzna. „Policjant z Komendy Powiatowej" poinformował, że na terenie miasta działają hakerzy, którzy wyprowadzają pieniądze z kont bankowych i między innymi środki finansowe zgromadzone na jego koncie są zagrożone.

Rozmówca przekonał księdza do współpracy w rzekomej akcji mającej zatrzymać oszustów. Nakłonił go, by udał się do swojego banku, w którym prowadzony jest jego rachunek i aktywował dostęp internetowy do konta. Duchowny postępował zgodnie z przekazanymi wytycznymi. Po powrocie z banku ponownie otrzymał telefon od fałszywego policjanta i w trakcie rozmowy przekaz mu login i hasło umożliwiające zalogowanie.

Rozmówca przekonał księdza do współpracy w rzekomej akcji mającej zatrzymać oszustów

Oszust pod pozorem przelania środków na rachunek „blokujący" uzyskał od księdza kod sms w celu potwierdzenia wykonania przelewu opiewającego na kwotę blisko 90 tysięcy złotych. Następnie poinformował, że otrzyma telefon z banku w celu weryfikacji przelewu i poprosił o jego zatwierdzenie. Duchowny wykonał wszystkie czynności zgodnie z dyspozycją.

Kolejny telefon fałszywy mundurowy wykonał wieczorem z zapewnieniem, że przelane środki są bezpieczne i zablokowane na 48 godzin.

- Ta informacja wzbudziła podejrzenie księdza, że ma jednak do czynienia z oszustem. Wtedy natychmiast zgłosił się na policję. W trakcie prowadzonych czynności mundurowi zablokowali środki finansowe w kwocie niemal 40 tysięcy złotych - mówi asp. Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

(McM)

Bestialsko zabił psa i schował go w bagażniku

PARCZEW: Do pięciu lat pozbawienia wolności grozi mężczyźnie, który zabił psa, a potem schował go w workach do bagażnika samochodu. Twierdził, że pies był chory.

Do zdarzenia doszło 28 marca w jednej z wiosek w gminie Dębowa Kłoda. Na jednej z posesji w bagażniku pojazdu właściciel znalazł martwego psa. Na miejsce zostali skierowani policjanci. Ustalili, że był tam rano 30-latek, który pomagał przy naprawie samochodów.

- Na około 30 minut został na posesji sam, gdyż właściciele wyjechali do pobliskiej apteki. Po powrocie zauważyli, że mężczyzna jest nerwowy i dziwnie się zachowuje. Po czym bez słowa oddalił się w kierunku swojego miejsca zamieszkania. W tym czasie nikt nie zwrócił uwagi, że na podwórku nie widać pupila właścicieli - informuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Właściciel psa kilka godzin później dostał od 30-latka wiadomość SMS, że w nieużywanym bagażniku stojącego na jego posesji pojazdu zamknął psa, bo go ugryzł i zapomniał go wypuścić. Natychmiast podszedł do pojazdu, w którym był martwy pies w szczelnie zawiniętych workach foliowych zawiązanych sznurkiem. Zwierzę znajdowało się pod kołem zapasowym, które z kolei było przyłożone dwoma akumulatorami.

Policja zatrzymała sprawcę w miejscu zamieszkania. Był trzeźwy. Mężczyzna usłyszał zarzut dotyczący zabójstwa psa ze szczególnym okrucieństwem.

- Jak tłumaczył policjantom, pies był chory, miał zaczerwienione oczy i potrzebował koniecznie pomocy medycznej. Schowany został przez niego w worki foliowe i umieszczony w bagażniku pod kołem zapasowym i przyłożony dwoma akumulatorami, aby w czasie transportu do lecznicy nie uciekł - dodaje starszy sierżant Ewelina Semeniuk.

Prokurator zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji. Grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności. Truchło zwierzęcia zabezpieczył powiatowy lekarz weterynarii.

Joanna Niećko

Schowali narkotyki w bieliźnie

POWIAT LUBARTOWSKI: Oryginalne miejsce ukrycia narkotyków znaleźli dwaj mężczyźni zatrzymani do kontroli drogowej 27 marca w Chlewiskach, w gm. Lubartów.

Około godz. 20.20 w Chlewiskach policjanci zatrzymali do kontroli samochód marki Volvo. Gdy funkcjonariusze zbliżali się do pojazdu, zauważyli, że kierowca i pasażer są zdenerwowani.

- Aby ukryć narkotyki przed funkcjonariuszami, mężczyźni schowali je w bieliźnie. Zabezpieczone substancje zostały poddane badaniu testerem do wykrywania substancji narkotycznych z wynikami: marihuana i amfetamina. Ponadto 26-letni kierujący z uwagi na uzasadnione podejrzenie kierowania pod działaniem narkotyków, został również przebadany na stan trzeźwości i test na zawartość substancji narkotycznych w organizmie. Wynik był pozytywny dla amfetaminy. Od 26-latka pobrano krew do dalszych badań. Obaj mężczyźni zostali zatrzymani. 26-letniemu kierowcy zatrzymano także elektronicznie prawo jazdy - relacjonuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Obaj mężczyźni odpowiedzą za posiadanie narkotyków, kierowca odpowie także za kierowanie pod działaniem narkotyków. Grozi im do trzech lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

Renault wylądowało pod tirem

Nietrzeźwa obywatelka Ukrainy nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu ciężarówce. Będzie odpowiadać za spowodowanie wypadku.

Do zdarzenia doszło w nocy z 25 na 26 marca w Końskowoli. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji jadąca renault espace ul. Pożowską obywatelka Ukrainy nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu samochodowi ciężarowemu marki mercedes z naczepą. Wskutek tego doszło do zderzenia bocznego pojazdów. W uwolnieniu osób zakleszczonych w osobówce musiała pomóc straż pożarna, używając narzędzi hydraulicznych. Wkrótce na jaw wyszedł powód zachowania kierującej renault. Jak wykazało badanie na trzeźwość, 31-letnia Ukrainka miała 1,3 promila alkoholu w organizmie. Jej dwie pasażerki również były w stanie nietrzeźwości. Kobiety z obrażeniami ciała trafiły do puławskiego szpitala. Ostatecznie jedna nie wymagała hospitalizacji. 31-latka będzie odpowiadać za spowodowanie wypadku.

Marta Pietroń

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Kierowca z 4 promilami

Na jego niebezpieczną jazdę uwagę zwrócił świadek.

- Z informacji przekazanej przez świadka wynikało, iż kompletnie pijany kierowca wsiadł do samochodu i odjechał. Mężczyzna miał problemy z utrzymaniem równowagi i szedł wężykiem. Świadek szybko zareagował i ruszył za samochodem. Pijany kierowca ostatecznie zjechał do parkingu podziemnego i tam pozostawił samochód - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci zatrzymali 46-letniego kierowcę toyoty, od którego było czuć woń alkoholu i miał problemy z utrzymaniem równowagi. Badanie alkomatem wykazało cztery promile.

Joanna Niećko

Motocyklista potrącił policjanta

Fot.KWP Lublin

28-latek został doprowadzony do prokuratury Rejonowej Lublin-Południe, gdzie usłyszał zarzuty czynnej napaści na funkcjonariusza policji

Zarzuty czynnej napaści na funkcjonariusza policji usłyszał 28-letni mieszkaniec Lublina. Mężczyzna, kierując motocyklem, potrącił policjanta ruchu drogowego.

28 marca ok. godziny 17 na ulicy Muzycznej w Lublinie policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Lublinie prowadzili kontrolę drogową. W pewnym momencie zauważyli trzy szybko jadące motocykle. Jeden z policjantów od razu wydał im sygnały do zatrzymania się. Motocykliści najpierw zwolnili, a następnie gwałtownie przyśpieszyli. Kierowca kawasaki pomimo tego, że bezpośrednio przed nim znajdował się policjant nakazujący zatrzymanie pojazdu, szybko ruszył do przodu i potrącił policjanta.

Po chwili jeden z mężczyzn zawrócił. Dwaj pozostali motocykliści rozdzielili się i uciekli. Policjant trafił do szpitala. Po udzieleniu mu pomocy medycznej został wypisany do domu. Policjanci rozpoczęli poszukiwania sprawców. Zorganizowane zostały punkty blokadowe i zabezpieczono monitoringi. Zatrzymano 28-latka, który potrącił interweniującego policjanta oraz 24-latniego kierowcę suzuki.

Mężczyźni byli trzeźwi. Od razu trafili do policyjnej celi. 28-latek usłyszał zarzuty czynnej napaści na funkcjonariusza policji. Został aresztowany.

Policjanci analizują monitoring pod kątem popełnionych przez motocyklistów wykroczeń w ruchu drogowym.

(McM)

REG

eprasa.pl 314daf3e37

Skrzynka warta była 500 zł. W środku znajdowało się 250 zł i drobne monety w obcych walutach

Kościelny dogonił złodzieja i odebrał mu skrzynkę z jałmużną wielkopostną

GM. OPOLE LUBELSKIE: 29-latek próbował ukraść z kościoła we Wrzelowcu skrzynkę z datkami od wiernych. Na drodze stanął mu kościelny.

Pan Jacek kościelnym jest od niedawna. Odwaga, jaką się wykazał, jest godna podziwu. On sam za bohatera jednak się nie uważa.

- Nic takiego nadzwyczajnego nie zrobiłem. Każdy chyba by tak się zachował na moim miejscu – mówi kościelny z Wrzelowca, który woli pozostać anonimowy.

Kradzież skrzynki z datkami to nie pierwszy przypadek, jaki miał miejsce w parafii we Wrzelowcu

Prosił o jedzenie i pieniądze na bilet

O próbie kradzieży z kościoła skrzynki z datkami, do której doszło pod koniec marca, nie chciał rozmawiać. Jak tłumaczył - ze względów bezpieczeństwa. Doszło do niej w sobotę, 26 marca około godziny 17.

Z mężczyzną, który pojawił się koło kościoła, rozmawiał sam proboszcz, który uchylił rąbka tajemnicy o samym zdarzeniu. Duchowny przyznaje, że widział mężczyznę po raz pierwszy.

- Mówił, że jest pielgrzymem. Poprosił o kanapkę i pieniądze na bilet do Opola. Oferował w zamian pomoc koło kościoła – opowiada ks. Józef Włoszek, proboszcz parafii we Wrzelowcu, który pomocy mężczyźnie nie odmówił. – Nauczył mnie tego proboszcz, gdy pracowałem jeszcze w parafii na lubelskich Tatarach. Na ile można, trzeba pomóc – dodaje.

Podający się za pielgrzyma mężczyzna dostał kanapkę i 20 zł na bilet. Na tym jednak nie poprzestał. Postanowił zabrać skrzynkę na datki, stojącą w przedsionku kościoła.

- Wierni wrzucali do niej datki na jałmużnę wielkopostną, które potem przekazujemy do Caritasu na pomoc dla potrzebujących – tłumaczy.

Schował skrzynkę w plecak i uciekł

W kościele w tym czasie trwało nabożeństwo. Wikariusz, który odprawiał mszę, zauważył, że ktoś krząta się po przedsionku kościoła. Wysłał więc kościelnego, aby sprawdził kto to.

W tym czasie mężczyzna schował skrzynkę w plecak. Na widok kościelnego rzucił się w popłochu do ucieczki.

- 29-latek przewrócił się przed sklepem. Tam doszło do szarpaniny z kościelnym, który próbował wyrwać mężczyźnie plecak i udało mu się to. Mężczyzna groził też kościelnemu, że go zabije – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Koło sklepu mężczyźnie wypadł też dowód osobisty. Dzięki temu policjanci bez problemu namierzyli sprawcę, mimo że nie ma stałego miejsca pobytu.

Jak się później okazało, skrzynka warta była 500 zł, a w środku znajdowało się 250 zł i drobne monety w obcych walutach.

- Mężczyzna odpowie przed sądem za kradzież rozbójniczą. Grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności – dodaje rzeczniczka policji.

Chwalą za odwagę

Proboszcz jest dumny ze swojego kościelnego, chwali go również za to, że dobrze troszczy się o kościół i cmentarz.

- Zachował się bardzo odważnie. Ale przejmuje się takim sprawami. Trochę to przeżył - mówi ks. Józef Włoszek.

Kościelnego za postawę chwalą też parafianie.

Metalowa skrzynka warta była, jak podaje policja 500 zł, w środku znajdowało się około 250 zł i drobne monety w obcych walutach

asp.szt. Edyta Żur
rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim
- Sprawcą okazał się 29-latek nieposiadający stałego miejsca pobytu. Mężczyzna odpowie przed sądem za kradzież rozbójniczą

ks. Józef Włoszek
proboszcz parafii we Wrzelowcu
- Kościelny zachował się bardzo odważnie, bohatersko. Ale przejmuje się takimi sprawami. Trochę to przeżył

- Wykazał się odwagą i troską o powierzone mu obowiązki, co nie jest tak oczywiste w naszych czasach – komentuje pan Janusz.

To nie pierwszy incydent w tej parafii. W 2018 roku dwójka oszustów podszywających się za pielgrzymów poprosiła proboszcza o nocleg. Gdy ksiądz wyszedł do kościoła, ukradli z plebanii 6 tys. zł. Policji udało się zatrzymać sprawców kradzieży. Okazali się nimi 24-latek i 32-latka z powiatu chełmskiego.

Kolejny incydent związany był z kradzieżą roweru z garażu. Sprawca został ustalony.

Agnieszka Ciekot

REG

Prokuratura czeka na wyniki sekcji zwłok Patryka

20-letni Patryk Haber zaginął 13 listopada. Około godziny 3 nad ranem wyszedł z imprezy urodzinowej w remizie w Młyniskach.

Wtedy urwał się z nim kontakt. W poszukiwania zaginionego chłopaka były zaangażowane znaczne siły policji i straży pożarnej, był wykorzystany dron. Ponad dwa miesiące później jego ciało znaleziono przypadkiem na łące między Młyniskami a Gawłówką, nieco ponad kilometr od miejsca, gdzie był widziany po raz ostatni i w przeciwnym kierunku od miejsca jego zamieszkania. Znalazł je poszukiwacz poroża. Sekcja zwłok zmarłego Patryka odbyła się 2 lutego. Wstępnie wykluczono działanie osób trzecich. Na szczegółowe wyniki prokuratura ciągle jeszcze czeka.

- Są opóźnienia w Zakładzie Medycyny Sądowej, kiedyś wyniki sekcji były znane po około trzech tygodniach, teraz trzeba czekać nawet do trzech miesięcy - mówi prokurator rejonowy w Lubartowie Krzysztof Maryńczak. Niedawno na miejscu, w którym znaleziono zwłoki, wybuchł pożar. Mieszkańcy sąsiedniej miejscowości twierdzą, że widzieli samochód i młode osoby, które uciekały zaraz po tym, jak trawa zaczęła się palić. Według straży pożarnej przyczyną pożaru było zaprószenie ognia, chociaż oficer prasowy zaznacza, że w większości tego typu pożarów w grę wchodzi podpalenie. Policja prowadzi postępowanie, które ma wyjaśnić, czy pożar był wynikiem celowego podpalenia, czy wybuchł z innej przyczyny. Pojawiają się różne pogłoski dotyczące śmierci Patryka, według jednej z wersji został potrącony przez samochód, dwie osoby miały zostać zatrzymane. Prokuratura nie potwierdza tych pogłosek.

- To tylko plotki - komentuje prokurator Krzysztof Maryńczak.

Marcin Kusyk

Przychodził w gości i kradł pieniądze

Kryminalni z Komisariatu Policji w Terespolu ustalili, że mieszkaniec miasta kradł gotówkę na szkodę 18-latka. Do szeregu kradzieży doszło od początku lutego tego roku, a łupem sprawcy padło niemal 2,5 tysiąca złotych. Zdarzenie nie było zgłoszone policji.

- Z relacji pokrzywdzonego wynikało, że „amator cudzego mienia" w trakcie wizyt wykorzystywał jego nieuwagę „podbierając" oszczędności z pokoju nastolatka - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

Policjanci zatrzymali 42-latka, odzyskali też całość skradzionej gotówki. Mężczyzna usłyszał zarzut i przyznał się do winy.

(McM)

Policjant po służbie zatrzymał pijanego kierowcę

Policjant z KWP w Lublinie zauważył pojazd, którego styl jazdy wskazywał, że kierowca może znajdować się pod wpływem alkoholu

W pewnym momencie kierujący pojazdem wjechał w znak rozdzielający jezdnie. Policjant, wykorzystując tę sytuację, podbiegł do pojazdu, a kiedy okazało się, że kierowca jest pod wpływem alkoholu, uniemożliwił mu dalszą jazdę. O całym zdarzeniu poinformowany został dyżurny, który na miejsce przysłał patrol policji.

Kierującym okazał się 39-letni mieszkaniec Lublina. Została od niego pobrana krew do badań. Mężczyźnie również zatrzymano prawo jazdy, a pojazd został odholowany na parking strzeżony - mówi młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z lubelskiej policji.

(McM)

eprasa.pl 314daf3e37

Nauczyciele z Ukrainy zaczynają pracę w lubelskich szkołach

Lublin: Blisko 50 osób z Ukrainy będzie pracować w szkołach jako pedagodzy. Miasto uruchomiło program „Cash for Work".

- Wdrożenie pilotażowego programu zatrudnienia interwencyjnego uchodźców, to kolejny krok na rzecz przebywających w Lublinie obywateli Ukrainy. Poza zapewnieniem odpowiednich warunków bytowych chcemy pomóc im w usamodzielnieniu się i stworzyć możliwość zatrudnienia. Jutro pracę w lubelskich szkołach podejmie 47 pedagogów z Ukrainy. Ich zadaniem będzie wsparcie uczniów, nauczycieli i rodziców w integracji oraz wspólnej pracy, co jest niezwykle ważne dla dzieci rozpoczynających naukę w nowym kraju. Cieszę się, że Lublin jest pierwszym miastem w Polsce realizującym tego typu projekt - mówi Krzysztof Żuk, prezydent Miasta Lublin.

Fot. Miasto Lublin

Miasto Lublin oraz Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej podpisały umowę o współpracy, która rozpoczyna realizację projektu

Opieką asystenta z Ukrainy objęto 39 lubelskich szkół, w tym 31 szkół podstawowych i 8 ponadpodstawowych.

Opieką asystenta z Ukrainy objęto 39 lubelskich szkół, w tym 31 szkół podstawowych i osiem ponadpodstawowych. W zależności od liczby ukraińskich dzieci w danej szkole, przydzielono jednego lub dwóch asystentów. Dodatkowo jedna osoba w roli koordynatora wszystkich asystentów pracować będzie w Wydziale Oświaty i Wychowania Urzędu Miasta Lublin.

Wszystkie osoby rozpoczęły pracę 30 marca. Praca asystenta z Ukrainy będzie wykonywana przez sześć godzin dziennie (30 tygodniowo) przez trzy miesiące. Do udziału w projekcie ukraińscy nauczyciele zgłosili się przez ankiety dystrybuowane przez Lubelski Społeczny Komitet Pomocy Ukrainie i Biura Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Lublin.

Asystenci pomogą w opiece nad uczniami z Ukrainy w szkołach, w odrabianiu prac domowych, w pokonywaniu trudności adaptacyjnych. Miejskie przedszkola i szkoły przyjęły już ponad 1,5 tys. wychowanków i uczniów z Ukrainy.

Z kolei sam program „Cash for Work" ma na celu wsparcie samorządów i organizacji pozarządowych w rozszerzeniu działań na rzecz uchodźców z Ukrainy. Fundacja Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej wypłaca wynagrodzenie, a samorząd lub inna organizacja partnerska jest odpowiedzialna za ustalanie zadań dla pracownika i nadzór nad jego codzienną pracą. Finansowanie programu zapewnia amerykańska organizacja CARE.

Joanna Niećko

Blisko 1,2 mln uchodźców wjechało do Polski przez Lubelszczyznę

30 tys. Ukraińców ma już numery PESEL

Od 24 lutego na odcinku lubelskim granicy polsko-ukraińskiej granicę przekroczyło 1 mln 191 tys. 618 osób.

To dane z 31 marca, z godz. 7. W ciągu ostatniej doby granicę przekroczyło 10 tys. 225 osób.

Niektórzy robią zakupy i wracają

- Przy czym nie należy traktować tej liczby jako liczby uchodźców. W tej chwili obserwujemy wzmożony ruch w strefie przygranicznej związanej m.in. z dokonywanej przez mieszkańców Ukrainy zakupów na terenie Polski. Oni są rejestrowani jako przekraczający granicę. Z informacji, które posiada Straż Graniczna, wynika, że z tej liczby 10 225 osób, typowych uchodźców było około 4 800 - informuje wojewoda Lech Sprawka.

W województwie działa 10 punktów recepcyjnych, gdzie uchodźcy mogą otrzymać niezbędne informacje i pomoc. Wojewoda przekazał, że ostatniej doby przez punkty przewinęło się około 1,4 tys. osób. Najwięcej, czyli 550 osób było w punkcie w Hali MOSiR w Hrubieszowie. Z kolei wirtualny punkt w Urzędzie Wojewódzkim obsłużył 161 osób. Od początku wojny przez punkty recepcyjne przewinęło się ok. 210 tys. uchodźców.

- W ciągu ostatniej doby zorganizowaliśmy cztery pociągi specjalne, które przewiozły w sumie 1336 osób, zorganizowanych zostało 11 autobusowych transportów uchodźców - poinformował wojewoda.

Pieniądze dla samorządów i właścicieli mieszkań

Dodatkowo, na bieżąco przekazywane są środki finansowe z rezerwy ogólnej, ale również z funduszu pomocy, który został ustanowiony specustawą.

- Przekazaliśmy samorządom i innym podmiotom środki finansowe na łączną kwotę około 51 mln zł. Są to środki z rezerwy ogólnej i funduszu pomocy. Z funduszu pomocy przekazaliśmy już ponad 46 mln zł. To środki głównie na prowadzenie miejsc stałego zakwaterowania, czy prowadzenie punktów recepcyjnych. Przekazaliśmy samorządom środki na wypłatę świadczeń pieniężnych na podstawie art. 13 specustawy, to 40 zł (osobodzień) dla właściciela mieszkania, jeżeli gości uchodźców z Ukrainy (w sumie ponad 19 mln zł). Przekazaliśmy też ponad 9 mln zł na wypłatę jednorazowych świadczeń - 300 zł dla uchodźcy - wymieniał Sprawka.

Trwa również nadawanie numeru PESEL obywatelom Ukrainy.

- Według wczorajszego komunikatu na terenie województwa lubelskiego mieliśmy nadanych numerów PESEL ponad 30 tys. Oprócz stacjonarnych punktów nadawania numerów zostało utworzonych 9 specjalnych punktów: w Lubartowie, Cycowie, Puchaczowie, Łęcznej, Chełmie, Kraśniku, Biłgoraju, dwa w Lublinie - wyjaśniał wojewoda.

Uchodźca, który przekroczył granicę polską po 24 lutego i zarejestrował się w systemie PESEL, może mieć przyznane świadczenia pieniężne i niepieniężne. Wsparcie dotyczy pomocy społecznej, rodziny, czyli świadczeń rodzinnych. Uchodźcy przysługuje też jednorazowe świadczenie pieniężne w wysokości 300 zł na osobę przeznaczone na zagospodarowanie, w szczególności na pokrycie wydatków na żywność, odzież, obuwie, środki higieny osobistej czy opłaty mieszkaniowe.

Joanna Niećko

Samochód zderzył się z autobusem

W piątek (1 kwietnia) na skrzyżowaniu ul. Kasprowicza i Akademickiej w Białej Podlaskiej kierujący samochodem osobowym marki Volkswagen, 44-letni mieszkaniec miasta zderzył się z autobusem.

- Kierowca osobówki wyprzedzając na skrzyżowaniu doprowadził do zderzenia ze skręcającym w lewo solarisem. Drugim pojazdem kierował 51-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej - informuje komisarz Barbara Salczyńska -Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Kierowcy byli trzeźwi. Nikt nie doznał obrażeń ciała i skończyło się na uszkodzonych pojazdach. Za popełnione wykroczenie 44-latek został ukarany mandatem 2 tys. zł. i 6 punktami karnymi.

Joanna Niećko

„Amerykański żołnierz" obiecywał ślub. Kobieta straciła kilkadziesiąt tys. zł

Ponad 50 tys. zł straciła kobieta, która w internecie poznała mężczyznę podającego się za amerykańskiego żołnierza. Oszust obiecywał jej wspólne życie i ślub.

W poniedziałek (28 marca) do komisariatu w Bychawie zgłosiła się 53-letnia mieszkanka powiatu lubelskiego, która oświadczyła, że została oszukana. Na jednym z popularnych portali randkowych poznała mężczyznę o imieniu Nicolas.

- Rozmówca przedstawił się za żołnierza armii USA. Mężczyzna szybko zyskał sympatię kobiety. Po pewnym czasie regularnych kontaktów zaczął wyznawać jej miłość i obiecywać wspólne życie oraz ślub. Kolejne rozmowy zaczęły sprowadzać się do spraw finansowych. Najpierw poprosił o pieniądze, które miały mu pomóc wcześniej opuścić misję w Sudanie. Następnie miał trafić do więzienia - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kobieta zaczęła przekazywać pieniądze. Łącznie straciła ponad 50 tys. zł. Policjanci poszukują oszusta.

Joanna Niećko

Ukradł sprzęt z działki letniskowej

Fot. KWP Lublin

Ukradł sprzęt z działki letniskowej

We wtorek (29 marca) na terenie letniskowej posesji w miejscowości Płudy doszło do kradzieży. Zawiadomił o niej właściciel posesji.

- Radzyńscy kryminalni, wykonując czynności w tej sprawie, ustalili sprawcę tego przestępstwa. Okazała się nim 25-latek z Radzynia Podlaskiego, który zabrał agregat prądotwórczy, sekator, a także metalowe rury. Wartość strat oszacowana przez właściciela została na kwotę niemal 2 tysiące złotych - informuje aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Mężczyzna usłyszał zarzut kradzieży i przyznał się do winy. Policjanci odzyskali skradzione przedmioty.

Joanna Niećko

Zamiast sprzedać łóżko, stracił pieniądze

Mieszkaniec Puław wstawił na portalu internetowym ogłoszenie o sprzedaży łóżka dziecięcego. Za pośrednictwem komunikatora internetowego odezwała się do niego osoba, która zadeklarowała się, że chce je kupić.

- Aby dokonać płatności, twierdziła, że sprzedający musi kliknąć link przesłany w wiadomości. Po otwarciu linku należało wpisać login i hasło do swojego konta bankowego, co też uczynił sprzedający. Niestety, spowodowało to, że kupujący uzyskał dostęp do konta ogłoszeniodawcy. Oszust bardzo szybko wykonał przelew w wysokości 4 500 złotych z konta Puławianina i zerwał kontakt - informuje podkomisarz Ewa Rejn - Kozak z KPP w Puławach.

Podobną sytuację miał mieszkaniec gminy Markuszów. Chciał sprzedać felgi, więc zamieścił ogłoszenie na internetowym portalu. Niemal natychmiast odezwała się do niego osoba, rzekomo zainteresowana zakupem. Nie chciała prowadzić korespondencję za pośrednictwem portalu OLX tylko za pośrednictwem komunikatora WhatsApp.

- Od razu przesłała sprzedającemu link, który miał otworzyć. Jednocześnie nie chciała prowadzić korespondencji za pośrednictwem portalu, na którym zamieszczone było ogłoszenie. Mając podejrzenie, że może mieć do czynienia z oszustami, mężczyzna nie otworzył linku i nie podał danych dostępowych do swojego konta bankowego. Spotkawszy się z taką reakcję, rzekomy kupujący zamilkł - dodaje podkomisarz Ewa Rejn - Kozak.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 314daf3e37

Na razie to grat, ale wkrótce będzie cacko

POWIAT PUŁAWSKI: Muzeum Badań Polarnych w Puławach przybędzie nowy eksponat. To helikopter Mi-2, który latał na stacji im. Dąbrowskiego na Antarktydzie. Maszyna na razie nie wygląda zachęcająco, ale po renowacji będzie przyciągać oko zwiedzających.

Fot. Facebook Muzeum Badań Polarnych

Maszynę odnaleziono zupełnie przypadkiem. Teraz przejdzie remont, by potem cieszyć oko zwiedzających Muzeum Badań Polarnych w Puławach

Fot. Zbigniew Battke

Mi-2 w czasach swojej świetności służył polskim polarnikom na wschodniej Antarktydzie. Fotografia pochodzi ze zbiorów Instytutu Geofizyki Polskiej Akademii Nauk

Utworzone w ubiegłym roku w Puławach Muzeum Badań Polarnych coraz bardziej rozkręca działalność. Jeszcze przed otwarciem obiektu, jego pierwszy zmarły w styczniu dyrektor prof. Andrzej Piotrowski zapowiadał, że będzie w nim można oglądać helikopter latający na stacji Dobrowolskiego na Antarktydzie. Starania okazały się skuteczne. Dziś już wiadomo, że maszyna będąca kiedyś własnością Polskiej Akademii Nauk, choć w nie najlepszym stanie technicznym, jest w posiadaniu Muzeum. Została odnaleziona przypadkiem w Świdniku. Ale dzięki staraniom dyrektora Piotrowskiego zamiast pójść na przysłowiowe „żyletki" przejdzie remont i będzie jednym z największych, a jednocześnie najciekawszych eksponatów. - Zakup eksponatu został sfinansowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego. Zgodnie z procedurą zapytania ofertowego został wyłoniony wykonawca remontu helikoptera, który potrwa około pół roku i niestety będzie kosztowny - mówi Krzysztof Jarosz, p.o. dyrektora Muzeum Badań Polarnych w Puławach.

Modernizacja helikoptera będzie prowadzona na podstawie zdjęć z czasów jego świetności. Odwiedzający muzeum będą mogli go obejrzeć najprawdopodobniej już jesienią. Nie wykluczone, że maszynę będzie można oglądać także od środka. Jak przyznaje p.o. dyrektora, wszystko zależy od tego, w jakim stopniu uda się odtworzyć jej oryginalne wnętrze. Gdzie stanie eksponat? Wiadomo, że z racji swoich rozmiarów - ok. 15 metrów długości - na pewno na zewnątrz.

- Trwają na ten temat rozmowy z konserwatorem zabytków na temat jego posadowienia. Mamy swoje propozycje - przyznaje Krzysztof Jarosz.

Marta Pietroń

Pomysłodawcą utworzenia w Puławach Muzeum Badań Polarnych jest dr Andrzej Piotrowski z Polskiego Towarzystwa Geologicznego, którego na początku 2021 r. Zarząd Województwa Lubelskiego powołała na stanowisko dyrektora placówki. Ta mieści się w wyremontowanych obiektach PTTK przy ul. Czartoryskich. W budynku funkcjonuje także biblioteka wraz z czytelnią, w której znajdą się księgozbiory muzeum regionalnego.

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie XVIII

Ramen - co wy wiecie o rosole...

Najpopularniejsze danie świata: japoński rosół z kluskami, jajkiem i mnóstwem chrupiących dodatków. Kapitalny jako jedzenie na ulicy i prawie tak samo dobry w wykwintnych restauracjach. Bomba smakowa i energetyczna. Jego Wysokość: Ramen!

Nie ma jednego, jedynie słusznego przepisu. W tym worku mieści się całe mnóstwo, dość zróżnicowanych wywarów mięsno-warzywnych. Na pewno musi być wołowina, czas, sos sojowy, specjalny makaron, świeże dodatki i wyobraźnia kucharza.

MOCNY WYWAR

Najpierw **opiekamy kości wołowe**. Wkładamy je do pieca rozgrzanego do 200 stopni na pół godziny. Przekładamy do garnka. Możemy też dodać kości wieprzowe, skrzydełka kurze, szyjki indycze, jakieś kacze resztki (patrzcie na skąpiradło podlaskie: nie wyrzucajcie pochopnie kości pieczonej kaczki, zamrożcie, będzie jak znalazł...). **Ma być tego dużo**, wywar musi naprawdę być mocny.

Kości i mięsa zalewamy zimną wodą, dodajemy liść, ziele, pieprz i zaczynamy gotować. Najlepiej całą noc na minimalnym ogniu. **Tego się nie da zrobić szybko,** sześć godzin to absolutne minimum. Po drodze zdejmujemy wypływające białko.

Pod koniec gotowania dodajemy marchewkę, pietruszkę, selera naciowego, pora, cebulę, czosnek (najlepiej w łupinach, one mają mnóstwo aromatu!) i pokrojony w plasterki imbir (dużo! śmiało!)

A teraz uwaga. Najważniejsze. Praktycznie nie używamy soli. Lejemy za to hojnie **sos sojowy**. Nie bójcie się go, spróbujcie po drodze, żeby nie przesadzić, ale właśnie ten dodatek ma kluczowe znaczenie. Ramen bez sosu sojowego to nie jest ramen.

Dodajemy jeszcze nieco kolendry, pikantnej papryczki i trochę soku z limonki albo cytryny - ma być aromatycznie. Odcedzamy, potrzebujemy **klarownego wywaru.**

Oczywiście musi być makaron. Nie byle jaki. **Pszeniczny makaron ramen**, dość mocno różni się smakiem i konsystencją od naszych tradycyjnych, dlatego będę upierał się, żeby nie próbować go zastąpić. Bez problemu można kupić.

DODATKI

Teraz przygotuj dodatki. Na pewno muszą być **połówki jajek**, najlepiej takie „na półtwardo". Na pewno **surowy szczypior.** Ładniejsze **kawałki mięsa** pozostałe po gotowaniu. Może być **kolendr**a, świeże, pokrojone białe części pora, **pikantna papryczka**, przygotowane zgodnie z przepisem grzybki mun, gotowana marchewka (ale nie ta z gotowania, ugotuj oddzielnie!), sezam - śmiało, użyj wyobraźni!

Makaron i dodatki **podajemy oddzielnie**, każdy może sobie włożyć do michy, co chce i ile chce. Ramen jest w zasadzie samodzielnym obiadem, nie ma sensu planować drugiego dania, bo wszyscy najedzeni po kokardkę. A za tydzień już gotujemy na święta. Na pewno będzie pascha, na pewno będzie pasztet z królika, jakieś dobre mięcho... Chyba że łaskawi Państwo macie jakieś specjalne życzenia? **Czytelnik nasz Pan!**

Zbigniew Smółko

WYWAR: 2 kg kości wołowych i mięs rosołowych. liść laurowy, ziele angielskie, pieprz ziarnisty

marchew, pietruszka, por, seler, czosnek, imbir, pikantna papryka

sos sojowy

Makaron ramen - 80 gramów suchego na osobę

DODATKI: jajka na twardo, grzybki mun, szczypior, por, marchewka, sezam - co serce dyktuje...

REG

Uniwersytet w Siedlcach chce utworzyć kierunek lekarski

Rada Powiatu Łukowskiego oraz rada gminy Serokomla już wyraziły swoje poparcie dla takiego pomysłu.

Do Przewodniczącego Rady Powiatu Łukowskiego oraz gmin powiatu wpłynęło pismo Rektora Uniwersytetu Przyrodniczo Humanistycznego rektora Mirosława Minkiny z informacją, że podjęto działania zmierzające do utworzenia kierunku lekarskiego na Wydziale Nauk Medycznych i Nauk o Zdrowiu.

Rada Powiatu w dniu 22 marca w pełni poparła działania rektora. W trakcie trwania obrad z radnymi połączył się również Mirosław Minkina, rektor uczelni:

- Wsparcie, o jakie poprosiłem nie rodzi żadnych konsekwencji finansowych dla samorządów - poinformował rektor.

- Spotkałem się z samorządowcami w tej sprawie i oni też będą podejmować takie uchwały. Uważam, że pomysł utworzenia kierunku lekarskiego na naszym uniwersytecie siedleckim doskonale wypełnia lukę pomiędzy Warszawą, Białymstokiem a Lublinem, gdzie kierunki lekarskie już są. Wszyscy wiemy, że mamy niedobór lekarzy i bardzo nam ich potrzeba. Wiadomo, że nowy kierunek nie zapełni tej luki od razu, ale musimy myśleć o przyszłości. Z panem rektorem rozmawialiśmy też o otworzeniu ewentualnym kierunku na poziomie licencjackim - powiedział Dariusz Szustek, starosta łukowski.

Takie samo stanowisko w tym dniu przyjęła Rada Gminy Serokomla na sesji rady gminy.

Na sesji 1 kwietnia Rada Miasta Łuków również pozytywnie zaopiniowała te plany.

Swoje stanowisko na następnych sesjach będą przedstawiać pozostałe gminy w powiecie łukowskim.

mst

eprasa.pl 314daf3e37

Kiedy milion ludzi znad Buga uciekało przed wojną na Ukrainę i do Rosji (cz. IV)

Bieżeństwo - zapomniana katastrofa humanitarna na wschodzie Polski

W sierpniu 1915 roku przerażeni wojną ludzie ruszyli na wschód. Tułali się po bezkresnym interiorze, głodowali, umierali. Kiedy zaczęli sobie układać życie w Rosji, pracować, obsiewać pola, świat zawalił się po raz wtóry. Do władzy doszli bolszewicy, którzy rozwijający się kraj w kilka miesięcy zamienili w gospodarcze, społeczne i moralne piekło. Trzeba było szukać drogi z powrotem, choć nikt nie wiedział, co czeka u jej kresu.

Niosący pomoc bieżeńcom komitet wielkiej księżnej Tatiany próbował prowadzić statystyki. Objęły one pół miliona ludzi, czyli tylko mniejszość z faktycznej liczby wychodźców.

Kto uciekał?

31 proc. zarejestrowanych bieżeńców pochodziło z guberni grodzieńskiej, 24 proc. z Wołynia, 11 proc. z guberni chełmskiej (wschodnie powiaty dzisiejszego województwa lubelskiego), 6 kowieńskiej, reszty nie ustalono. Historycy próbują też określić ich narodowość. Jedni od drugich pożyczają następujące zestawienie: Białorusini i Ukraińcy — 67,5 proc., Polacy — 13,2 proc., Żydzi – 6,4 proc., Łotysze – 4,9 proc., inni (głównie Ormianie, Litwini, Estończycy) – 8 proc. Ma to według mnie umiarkowany walor poznawczy.

Białorusini? Ukraińcy? Polacy? Rusini?

Najwięcej wśród bieżeńców było wyznawców prawosławia. Świadomie dystansuję się od określenia narodowości, bo po stu latach miałoby to wyraźną wadę anachroniczności. Użycie pojęć takich jak „Białorusin", „Ukrainiec", „tutejszy", „Polak", „Rusin" tylko pozornie ułatwia opowiadanie. Gubernia grodzieńska była znacznie bardziej zintegrowana z Rosją niż lubelska i - wydzielona dopiero co z reszty Królestwa Polskiego - gubernia chełmska. Jej mieszkańcy - zwłaszcza dotyczy to prawosławnego, dawno niepamiętającego czasów unickich, chłopstwa - w imperium carów czuli się po prostu u siebie, dla nich Rosja i Rosjanie to byli „swoi". Oczywiście sami nie czuli się Rosjanami, pojęcie Białorusina też nie funkcjonowało. Ich wyróżnikiem było po prostu prawosławie. Niemcy byli dla nich wrogiem, Polska zaś po prostu abstrakcją. Lubelszczyzna była pod tym względem zupełnie odmienna. Związki z polskim uniwersum były znacznie silniejsze, zaś same społeczności - nawet w skali poszczególnych wiosek - znacznie mniej homogeniczne. Tutaj posłużyć się można pojęciem „Rusin" w rozumieniu: „wyznający obrządek wschodni, posługujący się jako rodzinnym i domowym językiem którymś z dialektów pogranicza" - z czasem część z nich się spolonizuje, część określi jako Białorusini bądź Ukraińcy, niektórzy i po stu latach nie będą odczuwać specjalnej potrzeby kategorycznej deklaracji.

Poza rachunkiem pozostają tu oczywiście sami Rosjanie - wojsko, urzędnicy, duchowieństwo, prowadzący tu interesy kupcy - dla nich to była planowa, dość porządnie przeprowadzona ewakuacja, a nie ucieczka.

Tragedia dla wszystkich

Bo bieżeństwo było wstrząsem dla całego regionu. Na Południowym Podlasiu tej samej nocy spłonęły, sąsiadujące ze sobą, pounicka cerkiewka w Ortelu Królewskim i ostatni w tej części kraju meczet w Studziance. Z Holi (pogranicze powiatu parczewskiego i włodawskiego) na wschód wyruszyła wspólnota starowierów (potomkowie prawosławnych Rosjan, którzy nie uznali reform cerkiewnych z XVII wieku i musieli uciec m.in. do Prus, skąd w połowie XIX wieku jako osadnicy „niemieccy" przenieśli się na Polesie...) - w sierpniu 1915 zawalił się cały mikrokosmos.

Koniec imperium

Najwięcej ofiar pociągnęła za sobą podróż - najpierw na wozach i pieszo, w żarze słońca i słocie, w głodzie, pragnieniu i wystawieni na choroby, bez możliwości zatrzymania się choć na chwilę... W tłumie większość stanowiły kobiety i dzieci. W samej Rosji los uciekinierów był bardzo rozmaity, w zależności od tego, gdzie i kto trafił: Ukraina i zachodnia Rosja wydały się bajecznie bogate, podobnie południowa Syberia, natomiast bieda czekała - co dość nieintuicyjne - na Krymie. Jak długo działały struktury państwowe, tak długo podejmowano próby sensownego rozmieszczenia (czego jak czego, ale przestrzeni w Rosji nie brakowało...), wypłacania zasiłków, swoje robiły komitety społeczne i cerkiewne. Negatywnym przełomem były przegrana wojna, rewolucja lutowa i przewrót bolszewicki. Jeżeli ktoś w międzyczasie np. nie wżenił się w jakąś rodzinę, przestał czuć się u siebie.

Fot. Tygodnik Ilustrowany 1922 (nr 6), z zasobów polona.pl

Bieżeńców po powrocie umieszczano w obozach filtracyjnych, w których panowały okropne warunki. Po powrocie do rodzinnych wsi często nie znajdywali swoich domów, a ich pola obrabiali obcy ludzie

Spośród wychodźców do domu nie wróciło co najmniej 30 procent

Pierwsi Polacy, potem bogaci, na koniec chłopstwo

Od decyzji do wykonania było jednak daleko. Im później kto ją podejmował, tym miał jeszcze trudniej. Mój pradziadek decyzję podjął już w kwietniu 1918 roku, miał znajomości na kolei i szybko podejmował decyzję. Najpierw trzeba było załatwić odpowiednie zezwolenia (bumagę) na wyjazd. Bolszewicy z czasem udzielali ich coraz mniej chętnie - mogli zrzec się tymczasowo ziem, ale nie wypuścić ludzi. Kilka przesiadek, droga może nieco naokoło, bo przez Rygę, ale jednak cały czas na zachód - do Grodna i dalej. Polacy zresztą chyba z podjęciem tej decyzji emocjonalnie mieli najmniejszy problem. Potem jechali bogatsi, źle znoszący degradację do statusu najemnika. Trudniej mieli z reguły gorzej wykształceni i mniej rzutcy chłopi.

Obóz dla bieżeńców w Baranowiczach na przełomie 1921 i 1922 odwiedzili m.in. Władysław Grabski i fotograf Tygodnika Ilustrowanego Włodzimierz Fuks. To, co zobaczyli, było makabrą. Stłoczeni na niewielkiej przestrzeni chorzy ludzie, w oczekiwaniu na wpuszczenie ich wgłąb Polski, umierali masowo. Władze szpitala nie nadążały z grzebaniem ciał

Do domu, czyli w nieznane

Obawy przed powrotem były ogromne. Dla wielu ostatnim zapamiętanym widokiem była płonąca rodzinna wioska. Co czekało na miejscu: zupełna zagadka: tam będzie Rosja? Niemcy? Polska może? Chałupa będzie stała? Kto żyje, kto nie? Co z tą wojną? Pytanie tym bardziej zasadne, że dla wielu droga na zachód wymagała mijanki z ofensywą niemiecką, która, jak w masło, wbijała się na Ukrainę i do Rosji. Potem pokój brzeski przesuwał (gołosłownie...) granice na zachód, deklarowała się Białoruś, powstawała Polska.

Bieżeństwo objęło być może nawet 2 mln osób

Ludzie niczyi

Z powrotem bieżeńców problem mieli wszyscy. Bolszewicy nie chcieli ich wypuścić bez zrzeczenia się obywatelstwa rosyjskiego. Niemcy widzą w nich potencjalnych rosyjskich agentów na kontrolowanych przez siebie ziemiach, umieszczają ich w obozach filtracyjnych. Każdego trzeba było choć trochę sprawdzić, czy jest aby tym, za kogo się podaje.

Polacy nie uznawali bieżeńców wprawdzie za obywateli rosyjskich, bo przecież to byli, w dużej części, obywatele Królestwa Polskiego. W powstających polskich konsulatach na terenie Rosji musieli jednak udowodnić swoją „polskość". Przeważnie rozmawiając po rosyjsku, bo urzędnik ich macierzystego „tutejszego" nie znał, oni zaś miewali kłopoty z polskim. Z braku dokumentów, żeby się zidentyfikować, musieli opowiadać np. o swojej rodzinnej wsi. Szła więc iskrówka na Podlasie, żeby sołtys ustalił, czy taka a taka rzeczywiście tu mieszka. Zdarzało się, że odpowiedź była negatywna: sprytny sąsiad, który nie poszedł w bieżeństwo, zdążył złodziejachowato uwłaszczyć się na porzuconym gospodarstwie i był gotów na każde łajdactwo, żeby się w posiadaniu utrzymać. Procedury były drogą przez mękę, zwłaszcza dla stanowiących liczną grupę niepiśmiennych. A już na pewno niepiśmiennych w „łacince".

Najwięcej osób zmarło w drodze do Rosji i w czasie prób powrotu

Spóźnione powroty

Na cały ten bałagan nałożył się dodatkowo koszmar wojny z bolszewikami. Kto przed nią nie zdążył, wracał dopiero w drugiej połowie 1921 roku. Towarowe pociągi są scenerią dla horroru - ludzie umierają z zimna i głodu, trupy walają się wokół torów. Na mecie, w Baranowiczach, administrację przerasta skala problemu: w obozie zaplanowanym dla 5-8 tysięcy przesiedleńców jest ich kilka razy więcej, szaleje tyfus.

Wedle rozmaitych szacunków, nad Bug i Narew nie wróciło ok. 30-50 proc. tych, którzy pozostawili je w lipcu i sierpniu 1915 roku.

Obcy u siebie

W rodzinnych wsiach spotykają ich różne sytuacje. Owszem, część domów stoi i czeka. W innych mieszkają obcy ludzie - bo myśleli, że nie wrócicie. Innych nie ma. Nie ma też cerkwi, bo albo spłonęła, albo jest w niej kościół - wszak kiedyś była cerkiewką unicką i z tego powodu uznana została za należną katolikom (takie historie dzieją się czasem lege artis, czasem zaś siłą faktów dokonanych...). Kilka miesięcy, góra kilka lat, zajmuje się zorientowanie (zwłaszcza na Lubelszczyźnie), że, jako prawosławny jesteś, nieformalnie, obywatelem drugiej kategorii, który co chwilę musi weryfikować swoją lojalność wobec państwa, a którego droga do kariery wiedzie przez „pater noster".

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 314daf3e37

Szabla i pióro - potomek tatarskiej i podłukowskiej inteligencji (cz. I)

Cieciszowscy i Lelewelowie - łukowscy przodkowie Sienkiewicza (cz. I)

Walery Przyborowski, dziś trochę niedoceniany pisarz historyczny z przełomu wieków z coraz to bardziej rozbudowanych opowieści o genealogii Sienkiewicza sobie lekko pokpiwał, kierując uwagę nie tyle na azjatyckie stepy i dostatnie dwory, co na jakąś podejrzaną chałupę w Warszawie. Wydaje się jednak, że była to raczej zazdrość i złośliwość wobec zdolniejszego kolegi po piórze.

Joachim Lelewel około roku 1825. W dworze w Okrzei spędził około dwóch lat, na przełomie XVIII i XIX stulecia. To tam ukształtowały się jego historyczne zainteresowania. Jaki wpływ miało to na późniejsze pasje Henryka Sienkiewicza?

Wśród protoplastów noblisty widać wyraźne rozgraniczenie. W linii ojca dominują wyraźnie wojacy, dziedzice tatarskiej krwi wojowników służących jeszcze księciu Witoldowi, trwale związaniu z rejonem oszmiańskim, gdzie nawet istniała osada Sienkiewiczi. Po kądzieli zaś wyraźny jest pierwiastek (proszę wybaczyć anachronizm...) inteligencki: mamy tam urzędników, duchownych, panie i panów ponadprzeciętnie wykształconych, nierzadko o literackich ciągotach. Ustalonym protoplastą po mieczu był, żyjący w końcówce XVI wieku, Piotr Oszyk Sienkiewicz herbu Łabędź, potomek Tatarów osadzonych na dzisiejszej Białorusi jeszcze w XIV wieku. Wodzem ich mieli być Senke i Bogdan (od którego idzie ród Półtorzyckich). W XVIII wieku rodzina się ostatecznie spolonizowała, przeszła na rzymski katolicyzm. Potomek pisarza, polityk Bartłomiej Sienkiewicz, zapewnia, iż tezę o tatarskim pochodzeniu rodu potwierdziły też badania genetyczne. „Kwestia tatarska" jest dość dobrze opisana, zostawiamy ją więc na uboczu.

Okrzeja sielska-anielska

Formuła dzieciństwa na arkadyjskiej wsi należy do standardowych figur w biografistyce, dlatego, kiedy się pojawia, należy do jej elementów podchodzić z pewną ostrożnością. ...W tej sielskiej legendzie mieści się więc zarówno dziecięce hasanie po polach i łąkach, jak i rycerskie zabawy w miejscu uświęconym krwią przodków oraz zaczytywanie się młodego Henryka w odkrytych na strychu dworu babki starodrukach. Podobne idealizujące wtręty, np. dotyczące „lat dziecięcych i pacholęcych spędzonych [...] w atmosferze rodzimej szczeropolskiej", „obracania się w najczystszym elemencie lechickim i narodowym", czy też zdobytego na wsi „zdrowia duchowego", wprowadzają i inni biografowie. Wszystkie te wywody mają bezpośrednio związać świat dzieciństwa pisarza z Trylogią i Krzyżakami - pisze w swoim artykule pani Aleksandra Chomiuk i ma rację.

Przyglądając się opisom dzieciństwa pisarza, dobrze jest zajrzeć np. do artykułu Ferdynanda Hoesicka „Ród Sienkiewicza i Wola Okrzejska". Szkic ten (i kilka innych tekstów tego autora o Sienkiewiczu) jest o tyle ciekawy, że wedle zapewnień autora, przed jego publikacją miał go przejrzeć sam zainteresowany i wprowadzić do niego poprawki. Poza ten kanon kolejni autorzy wyszli niedaleko. Nie chodzi nawet o to, że niekoniecznie chciało się im peregrynować pod Łuków. Przykładem może tu być arcyciekawa skądinąd i urocza książka p. Barbary Wachowicz. Znakomita dziennikarka historyczna, analizując z wdziękiem romansowe dzieje psiarza, poświęciła nieco uwagi jego antenatom i składnikom kształtującym go w dzieciństwie. Samą Wolę Okrzejską i Okrzeję cały czas opisuje je jako Podlasie wypełnione przydrożnymi kapliczkami pounickimi.

Dynastia Cieciszowskich

Wśród antenatów po kądzieli i powinowatych (bo te dwie grupy w kilku momentach zachodziły na siebie...) nie brakowało postaci znaczących i wybitnych. Dominik Cieciszowski był podczaszym wielkim litewskim, żonatym z Marianną Suffczyńską, wywodzącą się z jednej najważniejszych rodzin na Lubelszczyźnie, posiadające znaczne dóbr w okolicach Łańcuchowa. Jej ojciec był nawet kasztelanem lubelskim, krewniacy zaś znaczącymi politykami i żołnierzami. Z tej rodziny pochodzi też Kajetan Suffczyński, niezły XIX powieściopisarz.

Pradziadek pisarza, Adam Józef Cieciszowski był szefem gabinetu ostatniego króla Polski. Cieszył się i wśród współczesnych i wśród potomnych dobrą i na ówczesne czasy nietypową opinią: pracowitego, gotowego do wyrzeczeń patrioty, niedbającego o własną kieszeń i nieschylającego się po łapówki. W 1781 kupił Okrzeję. Mieć musiał co do niej poważne zamiary, dość szybko postanowił o budowie murowanego kościoła. Nie dane mu jednak było pomysł realizować: umarł w wieku 40 lat na gruźlicę. Została po nim żona Teresa z Lelewelów i pięcioro drobiazgu. W 1790 podjęła zaplanowaną przez męża pobożną inwestycję, którą sfinalizowała w ciągu lat dwóch (choć poświęcił ją dopiero w 1806 szwagier, biskup Kacper Cieciszowski - do tej postaci jeszcze wrócimy).

Pełen życia dwór w Okrzei

Pani Teresa była siostrą Karola Lelewela, pierwszego noszącego spolszczone już nazwisko członka, wywodzącej się z Prus, rodziny Loelhoeffel de Loewensprung. Nie była to pierwsza koligacja między rodzinami. Jego żona, Ewa z Szeluttów, była córką Antoniny Cieciszowskiej, siostry Adama Józefa.

Najbardziej hałaśliwymi mieszkańcami dworu byli, jak się wydaje, dwaj bratankowie Teresy. Joachim, później wielki uczony i jeden z mistrzów Mickiewicza oraz - znacznie ciekawszy... - Prot Adam, żołnierz Napoleona i pamiętnikarz. Joachim w swoich wspominkach pisze głównie o zainteresowaniach typowo naukowych - jak na trzynastolatka zaiste imponujący. Oto, jak pisze o tym, jak porzucił pasje botaniczne, fizyczne i astronomiczne na rzecz historiografii:

Ostatecznie przejinaczył niedorzeczne dziecinne zamysły, przeszło dwuletni na wsi u ciotki pobyt. Był tam Kluk, historje drukowane pijarskie, Biblja, Rollin, Naruszewicz, kroniki polskie i inne dzieła i notaty historiczne pijarskie; o literaturze mowy dużo; brat cioteczny Jan Cieciszowsld pisał tragedją Dimitra Samozwańca ze swobodą szekspirowskich prawideł`; odczytywano ją, rozważano jej wzrost, radzono: byłem temu obecny, chciwiem nasłuchiwał spraw polskich owego czasu; czytałem, gryzmoliłem genealogje, chronologje, w seksterna szły szczegółowe historje na sposób Skrzetuskiego tworzone, a zawsze w celu aby kiedyś autorem być. Wertowałem kroniki i wedle jich opisu skreśliłem w roku 1800 invencją własną, plan oblężenia Pskowa za Batorego...

Głównym jednak źródłem historycznych fascynacji małego Joachimka mogły być - każdy, kto czytał księgi Francoisa Rollina i tym bardziej nudziarza Naruszewicza jest pewien, że one nie mogły zmienić życiowych planów rozsądnego nastolatka... - były rodzinne opowieści o rzekomym pobycie w Okrzei Kościuszki zaraz po bitwie pod Maciejowicami, a być może i przed...

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pałac Zamoyskich w Kozłówce od strony zachodniej, zdjęcie z aukcji internetowej znalezione na portalu fotopolska.eu. Datowane tam na wrzesień 1939 roku, acz znane są zdjęcia z całego okresu okupacji. Ordynatem był wtedy Adam Zamoyski, który zmarł w roku 1940, zostawiając majątek synowi Aleksandrowi. Ten aresztowany w 1941, brutalnie przesłuchiwany w Lublinie „Pod Zegarem", osadzony został w Auschwitz, potem w Dachau. Jego żona w obawie przed rozkradzeniem mienia, wywiozła najcenniejsze elementy wyposażenia do Warszawy, gdzie spłonęły w powstaniu. Paradoksalnie krasnoarmiejcy, którzy urządzili tu sobie siedzibę dowództwa, zachowywali się zupełnie przyzwoicie i nic za bardzo nie zniszczyli.

eprasa.pl 314daf3e37

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Koniec Kamila Kieresia w Górniku! Trener złożył rezygnację

Domowa porażka 0:4 z Pogonią przelała czarę goryczy. Kamil Kiereś odchodzi z Górnika. Klub poinformował, że trener złożył rezygnację.

Dwa awanse z rzędu

O tym, że szkoleniowiec może się pożegnać z zielono-czarnymi, media spekulowały od sobotniej porażki łęcznian z Pogonią. Górnik przegrał w sobotę 0:4 na swoim boisku z ekipą ze Szczecina i osunął się na ostatnie miejsce w tabeli PKO Ekstraklasy.

Jak wynika z komunikatu opublikowanego w poniedziałek na stronie internetowej klubu z Łęcznej, to Kamil Kiereś złożył rezygnację.

„Do czasu dalszych decyzji zespół poprowadzi Andrzej Orszulak dotychczasowy asystent, wraz z pozostałymi członkami sztabu szkoleniowego" - napisali przedstawiciele klubu.

Kamil Kiereś objął stery w Górniku w maju 2019 roku. Już w pierwszym roku pracy wywalczył z zielono-czarnymi awans do Fortuna 1 Ligi. W kolejnym sezonie jego drużyna zaliczyła kolejny awans - do PKO Ekstraklasy. W 27 dotychczasowych meczach w bieżących rozgrywkach Górnik wywalczył 24 punkty. Po słabym początku sezonu zielono-czarni mieli okres, w którym notowali lepsze wyniki. Opuścili strefę spadkową i doszli do ćwierćfinału Fortuna Pucharu Polski. Ostatnio przegrali jednak trzy mecze z rzędu.

Lider za mocny

Faworytem sobotniego meczu w Łęcznej byli goście - lider tabeli. Szybko potwierdzili, że nieprzypadkowo.

W 10 minucie było już 1:0 po golu Mariusza Fornalczyka. Zawodnik Pogoni trafił do bramki Górnika z bliska po błędzie Macieja Gostomskiego. Nie minęło kolejne dziesięć minut, a było 2:0. Prowadzenie „Portowców" podwoił Kamil Grosicki. Skrzydłowy reprezentacji Polski popisał się pięknym, technicznym uderzeniem ze skraju pola karnego.

Fot.Archiwum

- To dla nas bardzo trudny moment. W szatni jest dużo emocji, które nie budują i nie mobilizują do tego co dalej. Sport jest taki, że matematyka nie zamknęła Górnikowi jeszcze drogi do utrzymania - powiedział Kamil Kiereś na konferencji prasowej po meczu z Pogonią

W drugiej połowie szczecinianie nie zamierzali zwalniać. W 65 minucie Luka Zahović zdobył bramkę na 3:0, dobijając strzał kolegi z zespołu. Cztery minuty później kropkę nad „i" postawił Maciej Żurawski, który na gola zamienił dośrodkowanie od Grosickiego.

GÓRNIK ŁĘCZNA – POGOŃ SZCZECIN 0:4 (0:2)

Bramki: Fornalczyk 10`, Grosicki 19`, Zahović 65`, Żurawski 69`.

Górnik: Gostomski – Rymaniak, de Amo, Midzierski (46` Drewniak), Leandro – Lokilo, Gol, Szramowski (46` Szcześniak), Gąska (46` Serrano), Krykun (69` Wędrychowski) – Śpiączka (69` Banaszak).

Pogoń: Stipica – Bartkowski, Triantafyllopoulos, Malec, Mata – Fornalczyk (60` Żurawski), Dąbrowski, Drygas (59` Silva), Kowalczyk (73` Biczachczjan), Grosicki (73` Kucharczyk) – Parzyszek (60` Zahović).

Żółte kartki: Midzierski, Szcześniak - Bartkowski.

Sędziował: Tomasz Musiał (Kraków).

Widzów: 2385.

Dominik Smagała

JESZCZE SIEDEM MECZÓW

Do zdobycia jest jeszcze 21 punktów, bowiem do końca sezonu zostało jeszcze siedem kolejek. Górnika czekają cztery trudne delegacje, w tym spotkania z walczącymi o mistrzostwo Lechem i Rakowem. Zanim to nastąpi, zielono-czarni pojadą do Gliwic. Piast ma za sobą siedem spotkań bez porażki. Na swoim stadionie po raz ostatni przegrał w listopadzie. W rundzie jesiennej w Łęcznej w starciu Górnika z Piastem padł remis 1:1

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Wyniki 27 kolejki:
Termalica - Radomiak 1:1
Jagiellonia - Zagłębie 2:1
Legia - Lechia 2:1
Stal - Cracovia 1:2
Śląsk - Lech 0:1
Warta - Raków 0:2
Wisła - Piast 2:2
Górnik - Pogoń 0:4
Płock - Zabrze (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Pogoń Szczecin	27	56	53-22
2.	Raków Częstochowa	27	55	48-25
3.	Lech Poznań	27	55	53-19
4.	Lechia Gdańsk	27	43	40-31
5	Radomiak Radom	27	42	34-27
6.	Piast Gliwice	27	38	35-31
7.	Górnik Zabrze	26	37	36-33
8.	Wisła Płock	26	36	36-37
9.	Cracovia	27	35	34-37
10	Legia Warszawa	27	35	33-36
11	Stal Mielec	27	33	32-37
12	Jagiellonia Białystok	27	33	31-41
13	Warta Poznań	27	30	26-31
14	Śląsk Wrocław	27	30	34-39
15	Zagłębie Lubin	27	28	28-48
16	Wisła Kraków	27	25	27-43
17	Bruk-Bet Nieciecza	27	24	28-47
18	Górnik Łęczna	27	24	24-48

PIŁKA NOŻNA Dwunasta porażka ekipy Mariusza Pawlaka. W sobotę przyjedzie Radunia

Lider okazał się skuteczniejszy

Wisła musiała pogodzić się z przegraną na boisku lidera II ligi i zapewne zespołu, który w przyszłym sezonie zagra na zapleczu Ekstraklasy.

Nasi ruszyli odważnie na obiekcie przy Hetmańskiej 69. Jako pierwsi mieli doskonałą okazję do zdobycia gola. Z lewej strony dogrywał Ednilson Furtado, a zamykający akcję Adrian Paluchowski trafił wprost w interweniującego Wiktora Kaczorowskiego. Gospodarze wyprowadzili kontrę. Bartłomiej Poczobut wykończył akcję, uderzając obok Bartłomieja Gradeckiego. Po kwadransie gry głową próbował Adrian Wawszczyk, lecz na posterunku był golkiper rzeszowian. W 26 minucie „Paluch" mógł i powinien doprowadzić do wyrównania, lecz znów lepszy był bramkarz miejscowych. Stal odpowiedziała w najlepszy z możliwych sposobów. Wawszczyk przegrał sytuację biegową po prawej stronie boiska z Damianem Michalikiem, który idealnie dograł do Andrei Prokicia. Serb z polskim paszportem strzałem głową nie dał szans Gradeckiemu.

Przy lepszej skuteczności Adrian Paluchowski powinien zdobyć dwie bramki w starciu z liderem II ligi

Z drugiej połowy nasi mogą być zadowoleni. Spisywali się bardzo dobrze, ale zabrakło tego najważniejszego - goli. Szansę miał Wawszczyk, lecz górą był bramkarz. Również golkiper Wisły spisywał się bez zarzutu, broniąc okazje Krzysztofa Danielewicza oraz Bartosza Wolskiego. Szansę po naszej stronie mieli jeszcze: Krystian Bracik oraz Kacper Kondracki. Tego dnia Kaczorowski był nie do pokonania. Jeśli już nawet gracze Wisły oszukali młodego golkipera rzeszowian, to z pomocą przychodzili jego koledzy. W doliczonym czasie gry uderzył Kondracki, a piłkę z linii bramkowej głową wybił Paweł Oleksy.

Na konferencji pomeczowej ciekawą historię przedstawił szkoleniowiec gospodarzy. Daniel Myśliwiec zdradził szczegóły. - Wszyscy dobrze pamiętamy, jak zakończył się nasz ostatni mecz z Wisłą Puławy, gdzie w drugiej minucie nasz bramkarz Wiktor Kaczorowski popełnił błąd i nabił w Paluchowskiego z drużyny przeciwnej, który zdobył bramkę i otworzył wynik. W tym tygodniu nasi zawodnicy przywitali Wiktora zdjęciem Adriana Paluchowskiego na jego szafce i przez cały tydzień to wydarzenie z tamtego meczu mu towarzyszyło. Dlaczego o tym mówię? Myślę, że to jest bardzo dobry opis i potwierdzenie tego, o czym mówiłem podczas konferencji przedmeczowej, kiedy sugerowałem, że my nigdy nie popełniamy dwa razy tych samych błędów, czyli nie udajemy, że one się nie wydarzyły, tylko się z nimi mierzymy. I nasza drużyna się z nimi mierzy, tak jak dzisiaj Wiktor, który zagrał dobre spotkanie i myślę, że to jest takie fajne potwierdzenie tego, co nas cechuje jako drużynę - i od tego chciałem zacząć - przyznał.

STAL RZESZÓW - WISŁA PUŁAWY 2:0 (2:0)

Bramki: Poczobut 7`, Prokić 31`.

Stal: Kaczorowski - Polowiec, Góra, Oleksy, Głowacki, Danielewicz, Poczobut, Wolski, Michalik, Sadłocha (75` Małecki), Prokić.

Wisła: Gradecki - Cheba (46` Flak), Cyfert, Bracik, Wawszczyk, Banach (46` Ilić), Puton, Kona (86` Bartosiak), Ednilson (58` Drozdowicz), Paluchowski (75` Kondracki), Daniel.

Żółte kartki: Polowiec, Prokić.

Mariusz Pawlak
Wisła

Zdecydowały małe rzeczy

Chcieliśmy zagrać spotkanie na jak najlepszym poziomie. Przygotowywaliśmy się pod przeciwnika. Nie żyliśmy historią jesiennej wygranej. Osiągnęliśmy niekorzystny wynik, ale grając z takim przeciwnikiem, który gra z powtarzalnością i z indywidualnościami, trzeba być skutecznym do bólu. Ci co byli na meczu zobaczyli zacięte widowisko. Zdecydowały małe rzeczy, gra skrzydłowych. Zdajemy sobie sprawę, że Stal ma materiał na wyższą ligę. Udowodniliśmy sobie, że możemy grać równe zawody z bardzo dobrym zespołem. Skupiamy się na najbliższym meczu. Mamy mniej punktów, niż sobie zakładaliśmy

Sędziował: Marciniak (Kraków).

Widzów: 1970.

mp

II LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI
Stal - Wisła 2:0
Sokół - Znicz 2:2
KKS Kalisz - Śląsk II 3:1
Chojnicz. - Hutnik 3:2
Wigry - Ruch 0:2
Pogoń G. - Pogoń S. - przeł.
Olimpia - Radunia 0:0
Garbarnia - Motor - po zamk. nr
Lech II - GKS Bełchatów 3:0 (wo)

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	26	64	58:24
2	Chojniczanka	26	54	57:25
3	Ruch Chorzów	26	50	41:24
4	Motor Lublin	25	45	41:21
5	Lech II Poznań	26	42	30:30
6	Wigry Suwałki	26	39	36:32
7	Olimpia Elbląg	26	38	28:24
8	Garbarnia Kraków	25	37	34:29
9	Radunia Stężyca	26	36	40:42
10	Znicz Pruszków	26	34	35:34
11	KKS Kalisz	26	33	32:37
12	Wisła Puławy	26	32	43:44
13	Śląsk II Wrocław	26	32	41:44
14	Pogoń Siedlce	25	31	33:41
15	Hutnik Kraków	26	22	25:40
16	Pogoń Grodzisk M.	25	21	25:42
17	Sokół Ostróda	26	14	20:53
18	GKS Bełchatów	26	18	17:50

NASTĘPNA KOLEJKA (sob., godz. 15:00): Wisła - Radunia, Znicz - Stal, Ruch - Sokół, Śląsk II - Wigry, Hutnik - KKS Kalisz, Pogoń S. - Chojniczanka, Motor - Pogoń G/, Lech II - Olimpia, GKS Bełchatów - Garbarnia 0:3 (wo).

REG

eprasa.pl 314daf3e37

Jak widzisz szanse Polski w Katarze?

W piątek odbyła się ceremonia losowania piłkarskich Mistrzostw Świata, które w listopadzie i grudniu odbędą się w Katarze. Jakie wyniki padną w spotkaniach biało-czerwonych. Czy mamy szansę wyjść z grupy?

Mateusz Konaszewski
zawodnik Huraganu Międzyrzec Podlaski

- Wydaje mi się, że jest to dosyć ciężka i egzotyczna grupa. Ogólnie cała formuła turnieju rozgrywanego zima w Katarze jest w pewnym sensie dla wszystkich eksperymentem i wydaje mi się, że my trafiliśmy też do takiej grupy. Szczerze mówiąc, nigdy zbytnio nie śledziłem poczynienia tych reprezentacji, ale wiadomo, że Argentyna w optymalnym składzie to jeden z faworytów do zgarnięcia pełnej puli. Meksyk myślę, że to zespół bardzo ciekawy i postawi nam duże wymagania. Z kolei Arabia Saudyjska wydaje się być drużyną, z którym każdy powinien punktować, aczkolwiek nigdy nie można takich zespołów skreślać i podejść poważnie do takiego spotkania. Wydaje mi się, że po nieudanej przygodzie Paulo Sousy, obecny selekcjoner reprezentacji przygotuje nasz zespół do tego turnieju należycie i głęboko wierzę, że te pokolenie większości kończące swoją przygodę reprezentacyjną sprawi nam małą niespodziankę i da wiele powodów do sukcesów. Widać po meczu barażowym, że w zespole panuje dobra atmosfera Trener Czesław Michniewicz pokazał, że jest osobą, której zależy na wyniku i posiada do tego należytą wiedzę, aby odpowiednio przygotować zespół pod danego przeciwnika. Myślę, że Polska przy optymalnym składzie i zawodnikami w dobrej formie może zaprezentować się z dobrej strony na turnieju.

TYPY MATEUSZA
Polska - Meksyk 2:0
Polska - Arabia Saudyjska 2:0
Polska - Argentyna 1:2

Adam Winiarczyk
kibic piłkarski z Puław

- Polskę stać na wyjście z grupy. Wierzę, że Czesław Michniewicz, mając siedem miesięcy na przygotowania, o Meksykanach będzie wiedział wszystko. Mam nadzieję, że do meczu z Arabią Saudyjską piłkarze również podejdą w pełni poważnie. Na koniec zaś liczę, że nasza skonsolidowana już defensywa nie da się pokonać Leo Messiemu i spółce.

TYPY ADAMA
Polska - Meksyk 1:0
Polska - Arabia Saudyjska 3:0
Polska - Argentyna 0:0

Kamil Król
zawodnik Opolanina Opole Lubelskie

- Wydaje mi się, że Meksyk jak i Arabia Saudyjska są jak najbardziej w naszym zasięgu. Z Argentyną będzie ciężko o punkty, ale trzeba myśleć pozytywnie.

TYPY KAMILA
Polska - Meksyk 1:0
Polska - Arabia Saudyjska 2:1
Polska - Argentyna 1:1

Zbigniew Smółko
dziennikarz „Wspólnoty"

- Obstawianie wyników z półrocznym wyprzedzeniem to tylko zabawa, traktować tego na serio nie sposób. W tej chwili jesteśmy na etapie zachwytów, czego kompletnie nie podzielam. Gdyby się ten Szwed nie wywalił w 72. minucie (los jaki wicher...) to obawiam się, że w następnym kwadransie dostalibyśmy dwa gole i tyle byłoby z zachwytów nad Michniewiczem i resztą. Ale może jednak przez te pół roku coś zbuduje. Dobre wieści to układ meczów: nie gramy pierwszego z Arabią, bo oni byliby wtedy najgroźniejsi i w ostatnim nie gramy Argentyną z Meksykiem, bo by się szelmy po hiszpańsku dogadali... Analizując moje typy, może jakimś cudem starczy.

TYPY ZBIGNIEWA
Polska - Meksyk 1:1
Polska - Arabia Saudyjska 2:0
Polska - Argentyna 0:1

Artur Jaszczuk
wicestarosta parczewski

- Zawsze przed Mundialem trzeba być optymistą i z wiarą podchodzić w reprezentację. Tak postępuje prawdziwy kibic, który zawsze wierzy w sukces. Grupa wydaje się wyrównana, choć oczywiście faworytem są Messi i spółka. Również Meksyk zawsze solidnie prezentuje się na mistrzostwach i będzie trudnym rywalem, bo jak sięgam pamięcią, rozgrywki grupowe na MŚ kończył z awansem. A Arabia Saudyjska gra na własnym kontynencie i to może być jej atut. Polska ma „Lewego", którego musi się obawiać każdy rywal. Dla niego, Glika, Krychowiaka czy Szczęsnego to chyba ostatnia szansa na sukces na wielkiej imprezie i przejście do historii. Baraż ze Szwedami pokazał, że pod wodzą trenera Michniewicza potrafimy być pragmatyczni w grze, czyhając na błąd przeciwnika, który potrafimy wykorzystać. A to przecież w futbolu najważniejsze, by o tę jedną bramkę być lepszym od rywala. Liczę na wyjście z grupy, a później każdy mecz będzie jak finał. Liczy się tylko wygrana. Emocje w przeddzień Bożego Narodzenia mamy gwarantowane i przy świątecznych stołach będziemy rozmawiać albo o sukcesie albo o kolejnym zawodzie. Ja wierzę, że w końcu o tym pierwszym.

TYPY ARTURA
Polska - Meksyk 1:0
Polska - Arabia Saudyjska 3:0
Polska - Argentyna 1:1

mp

III LIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI
Cracovia II - Unia 1:0
Bramka: Bała 85`
ŁKS Łagów - Korona 2:0
Bramki: Mydlarz 51`, Orlik 77`
Podhale - Stal 0:0
Podlasie - Wisła - przeł.
Chełmianka - Avia - przeł.
Sokół - Czarni - przeł.
Orlęta - Wólczanka - przeł.
KSZO - Siarka - przeł.
Wisłoka - Tomasovia - przeł.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Cracovia II Kraków	22	44	45:22
2.	ŁKS Łagów	22	43	38:21
3.	Siarka Tarnobrzeg	21	42	42:19
4.	Podhale Nowy Targ	22	41	48:29
5.	Chełmianka Chełm	21	40	36:21
6.	Stal Stalowa Wola	22	34	32:25
7.	Unia Tarnów	21	32	31:26
8.	Avia Świdnik	21	31	30:23
9.	Wisłoka Dębica	21	31	30:23
10	Orlęta Radzyń	21	29	34:30
11	Podlasie Biała	21	28	25:26
12	KSZO Ostrowiec	21	27	23:22
13	Czarni Połaniec	21	24	28:41
14	Korona Rzeszów	22	22	29:42
15	Wisła Sandomierz	21	19	26:44
16	Sokół Sieniawa	21	16	18:44
17	Tomasovia Tom. L.	21	12	24:42
18	Wólczanka Wólka	21	10	16:47

NASTĘPNA KOLEJKA (09/10.04): Podlasie - Wisłoka (sob., godz. 14:00), Unia - Orlęta (niedz., godz. 14:00), Wisła - Podhale, Stal - Chełmianka, Avia - ŁKS Łagów, Korona - Cracovia II, Wólczanka - Siarka, KSZO - Sokół, Czarni - Tomasovia.

TERMINY PRZEŁOŻONYCH MECZÓW
(13.04., godz. 16:30)
Orlęta - Wólczanka
(20.04., godz. 16:00)
Podlasie - Wisła
(13.04., godz. 16:00)
KSZO - Siarka
Wisłoka - Tomasovia
(12.04., godz. 17:00)
Sokół - Czarni
(20.04., godz. 17:00)
Chełmianka - Avia

Pogoda wygrała z Podlasiem i Orlętami

W miniony weekend piłkarze Podlasia i Orląt mieli wolne. Pogoda storpedowała plany.

Mecz w Radzyniu Podlaskim nie mógł odbyć się ze względu na dużą warstwę śniegu. Już w piątek było wiadome, że starcie z Wólczanką Wólka Pełkińska odbędzie się w innym terminie. W sobotę rano w Białej Podlaskiej zapadła decyzja o przełożeniu starcia. - Z Wisłą Sandomierz mieliśmy grać na sztucznej nawierzchni. Maszyna miała odgarnąć śnieg. Po części to się udało, ale przez cały dzień padało, więc nie było możliwości, by przygotować boisko. Staraliśmy się, ale nic nie wyszło - mówi Tomasz Buraczewski, prezes Podlasia.

- Walczyliśmy, ale śniegu było za wiele, by go zlikwidować. Najgorsze, że cały czas sypało. Chyba nie byłoby sensu wychodzić na zaśnieżone boisko. To nie miałoby większego sensu. Chcieliśmy grać, podobnie jak zespół Jarosława Pacholarza. Wisła czekała na wiadomość od nas, czy mają wyjeżdżać do Białej Podlaskiej. Tuż po godz. 8 rano podjęliśmy decyzję, iż odwołujemy spotkanie. Nie chcieliśmy narażać gości na koszty - mówi Rafał Borysiuk.

Jego podopieczni w najbliższą sobotę o godz. 15:00 zagrają na bocznym boisku z Wisłoką Dębica. - To nasz sąsiad w tabeli. Wiadomo, że będziemy chcieli wyjść na plac i zgarnąć komplet punktów. Do zdrowia wróci już Diel Spring oraz Mariusz Chmielewski, który w meczu ze Stalą Stalowa Wola doznał urazu głowy i przeszedł badania w szpitalu. Okazało się, że wszystko jest dobrze i wrócił z nami do domów - dodaje.

W starciu z Wisłoką nie będzie mógł zagrać Arkadiusz Kot. Defensor Podlasia musi odcierpieć karę jednego spotkania za nadmiar żółtych kartek. - Są inni gracze i będziemy musieli sobie poradzić - mówi Borysiuk.

mp

REG

Derby w środę!

6 kwietnia o godz. 16:00 ma dojść do meczu półfinałowego Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Podlasie II Biała Podlaska na sztucznej nawierzchni zmierzy się z Orlętami Radzyń Podlaski. Podopieczni Tomasza Buraczewskiego i Mateusza Kacika wywalczyli awans bez wychodzenia na boisko, gdyż Grom Kąkolewnica zdecydował się o odwołaniu spotkania. Radzynianie ograli 2:1 Podlasie I Biała Podlaska.

Lepszy z pary zmierzy się w finale pucharu. Rywalem Podlasia II lub Orląt będzie Huragan Międzyrzec Podlaski, który pokonał 2:0 Lutnię Piszczac. Spotkanie zaplanowane jest na 11 maja (środa) na godz. 17:00.

Chełmianka uratowana

Jeszcze w minionym tygodniu wiele na to wskazywało, że Chełmianka Chełm wycofa się z rozgrywek III ligi.

Jak przyznawał prezes Grzegorz Gardziński, sytuacja w klubie jest beznadziejna. Gracze prowadzeni przez Tomasza Złomańczuka od kilku miesięcy nie otrzymują wypłat. Doszło do tego, że kibice postanowili zorganizować zbiórkę pieniędzy, by opłacić przejazd zespołu na mecz z Koroną Rzeszów. Weekendowe starcie z Avią Świdnik miało być pożegnalnym meczem w tym sezonie.

Sytuacja zmieniła się po piątkowym spotkaniu. Władze miasta obiecały pomoc.

mp

eprasa.pl 314daf3e37

KLASA O

PROGRAM 18. KOLEJKI
(10.04., godz. 15:00)
Sokół - Az-Bud
Młodzież. - Bizon
Grom - Agrotex
Unia Ż. - ŁKS Łazy
Granica - Orzeł
Kujawiak - Bad Boys
Tytan - LZS Dobryń
AR-TIG - Unia K.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	16	44	50:7
2.	ŁKS Łazy	16	34	49:25
3.	Az-Bud	16	33	38:16
4.	Unia Żabików	16	31	30:17
5.	Unia Krzywda	16	29	30:18
6.	Bad Boys Zastawie	16	28	40:33
7.	Sokół Adamów	16	27	37:24
8.	Kujawiak Stanin	16	21	21:23
9.	LZS Dobryń	16	20	34:29
10	Orzeł Czemierniki	16	19	20:32
11	Agrotex Milanów	16	17	35:50
12	Tytan Wisznice	16	15	27:49
13	Młodzieżówka	16	13	23:37
14	Bizon Jeleniec	16	12	19:39
15	AR-TIG Huta D.	16	10	26:55
16	Granica Terespol	16	9	28:53

KLASA A gr. I

PROGRAM 13. KOLEJKI
(10.04., godz. 12:00)
Rogo - Dąb
Sielczyk - Niwa
GLKS Rokitno - Twierdza
Krzna - pauza
Agrosport - pauza
MECZ 12. KOLEJKI
(10.04., godz. 12:00)
Agrosport - Krzna

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Victoria Parczew	9	22	27:9
2.	Rogo Rogoźnica	9	21	23:9
3.	Krzna Rzeczyca	9	18	21:6
4.	Niwa Łomazy	9	15	21:18
5.	Twierdza Kobylany	9	15	18:15
6.	Dąb Dębowa Kł.	9	8	12:20
7.	Olimpia Jabłoń	9	8	9:15
8.	Red Sielczyk	9	7	17:22
9.	GLKS Rokitno	9	6	17:32
10	Agrosport	9	6	7:26

KLASA A gr. II

PROGRAM 13. KOLEJKI
(10.04., godz. 11:00)
Wóldom - Absolwent
(10.04., godz. 11:00)
Orlęta II R. - Orlęta II Ł.
(10.04., godz. 12:00)
Bór - Wenus
(10.04., godz. 12:00)
Orkan - Polesie
(10.04., godz. 15:00)
Start - Olimpia
Dwernicki - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Okrzeja	10	25	39:18
2.	Orlęta II Radzyń P.	10	24	54:11
3.	Bór Dąbie	10	22	40:16
4.	Absolwent D.	10	21	35:17
5.	Dwernicki Stoczek Ł.	10	15	22:25
6.	Polesie Serokomla	10	14	23:15
7.	Orlęta II Łuków	10	14	23:30
8.	Wóldom Wólka D.	10	9	15:29
9.	Start Gózd	10	9	21:32
10	Orkan Wojcieszków	10	4	12:40
11	Wenus Oszczepalin	10	0	9:60

Orlęta walczą o awans. Lutnia chce punktów. Huragan na szczycie

Ze względu na odwołanie meczów w miniony weekend, zespoły z IV ligi czeka maraton na koniec rundy zasadniczej. Piłkarze z Łukowa, Piszczaca i Międzyrzeca Podlaskiego rozegrają swoje mecze w środę i sobotę.

Ciekawie zapowiada się bój Huraganu z Orlętami, które mają jeszcze nadzieję na awans do grupy mistrzowskiej. - Podchodzimy do tego meczu jak do każdego innego. Czujemy się pewni jako zespół. Chcemy kontynuować passę bez porażki i straty bramki. Piłka nożna bywa przewrotna, ale skupiamy się na tym, żeby triumfować. Będziemy dobrze przygotowani. Zdecydowanie większa presja wyniku leży po stronie przeciwnika ponieważ walczą o grupę mistrzowską - mówi Mateusz Konaszewski.

Obrońca Huraganu przyznaje, że jeśli jego ekipę ominą kontuzje to Huragan w grupie mistrzowskiej będzie potrafił postawić się każdemu przeciwnikowi, uprzykrzając życie, a po tym podejmując równorzędną rywalizację. - Chcemy wygrywać jak najwięcej spotkań, a mecze z najsilniejszymi w województwie będą dla nas ciekawą weryfikacją - dodaje.

Nastroje w Łukowie popsuł remis z Lutnią Piszczac. - Pozostały dwa mecze rundy zasadniczej. Grupa mistrzowska nam ucieka, ale nie poddajemy się. Życie weryfikuje plany. Pojedziemy powalczyć do lidera. Postaramy się postawić twarde warunki. Wiadomo, nie będziemy faworytem, ale mecz zacznie się od wyniku remisowego - mówi Maciej Syga, szkoleniowiec łukowian.

Lutnia rozpoczęła wiosnę od wygranej 1:0 z Włodawianką Włodawa i remisu 1:1 z łukowskimi Orlętami. - Myślę, że jest to dosyć dobry start w naszym wykonaniu. W pierwszym meczu zdobyliśmy komplet punktów, drugi zakończył się wyjazdowym remisem. Wiemy, że stać nas na lepszą grę i kończenie każdego kolejnego meczu z trzema „oczkami" - mówi Oskar Kasperek.

Piszczaczanie w środę zmierzą się z ekipą z Piotrowicz. - Mecz z POM-em to kolejny ciężki sprawdzian. Będzie to pierwszy mecz u siebie w tej rundzie, więc jestem pewien, że wygramy w przekonującym stylu. Punktów potrzebujemy jak tlenu. Wszyscy mają tego świadomość, co widać na każdym dotychczasowym meczu jak i treningu. Mocno wierzymy, że każdy kolejny występ ligowy będzie kończył się dopisaniem kompletu punktów, przesuwaniem się w górę tabeli i ostatecznie pozwoli na szczęśliwe dla nas i wszystkich kibiców Lutni zakończenie tego sezonu, jakim będzie pozostanie w czwartej lidze - dodaje.

W Lutni doszło do wielkich zmian kadrowych. Przybyło kilkunastu nowych graczy. - Skład został zdecydowanie wzmocniony i bez cienia wątpliwości czujemy się mocniejsi, praktycznie na każdej pozycji. Można to wywnioskować po naszych dotychczasowych wynikach, ponieważ nie doznaliśmy jeszcze goryczy porażki i mamy nadzieję, że pozostanie tak jak najdłużej - kończy.

mp

Rafał Jaworski: Łzy cisnęły się do oczu. Wziąłem lek i zacisnąłem zęby

W ostatnim spotkaniu Orląt z Lutnią Piszczac kontuzji doznał Rafał Jaworski. Obrońca łukowian dotrwał do końca spotkania, chociaż bolało.

Obrońca łukowian na początku starcia z Lutnią Piszczac doznał kontuzji. - To była piąta minuta. Chciałem wyprzedzić rywala. Wszedłem przed niego. Źle ustawiłem stopę. Cały ciężar ciała poszedł na tę nogę. Doszło do wykręcenia stopy. Poczułem tylko chrupnięcie. Od razu wiedziałem, że skręciłem staw skokowy. W głowie miałem natychmiastową zmianę. Wiedziałem, że doznałem urazu, który znam bardzo dobrze. W swojej przygodzie ze sportem często mnie dopadał - mówi Rafał Jaworski.

Staw skokowy Rafała Jaworskiego wyglądał paskudnie. Obrońca Orląt wytrwał do końcowego gwizdka

Niespełna 23-letni obrońca opuścił boisko. Została udzielona mu pomoc. - W tym momencie graliśmy w podwójnym osłabieniu, gdyż dosłownie akcję wcześniej Przemek Bednarczyk zszedł z uszkodzonym palcem u dłoni. Nie było zbyt dużo czasu do namysłu. Zdecydowałem, że wrócę na boisko. Wziąłem lek przeciwbólowy, schłodziłem nogę i zacisnąłem zęby. Były momenty, że było naprawdę ciężko i łzy cisnęły się do oczu, jednak wiedziałem, że jestem potrzebny drużynie. Żałuje tylko, ze nie udało nam się wygrać tego spotkania, ale cóż, taka jest piłka - dodaje popularny „Jawor".

Obrońca łukowian przyznaje, że po meczu zdjął buta z nogi i pojawił się spory obrzęk. - Spodziewałem się tego. Cały tydzień spędziłem u fizjoterapeuty, gdzie miałem wiele zabiegów na nogę. Walczę od początku o jak najszybszy powrót do zdrowia. Czy zagram w sobotę? Szanse są małe, ale robię wszystko każdego dnia, aby tak było. Noga nadal boli, jednak jeśli będzie to ból do wytrzymania to na pewno pojadę z drużyną - kończy.

mp

Przemysław Bednarczyk: Nie była to groźna kontuzja tylko brzydko wyglądająca

Obrońca Orląt Łuków w meczu z Lutnią wrócił do gry po kontuzji. W jednej z pierwszych akcji doznał paskudnej i mało piłkarskiej kontuzji.

W Przemku, jak do tego doszło?
- Ciężko mi powiedzieć. Sam się zastanawiam, jak do tego doszło. To była sytuacja jakich wiele podczas meczu. Chciałem wyprzedzić zawodnika z Piszczaca. Zrobiłem wślizg i niefortunnie upadłem na palec palec u dłoni. Bólu nie było, ale jak na niego spojrzałem zauważyłem, że coś z nim jest chyba nie tak jak powinno.

W Jaka była pierwsza myśl?
- Początkowo byłem trochę przestraszony. Nigdy nie widziałem takiej kontuzji na żywo. Miałem nadzieję, że to nic poważnego.

W Co się działo po zejściu z boiska?
- Udałem się na SOR. Miałem dwa prześwietlenia. Dostałem znieczulenie i lekarz nastawił palec.

W Jak długa czeka Ciebie przerwa?
- W poniedziałek miałem zdjęcie szwów. Później zobaczymy. Mam nadzieję i myślę, że zaraz powinienem wrócić do treningów.

W Ufff. Początkowo wydawało się, że potrzebna będzie operacja...
- Obyło się bez ingerencji noża w moim ciele. Lekarz nastawił palec. Nie była to jakaś groźna kontuzja tylko po prostu brzydko wyglądająca.

W Widok z pewnością pozostanie z Tobą na długo?
- Na szczęście nie było złamania. Lekarz określił to jako zwichnięcie. Okazało się, że kość wypadła ze stawu i przesunęła się na drugą. Widok był nieprzyjemny, bo dodatkowo doszło do rozcięcia skóry. Ten obrazek na zawsze zostanie w mojej głowie.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 21. KOLEJKI
Górnik II - Sparta 3:0
Lewart - Powiślak - przeł.
Opolanin - Lublinianka - przeł.
Włodaw. - Motor II - przeł.
Huragan - Orlęta - przeł.
Lutnia - POM Iskra - przeł

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan	20	48	45:21
2.	Lublinianka Lublin	20	45	51:15
3.	Motor II Lublin	20	43	53:23
4.	Górnik II Łęczna	21	38	40:22
5.	Opolanin Opole L.	20	29	26:26
6.	Powiślak K.	20	25	35:36
7.	Iskra Piotrowice	20	24	22:36
8.	Orlęta Łuków	20	23	27:37
9.	Lewart Lubartów	20	21	22:26
10	Sparta Rejowiec F.	21	20	15:33
11	Lutnia Piszczac	20	13	17:40
12	Włodawianka	20	13	15:53

NASTĘPNA KOLEJKA (09.04., godz. 15:00): Sparta - Opolanin, Lublinianka - Lewart, Powiślak - Lutnia, POM Iskra - Huragan, Orlęta - Motor II, Włodawianka - Górnik II.
MECZE PRZEŁOŻONE (06.04., godz. 16:30): Włodawianka - Motor II, Huragan - Orlęta, Lutnia - POM Iskra, Lewart - Powiślak, Opolanin - Lublinianka.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 21. KOLEJKI
Huczwa - Gryf 0:2
Brat - Hetman - przeł.
Grom - Stal - przeł.
Igros - Kłos - przeł.
Kryształ - Granit - przeł.
Świdnicz. - Start - przeł.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanka	20	42	45:21
2.	Kryształ Werb.	20	42	45:28
3.	Stal Kraśnik	20	41	52:22
4.	Start Krasnystaw	20	39	50:15
5.	Granit Bychawa	20	37	48:26
6.	Grom Różaniec	20	34	48:36
7.	Gryf Gm. Zamość	21	29	30:26
8.	Huczwa Tyszowce	21	24	31:41
9.	Kłos Gm. Chełm	20	23	29:42
10	Hetman Zamość	20	15	27:50
11	Igros Krasnobród	20	11	28:60
12	Brat Siennica N.	20	3	18:84

MECZE PRZEŁOŻONE (06.04., godz. 16:30): Grom - Stal, Świdniczanka - Start, Igros - Kłos, Kryształ - Granit, Brat - Hetman.
OSTATNIA KOLEJKA (09.04., godz. 15:00): Stal - Kryształ, Granit - Igros, Kłos - Brat, Hetman - Świdniczanka, Start - Huczwa, Gryf - Grom.

mp

Zagrają 3 maja

W związku z fatalnymi warunkami atmosferycznymi Komisja Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej - Oddział w Białej Podlaskiej podjęła decyzję o przełożeniu spotkań w Klasie Okręgowej oraz w Klasach A na 3 maja.

mp
BIA

eprasa.pl 314daf3e37

SKARB KIBICA KLASY OKRĘGOWEJ

GROM KĄKOLEWNICA

Prezes: Paweł Kot
Trener: Kamil Korniluk
Kierownik drużyny: Jarosław Kalenik
BRAMKARZE
Damian Kaczmarek, Adam Rypiński.
OBROŃCY
Mateusz Muszyński, Karol Kosel, Piotr Madejski, Rafał Zieliński, Piotr Zieliński.
POMOCNICY
Łukasz Samociuk, Kacper Marczuk, Bartłomiej Pękała, Patryk Musiatowicz, Ryszard Grochowski, Dawid Kanatek, Kacper Dobrowolski, Bartosz Wardziak, Kacper Lipiński.
NAPASTNICY
Paweł Muszyński, Mariusz Lecyk.
PRZYBYLI: Ryszard Grochowski (Orlęta Łuków), Kacper Dobrowolski, Bartosz Wardziak (obaj z drużyny juniorów), Kamil Korniluk.
ODESZLI: Edmund Koperwas (trener), Dominik Rycaj (Orlęta Radzyń Podlaski).

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA

Prezes: Andrzej Zieniuk
Wiceprezes: Rafał Grabiński
Trener: Vitalij Melnychuk
Kierownik drużyny: Piotr Kalinowski
BRAMKARZE
Sebastian Nowachowicz, Krzysztof Stężała, Kacper Sidor
OBROŃCY
Kacper Kania, Piotr Mitura, Krzysztof Klimiuk, Szymon Sokołowski, Paweł Klimiuk, Bartosz Bijata, Ernest Bobruk, Jakub Mainusz
POMOCNICY
Dawid Patkowski, Maciej Klimiuk, Łukasz Barańczuk, Tomasz Borowski, Kamil Bogucki, Mateusz Daniłko, Jan Grabiński, Tomasz Iwaszko, Maciej Kossowski, Kacper Zieniuk, Grzegorz Jędrzejewski
NAPASTNICY
Karol Borkowski, Marcin Mróz, Karol Oniszczuk
PRZYBYLI: Maciej Kossowski (drużyna rezerw).
ODESZLI: -.

UNIA ŻABIKÓW

Prezes: Marian Palica
Wiceprezes: Jerzy Frączek
Trener: Artur Dadasiewicz
Asystent trener: Alan Dąbkowski
Kierownik drużyny: Krzysztof Kępa
BRAMKARZE
Alan Dąbkowski, Sylwester Sposób, Mateusz Kwaśny
OBROŃCY
Jakub Kałuski, Jakub Pieńko, Łukasz Frączek, Krzysztof Kępa, Łukasz Niewęgłowski, Paweł Palica, Adam Fijałek, Michał Hawryluk, Paweł Pliszka.
POMOCNICY
Jakub Wachnik, Kacper Semeniuk, Paweł Rybak, Bartosz Kozłowski, Damian Drygiel, Sebastian Koczkodaj, Krystian Garbacik.
NAPASTNICY
Dariusz Ptaszyński, Hubert Antoniuk, Mateusz Pawelec, Mikołaj Golec.
PRZYBYLI: Adam Fijałek, Michał Hawryluk (obaj z drugiej drużyny), Paweł Pliska (Orzeł Czemierniki).
ODESZLI: -.

UNIA KRZYWDA

Prezes: Marcin Izdebski
Wiceprezes: Jakub Gajownik
Trener: Zbigniew Lamek
Kierownik drużyny: Patryk Kazana
BRAMKARZE
Dariusz Dadasiewicz, Marcin Piszcz, Paweł Lamek.
OBROŃCY
Arkadiusz Białach, Patryk Bielecki, Grzegorz Filip, Mateusz Kot, Cezary Bieńczyk, Arkadiusz Łukasik, Michał Łukasik.
POMOCNICY
Sebastian Bober, Adrian Chmiel, Radosław Cieślak, Mateusz Kępka, Radosław Komar Mateusz Kot, Bartosz Kryczka, Grzegorz Piszcz, Daniel Sobczak, Bartosz Wojtaś, Szymon Walo.
NAPASTNICY
Patryk Bober, Damian Nankiewicz, Dawid Rosłoń, Mateusz Świder.
PRZYBYLI: Cezary Bieńczyk (powrót po kontuzji), Szymon Walo (drużyna juniorów) Michał Łukasik (Sokół Adamów).
ODESZLI: -.

BIZON JELENIEC

Prezes: Tomasz Sokołowski
Wiceprezesi: Paweł Komorek, Henryk Pałucki
Trener: Mariusz Ciołek
BRAMKARZE
Jacek Kopeć
OBROŃCY
Kacper Komorek, Przemysław Rybka, Marcin Rybka, Mateusz Gajda, Sebastian Grzywacz, Maciej Izdebski, Dawid Gryczka, Adrian Gajownik, Cezary Brauła
POMOCNICY
Mateusz Izdebski, Jakub Dołęga, Jakub Wietrak, Dawid Okuń, Tomasz Sokołowski, Paweł Komorek, Mariusz Ciołek, Arkadiusz Piotrowski, Konrad Połeć, Damian Osiak, Arkadiusz Osiak, Łukasz Olek, Jan Michalak, Damian Botwina, Emil Gajownik
NAPASTNICY
Jacek Jankowski, Michał Botwina, Patryk Izdebski, Sławomir Grzela
PRZYBYLI: Kacper Komorek, Przemysław Rybka (obaj powrót do gry).
ODESZLI: Adenekan Adedamola (LKS Piotrówka).

AGROTEX MILANÓW

Prezes: Aleksander Szczurowski
Wiceprezes: Marek Burzec
Trener: Jacek Syryjczyk
Asystent trenera: Sebastian Magier
Kierownik drużyny: Marek Burzec
BRAMKARZE
Konrad Kozieł, Patryk Zach
OBROŃCY
Marek Gil, Piotr Witkowski, Sebastian Magier, Mateusz Antoniuk, Adrian Gidlewski, Patryk Protaś, Piotr Łotys, Konrad Iwaniuk
POMOCNICY
Michał Dąbrowski, Bartosz Pawlak, Eryk Romaniuk, Sebastian Ostapiuk, Krystian Pieńkus, Mateusz Piekarski, Jakub Kolęda
NAPASTNICY
Mateusz Podgajny, Piotr Gil, Kacper Sidoruk
PRZYBYLI: Marek Gil (powrót po kontuzji), Jakub Kolęda (z drużyny juniorów), Konrad Iwaniuk (GKS Niemce).
ODESZLI: Grzegorz Romaniuk (kontuzja), Hubert Wlazły (kontuzja), Kamil Romaniuk (wyjazd za granicę), Jakub Król, Karol Olesiejuk, Grzegorz Olesiejuk, Sylwester Olesiejuk, Dawid Bonik (nie wznowili treningów).

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI

Prezes: Mateusz Zając
Wiceprezes: Patryk Śmieciński
Trener: Artur Idzikowski
Kierownik drużyny: Karol Kalinowski
BRAMKARZE
Norbert Łukaszuk, Patryk Śmieciński
OBROŃCY
Mateusz Kobojek, Artur Dymek, Patryk Reszka, Patryk Burda, Michał Syta, Przemysław Jaworski, Karol Michalak, Piotr Łoziński, Mateusz Dorosz
POMOCNICY
Jacek Fijałek, Mateusz Sidor, Jakub Marchwiak, Konrad Michalski, Karol Wierzbicki, Marek Leszkiewicz, Bartosz Drygiel, Kamil Niedziułka, Krystian Ślusarczyk, Radosław Ponikowski
NAPASTNICY
Emil Mazurek, Marcin Łukaszuk, Sylwester Kryjak, Paweł Węcław
PRZYBYLI: Michał Syta (Unia Żabików), Jakub Marchwiak (Bystrzyca Borki), Karol Michalak, Marek Leszkiewicz (ostatnio bez klubu).
ODESZLI: Mateusz Stefaniak, Damian Pliszka (nie wznowili treningów).

TYTAN WISZNICE

Prezes: Zenon Stawecki
Trener: Michał Gromysz
Kierownik drużyny: Zenon Stawecki
BRAMKARZE
Mateusz Demidowicz, Karol Makaruk, Franciszek Rejek
OBROŃCY
Marek Bancarzewski, Mikołaj Brodzki, Michał Gromysz, Wojciech Jarzynka, Robert Szydło, Paweł Tarasiuk, Piotr Żelazowski, Grzegorz Pasternak, Zenon Stawecki
POMOCNICY
Jacek Bujnik, Patryk Kisiel, Matesz Szyszłow, Hubert Kopiś, Szymon Wtykło, Dawid Syryjczyk, Karol Kobyliński, Marcin Wieliczuk, Kamil Oniszczuk
NAPASTNICY
Mateusz Kiryczuk, Eryk Jakubiuk, Mariusz Jakubiuk, Bartłomiej Gryczuk, Łukasz Semeniuk, Maciej Klimkowicz, Adrian Kozioł
PRZYBYLI: Paweł Tarasiuk (Perła Sławatycze), Bartłomiej Gryczuk (Dąb Dębowa Kłoda), Wojciech Jarzynka (Orzeł Czemierniki), Mariusz Jakubiuk (powrót do gry), Franciszek Rejek (nowo zgłoszony), Szymon Wtykło (GKS Gościeradów), Adrian Kozioł (Twierdza Kobylany).
ODESZLI: -.

GRANICA TERESPOL

Prezes: Grzegorz Gregoruk
Wiceprezesi: Paweł Jurkowski, Andrzej Trymczuk
Sekretarz: Marek Wasiluk
Trener: Łukasz Sawtyruk
Kierownik drużyny: Paweł Jurkowski
BRAMKARZE
Paweł Bosacki, Jarosław Szamuk, Tomasz Sterniczuk, Marcin Tryczyk
OBROŃCY
Tomasz Jakuszko, Paweł Lewczuk, Wojciech Machnowski, Kamil Poczynajło, Dawid Rojek, Patryk Roślik, Krystian Sarnacki, Łukasz Trochimiuk, Bartłomiej Zajko
POMOCNICY
Arkadiusz Jaszczyk, Michał Dekiert, Damian Demczuk, Filip Kurasiński, Bartłomiej Leszczyński, Szymon Paderewski, Kamil Pawluczuk, Jacek Płandowski, Mateusz Sawicki, Bartłomiej Sosidko, Dawid Zasiuk
NAPASTNICY
Dawid Gregoruk, Łukasz Sawtyruk, Jakub Tymon, Cezary Wójciak
PRZYBYLI: Paweł Bosacki, Dawid Rojek, Kamil Poczynajło (wszyscy Perła Sławatycze), Michał Dekiert, Marcin Tryczyk (obaj nowo zgłoszeni).
ODESZLI: Kamil Mackiewicz (KS 13 Grodzisk Mazowiecki), Paweł Jurkowski (kontuzja), Mateusz Malczuk, Piotr Cielecki, Arkadiusz Dawidziuk, Karol Guziuk (wszyscy nie wznowili treningów).

AR-TIG HUTA DĄBROWA

Prezes: Grzegorz Osial
Prezes honorowy: Edward Białach
Sekretarz: Paweł Białach
Kierownik drużyny: Sebastian Żmuda
Trener: Paweł Mazurek
BRAMKARZE
Bartosz Tomasik, Krystian Wojda, Piotr Adamczyk
OBROŃCY
Łukasz Dawidek, Adrian Tratkiewicz, Jakub Nowek, Przemysław Koślacz, Paweł Mazurek, Kamil Żmuda
POMOCNICY
Wojciech Piasecki, Kacper Łukasiak, Sebastian Deres, Konrad Sudowski, Paweł Pietrzak, Dawid Grzyb, Paweł Osial, Michał Nowek, Cezary Nowek, Krystian Pawlak, Mateusz Papieski, Bartosz Borkowski
NAPASTNICY
Patryk Gajownik, Maciej Gnyszka, Piotr Łukasiak, Mateusz Krawczyk
PRZYBYLI: Piotr Adamczyk (Orlęta Łuków), Kamil Żmuda (wznowił treningi), Wojciech Piasecki (White Eagles FC).
ODESZLI: Konrad Ciuba (Olimpia Okrzeja), Rafał Pawlak (KS Barycz Milicz).

SOKÓŁ ADAMÓW

Prezes: Grzegorz Wysokiński
Wiceprezes: Radosław Mioduchowski
Trener: Wiesław Grula
Kierownik drużyny: Grzegorz Golian
BRAMKARZE
Marcin Dzido, Norbert Osial
OBROŃCY
Maciej Domański, Mateusz Skórka, Karol Nowicki, Włodzimierz Wrzosek, Michał Stępniak, Kamil Dzido
POMOCNICY
Wojciech Sokołowski, Marcin Sokołowski, Piotr Okniński, Paweł Czubek, Jakub Nowicki, Jacek Piotrowski, Jarosław Bosek, Jakub Bosek, Maciej Kośmider, Albert Strzyżewski, Antek Beczek
NAPASTNICY
Mateusz Baran, Jakub Proch, Jakub Wierzbicki, Mateusz Fredo
PRZYBYLI: Albert Strzyżewski (Sygnał Lublin), Maciej Kośmider (wolny zawodnik, poprzednio Orlęta Łuków), Michał Stępniak (wznowił treningi), Antoni Beczek, Wojciech Sokołowski (obaj z drużyny juniorów).
ODESZLI: Michał Łukasik (Unia Krzywda), Paweł Kryjak (Orkan Wojcieszków), Eryk Miszta (skrócone wypożyczenie, Orlęta Łuków).

ŁKS ŁAZY

Prezes: Rafał Sujka
Wiceprezes: Mariusz Krasuski
Kierownik drużyny: Marcin Chwedoruk
Trener: Stanisław Chudzik
BRAMKARZE
Włodzimierz Lisiewicz, Samuel Klimczyk.
OBROŃCY
Piotr Zarzycki, Piotr Fortuna, Piotr Gomółka, Filip Ścioch, Kacper Ostojski, Mateusz Olszewski, Łukasz Ebert, Jakub Chromiński.
POMOCNICY
Krzysztof Kierych, Albert Krukow, Adrian Gałach, Łukasz Kiryło, Bartosz Młynarczyk, Michał Wereszczyński, Maciej Mądry.
NAPASTNICY
Mateusz Wysokiński, Damian Soćko, Michał Purzycki, Konrad Zdanikowski, Maciej Janaszek.
PRZYBYLI: Michał Purzycki (wolny zawodnik), Maciej Mądry (Orlęta Łuków), Stanisław Chudzik (trener).
ODESZLI: Piotr Wałachowski (grający trener, Pogoń Siedlce), Tomasz Stelmach (nie wznowił treningów), Robert Momot (sprawy zawodowe), Michał Ochnio (Orkan Wojcieszków).

KUJAWIAK STANIN

Prezes: Kamil Tronowski
Wiceprezesi: Rafał Goławski, Kacper Chromiński
Trener: Andrzej Zarzycki
Kierownik drużyny: Ryszard Chmiel
BRAMKARZE
Jakub Dadasiewicz, Szymon Sprycha
OBROŃCY
Daniel Osiak, Mariusz Zabłocki, Jakub Dębiak, Łukasz Gajda, Patryk Gajda, Mateusz Kąkol, Adam Bukowski, Mariusz Gajownik, Mateusz Goławski
POMOCNICY
Kacper Chromiński, Hubert Świętochowski, Rafał Goławski I, Rafał Goławski II, Arkadiusz Gajowy, Arkadiusz Lendzion, Dariusz Abramek, Dominik Adamiak, Maciej Skwarek, Marcin Skwarek, Mateusz Sobiech, Mikołaj Mucha
NAPASTNICY
Adam Szewczak, Michał Skwarek, Kamil Tronowski, Kacper Strzelec, Krystian Kender.
PRZYBYLI: Łukasz Gajda, Patryk Gajda (obaj wznowili treningi).
ODESZLI: -.

LZS DOBRYŃ

Prezes: Wiesław Rzymowski
Trener: Marcin Korneluk
Kierownik drużyny: Bartosz Łukaszuk
BRAMKARZE
Tomasz Andrzejuk, Łukasz Daniluk
OBROŃCY
Patryk Selewoniuk, Timur Pawluczik, Grzegorz Michaluk, Mariusz Kasprzuk, Mateusz Cydejko, Adrian Snochowski, Kamil Mądry, Kamil Staszczuk, Łukasz Biernacki, Marcin Korneluk
POMOCNICY
Łukasz Kozakiewicz, Piotr Maksymiuk, Piotr Demidziak, Paweł Marczuk, Konrad Mądry, Kacper Kozłowski, Bartosz Goławski, Stanisław Bielecki, Marcin Krzystanek
NAPASTNICY
Rafał Andrzejuk, Mieczysław Rybaczuk, Jarosław Mroczkowksi, Mateusz Golec, Mateusz Staszuk
PRZYBYLI: Marcin Krzystanek (TOP-54 Biała Podlaska), Grzegorz Michaluk (GLKS Rokitno), Mariusz Kasprzuk (GLKS Roskosz-Grabanów).
ODESZLI: Kacper Szymański (Twierdza Kobylany).

mp

JUŻ ZA TYDZIEŃ
Skarb Kibica Bad Boys Zastawie oraz Orła Czemierniki już za tydzień. Zapraszamy do lektury.

BIA

eprasa.pl 314daf3e37

Przełamanie AZS-u

Piłkarze ręczni AZS-u AWF Biała Podlaska odnieśli trzynaste zwycięstwo w sezonie, a pierwsze na wyjeździe w drugiej rundzie.

Radość bialczan po triumfie w Wieluniu

Podopieczni Marcina Stefańca pokonali 29:23 MKS Wieluń. Tak naprawdę ani przez chwilę nasi nie musieli drżeć o końcowy wynik. Zaczęło się od wyniku 3:0 po dwóch trafieniach jak się później okazało najskuteczniejszego gracza meczu Przemysława Urbaniaka oraz golu Patryka Niedzielenko. Bialczanie do przerwy wygrywali różnicą czterech trafień.

Po zmianie stron nasi cały czas kontrolowali przebieg wydarzeń. Częściej mieli jeszcze większą przewagą niż tak uzyskana po 30 minutach. - Nie mogło być mowy o sensacji. Zagraliśmy konsekwentnie, do pewnej piłki. Bardzo dobrze przygotowaliśmy się do tego starcia, chociaż nie brakowało problemów - mówi Marcin Stefaniec.

Bialczanie wybrali się do Wielunia bez swojego najlepszego strzelca. Z powodu kontuzji stawu skokowego do autokaru nie wsiadł Leona Łazarczyk, który w dotychczasowych 19 meczach rzucił 100 bramek. Już w 3. minucie podobnej kontuzji doznał obrotowy Łukasz Kandora. Na domiar złego w 30. minucie czerwoną kartkę za faul obejrzał Kamil Kozycz.

- Przed nami teraz kilkanaście dni wolnego od grania. Ze Śląskiem Wrocław zmierzymy się tydzień po świętach. Do tego czasu będziemy mieli możliwość wyleczenia urazów, by w pełnym składzie dokończyć sezon - przyznaje szkoleniowiec.

MKS Wieluń - AZS AWF Biała Podlaska
23:29 (12:16)

MKS Wieluń: Kolanek, Waloch, Jędrzejewski - Kowalik 4, Węcek 1, Golański, Famulski 3, Piwnicki, Cepelik 4, Staniek 1, Kucharski, Bożek 6, Królikowski 1.

AZS AWF: Adamiuk, Ostrowski - Maksymczuk 4, Urbaniak 8, Ziółkowski 4, Tarasiuk, Niedzielenko 5, Stefaniec 4, Mazur 1, Kozycz 2, Kandora, Antoniak 1, Baranowski 1, Wójcik.

Kary: 18 min. (Królikowski x3, Bożek x2, Fanulski x2, Kucharski, Golański) - 14 min. (Kozycz x2, Antoniak, Wójcik, Mazur, Stefaniec, Niedzielenko).

Czerwone kartki: Królikowski 42`, z gradacji kar - Kozycz 30`, za faul.

Sędziowali: Kierczak (Pielgrzymowice), Wrona (Kraków).

Widzów: 170.

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 21. KOLEJKI
MKS Wieluń - AZS AWF 23:29
Nielba - GKS Żukowo 36:40
Legionowo - Ostrovia 25:24
Warmia - Grudziądz 31:24
Śląsk - Zagłębie 29:26
Padwa - Orlen 39:31
Stal - Miedź 35:27

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	21	56	626:520
2.	KPR Legionowo	21	43	610:541
3.	AZS AWF Biała Podl.	21	41	628:563
4.	Stal Gorzów	21	41	569:555
5.	Orlen Przemyśl	20	36	598:591
6.	Śląsk Wrocław	21	32	594:635
7.	GKS Autoinwest Żukowo	20	30	592:603
8.	Padwa Zamość	21	29	583:597
9.	Zagłębie Sosnowiec	21	28	635:653
10.	MKS Wieluń	21	26	573:598
11.	Nielba Wągrowiec	21	23	624:658
12.	Warmia Olsztyn	21	22	568:575
13.	MKS Grudziądz	21	16	598:659
14.	Siódemka-Miedź Legnica	21	15	582:632

NASTĘPNA KOLEJKA (23/24.04): AZS AWF - Śląsk, GKS Żukowo - Stal, Miedź - Padwa, Orlen - MKS Wieluń, Zagłębie - Warmia, MKS Grudziądz - KPR Legionowo, Ostrovia - Nielba.

MECZE ZALEGŁE (09.04): GKS Żukowo - Orlen, Ostrovia - Nielba.

Sebastian Michalczuk: Koledzy z szatni mówili „proszę pana", a teraz jestem „Sebą"

Olimpia Biała Podlaska ograła 25:20 Victorię Łódź w II lidze piłki ręcznej. Debiut w ekipie Marka Kubiszewskiego zaliczył Sebastian Michalczuk. 36-latek po niemal dokładnie 10 latach wrócił między słupki. Kibice do dzisiaj wspominają jego dobrą grę oraz show w barwach AZS-u AWF Biała Podlaska.

ROZMOWA Z Sebastianem Michalczukiem, bramkarzem Olimpii Biała Podlaska

Koledzy z szatni mówili „proszę pana", a teraz jestem „Sebą". W moim życiu zmieniło się niemal wszystko

Skąd pomysł na wznowienie przygody z piłką ręczną?
- Prawdę mówiąc, nigdy nie było takiego pomysłu. Wszystko potoczyło się dość szybko i niespodziewanie. Na początku lutego napisałem sms-a do Marka Kubiszewskiego, który jest trenerem Olimpii z pytaniem, czy mógłbym przyjść na trening, ponieważ chciałem urozmaicić trochę swoją aktywność fizyczną. Marek, za co jestem mu wdzięczny, szybko odpisał na moją wiadomość, w której zaprosił mnie na swoje zajęcia. Chciałem też sprawdzić, czy gra w piłkę ręczną sprawia mi jeszcze przyjemność. Nie spodziewałem się, że aż tak wielką. W międzyczasie z reprezentowania Olimpii zrezygnował jeden z bramkarzy i tym razem Marek zadzwonił do mnie czy nie zechciałbym odciążyć w meczach Joachima, który zastał na ten moment sam w bramce. I tak 26 marca pojechałem na mecz ligowy do Łodzi.

Po 10 latach wystąpiłeś ponownie na parkiecie w meczu ligowym. Jakie to uczucie?
- Nie będę ukrywał, że miałem tremę, jednak do meczu podszedłem z dużym spokojem. Marek zdecydował, że w pierwszej i drugiej połowie zagramy po 15 minut. Mój kolega podbił nieco stawkę, ponieważ rozgrywał bardzo dobry mecz. Wynik na tablicy oscylował wokół remisu. Uwierzcie mi: nie ułatwiało mi to debiutu. Na szczęście pierwsza interwencja przyszła dość szybko, później druga... i jakoś poszło. Ciśnienie spadło. W drugiej połowie kontrolowaliśmy przebieg gry. Odnieśliśmy zwycięstwo. Debiut miałem bardzo udany.

Niewielu kibiców widziało ten mecz, ale czy był show Michalczuka, jak za dawnych lat w AZS-ie?
- Nie mnie to oceniać. To pytanie, na które sam nie potrafię odpowiedzieć. Trzeba o to zapytać trenera lub kogoś innego, kto oglądał mecz z poziomu trybun. Myślę, że na każdym poziomie rozgrywkowym, w każdej dyscyplinie sportu, sportowcom towarzyszą podobne emocje. Gdy udaje się w ważnym momencie pomóc drużynie, każdy musi dać upust swoim emocjom. Kiedyś w bramce szalałem, teraz było dużo spokojniej.

Olimpia Biała Podlaska. Wszyscy zawodnicy są od Ciebie o połowę młodsi. Mówią „proszę pana"?
- Mówili. Szczerze mówiąc, to tego obawiałem się najbardziej. Nie jest łatwo wejść do jakiekolwiek drużyny w trakcie sezonu, a tym bardziej do tak młodej. Czas się dla mnie przecież nie zatrzymał. Na początku było nie tylko „proszę pana", ale również „dzień dobry" na powitanie. To dobrze świadczy o wychowaniu tych chłopaków. Na szczęście ten etap mamy już za sobą. Dystans został mocno skrócony. Teraz już jestem „Sebą".

Masz jeszcze marzenia sportowe?
- Nie. Nie mam teraz marzenia sportowego. Czas na takie marzenia był 15 lat temu. Teraz moim zadaniem jest umożliwienie spełnianie marzeń moim synom. Czy to sportowych, czy też innych. Droga do spełnienia marzeń związanych ze sportem nie jest wcale łatwa i przede wszystkim nie ma gwarancji, że się zakończy sukcesem, ale mam nadzieję, że podczas tej drogi będą się wspaniale bawili. Kibicuję im z całego serca.

Sebastian Michalczuk po 10 latach wrócił do bramki

Minęło sporo czasu. Kończyłeś grę jako 26-latek. Co od tego czasu się zmieniło?
- Dziesięć lat to bardzo dużo czasu. Zmieniło się niemalże wszystko. W zasadzie łatwiej byłoby zapytać, co się nie zmieniło. Wraz z żoną Justyną wychowujemy trzech synów. Najstarszy syn od czterech lat trenuje tenis pod okiem Tomasza Ługowskiego w klubie BKS Gem Biała Podlaska. Uczestniczy także w zajęciach z koszykówki. Średni synek, mimo sześciu lat od listopada rozpoczął treningi piłki ręcznej w najmłodszej grupie wiekowej Olimpii. Jest zachwycony zajęciami, które prowadzi Bartek Ziółkowski, dobrze wszystkim znany zawodnik AZS-u. Najmłodszy natomiast jest na etapie poszukiwania swojej pasji. Mimo że chłopaki mają różne zainteresowania, to z wielką chęcią chodzą kibicować bialskiemu AZS-owi.

AZS AWF Biała Podlaska... To temat zakończony w życiu?
- Myślę, że do tej pory taki temat był całkowicie zamknięty. Teraz też nie wydaje się zbyt realny. Gra w AZS-ie na pewno nie jest moim celem. Tak jak nie było moim celem, aby zagrać w barwach Olimpii. Życie układa różne scenariusze. Jednak uważam, że to byłaby bardzo ciekawa historia. W tej chwili jestem bardzo wdzięczny trenerowi Markowi Kubiszewskiemu i drużynie Olimpii za to, że w ogóle mogłem po raz kolejny poczuć ligowe emocje. Sprawia mi to ogromną radość.

mp

Pierwszy triumf Podlasia! Domański z dubletem

Radość graczy Podlasia po zwycięstwie w Krakowie!

Piłkarze Miłosza Storto oraz Artura Renkowskiego odnieśli pierwsze zwycięstwo w tym roku w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17!

Podlasie pokonało 2:1 Hutnik. Krakowianie przed tygodniem w derbach ograli faworyta ligi - Wisłę. - Wierzyliśmy w sukces i udało się - mówi Artur Renkowski. Bialczanie już po 26 minutach prowadzili różnicą dwóch goli. Wynik otworzył Karol Domański, który wykorzystał rzut karny, uderzając w prawy róg bramkarza, kompletnie go myląc. Chwilę wcześniej faulowany był Adrian Wnuk.

Nasi podwyższyli po kontrze i bramce Domańskiego, który wykorzystał sytuację sam na sam. Po zmianie stron Podlasie miało dwie znakomite okazje, ale „setek" nie wykorzystali: Marcin Sawczuk, Jakub Andrzejczuk. Gospodarzy było stać na zmniejszenie strat w ostatniej minucie regulaminowego czasu gry.

Hutnik Kraków - Podlasie Biała Podlaska
1:2 (0:2)

Bramki: 90` - Domański 8` (k), 26`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Cracovia Kraków	5	10	16:6
2.	Wisła Puławy	5	8	5:6
3.	Korona Kielce	5	8	9:10
4.	Hutnik Kraków	5	7	8:8
5.	Wisła Kraków	5	7	13:6
6.	Resovia Rzeszów	5	6	4:4
7.	Podlasie Biała Podlaska	5	5	4:11
8.	Górnik Łęczna	5	2	4:12

Podlasie: Borysiuk - P. Chazan, Koryciński, Ochnik, Piwowar, Matejek (90` Stalewski), Adamski (75` Sawczuk), Melchior (87` Czarnecki), Domański, Nieciecki (60` Andrzejczuk), Wnuk.

Żółte kartki: Koryciński, Domański, P. Chazan.

CLJ U-17
WYNIKI 5. KOLEJKI
Hutnik - Podlasie 1:2
Korona - Wisła K. 3:2
Cracovia - Wisła P. 4:1
Resovia - Górnik 1:1

NASTĘPNA KOLEJKA (09.04., godz. 10:00): Podlasie - Wisła P., Górnik - Cracovia, Wisła K. - Resovia, Hutnik - Korona.

mp

BIA

eprasa.pl 314daf3e37

Nietypowa kartka przed wejściem do parczewskiego szpitala. W sieci burza

- Ze względów epidemiologicznych i braku oddziału internistyczno-kardiologicznego nie wykonujemy kardiowersji elektrycznej do odwołania – taka kartka widniała przed wejściem na SOR parczewskiego szpitala. Sprawa zbulwersowała środowisko medyczne w całej Polsce, kartka została zdjęta.

Sprawa została poruszona na facebookowym fanpage`u „To nie z mojej karetki", który obserwuje ponad 120 tysięcy osób z całej Polski, głównie ze środowisk medycznych. Przed wejściem na SOR parczewskiego szpitala została wywieszona kartka z napisem: „Ze względów epidemiologicznych i braku oddziału internistyczno-kardiologicznego w chwili obecnej w oddziale SOR nie wykonujemy kardiowersji elektrycznej (zabieg mający przywrócić prawidłową pracę serca – aut.) do odwołania".

„Komuś peron odjechał bez kontroli"

Zdjęcie kartki pojawiło się w sieci i zostało opatrzone komentarzem. Autor posta nie zostawia na osobie, która wywiesiła kartkę, suchej nitki.

– Jak w prosty sposób stać się sławnym? Wystarczy zrobić głupotę i chwalić się tym publicznie. Czy jakieś inne zabiegi ratujące życie są wykonywane w tym „oddziale SOR"? Czy reanimuje się tam ludzi, czy „ze względów epidemiologicznych" tylko młodych? Albo tylko starych? Albo tylko blondynki? Chyba coś złego się tam zadziało. Komuś peron odjechał bez kontroli – czytamy we wpisie.

Na forum wywiązała się pasjonująca dyskusja. Pan Piotr ocenił, że „pandemia stworzyła szerokie pole do popisu dla niektórych placówkach służby zdrowia".

– Przecież personel pielęgniarski na oddziałach nawet nie ukrywa tego, że jest im łatwiej. Nie ma odwiedzin rodziny, wszystko na dobrą sprawę polega na relacji chorego (jeżeli jest w stanie rozmawiać) i pielęgniarki – zauważył internauta.

Niektórzy studzili jednak emocje.

– Przecież chodzi o planowe zabiegi. Pacjent do pilnej kardiowersji nie będzie w stanie przeczytać karteczki. To logiczne i nie ma co robić sensacji. Wiadomo, że zabiegi ratujące życie robi się zawsze – podkreśliła pani Barbara.

Z kolei Jarosław Ostrowski, który od połowy marca jest p.o. dyrektora parczewskiego szpitala, przyznaje, że taka kartka została wywieszona przed wejściem na SOR, choć osobiście jej nie widział.

– Z informacji, które do mnie dotarły, wynika, że kartka pojawiła się dość dawno temu, kiedy oddział internistyczno-kardiologiczny był przekształcony w oddział covidowy i nie została w odpowiednim momencie zdjęta. Jej wywieszenie nie było uzgodnione z dyrekcją – mówi Ostrowski i zapewnia, że SOR funkcjonuje normalnie. Działa też oddział interny, choć ma problemy z obsadą lekarską.

Fot.To nie z mojej karetki/ Facebook

Taka kartka widniała przed wejściem na parczewski SOR

Problemy kadrowe

Jakie są pierwsze wrażenia Ostrowskiego z pracy w parczewskim szpitalu?

– Największą bolączką są problemy kadrowe. Na żadnym z oddziałów obsada nie jest idealna, ale najgorsza sytuacja panuje na oddziale interny i geriatrii. Jeśli będą to dwa odrębne oddziały, to w ciągu dnia powinno tam pracować przynajmniej po trzech lekarzy, gdyby obowiązywała formuła połączonego oddziału, a jest to zapisane w regulaminie, to w dzień powinno pracować przynajmniej pięciu lekarzy na 70 łóżek, a od takiej obsady jesteśmy bardzo daleko – przyznaje.

Autor posta: Jak w prosty sposób stać się sławnym? Wystarczy zrobić głupotę i chwalić się tym publicznie

Przypomnijmy, że do stycznia ubiegłego roku dyrektorem szpitala w Parczewie był Janusz Hordejuk, który po śmierci Jerzego Maślucha został starostą parczewskim. Samorząd powiatowy ogłosił konkurs na następcę Hordejuka, który dość nieoczekiwanie wygrał 35-letni obecnie Konrad Sawicki, związany z Prawem i Sprawiedliwością, radny Sejmiku Wojewódzkiego Lubelskiego, wcześniej związany z Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Sawicki dyrektorem parczewskiej lecznicy był od wakacji 2021 r., a niedawno nieoczekiwanie rozstał się z placówką.

– Wygrał konkurs na dyrektora szpitala MSWiA w Lublinie. Liczyliśmy, że będzie na stanowisku dłużej, ale nie można nikomu zabraniać realizowania swoich planów zawodowych. Obowiązki dyrektora naszego szpitala pełni Jarosław Ostrowski, który do tej pory kierował lubelską placówką – mówił starosta Janusz Hordejuk.

„Wiele polskich szpitali boryka się z brakami w obsadzie"

Zarzut niewłaściwej obsady lekarskiej w parczewskim szpitalu pojawiał się już kilka miesięcy temu.

– Odkąd władzę w szpitalu przejęła nowa dyrekcja, placówka jest w stanie rozkładu. Z pracy odchodzą lekarze: odeszła dr Anna Kędracka, wieloletnia ordynator geriatrii, dr Agata Płudowska-Stec, ordynator Szpitalnego Oddziału Ratunkowego oraz dr Joanna Bylicka, ordynator oddziału interny, pracująca w szpitalu od 30 lat – takiej treści mail trafił jesienią do naszej redakcji. Wiadomość została zatytułowana „Ratujcie parczewski szpital".

K. Sawicki nie zgadzał się z tymi zarzutami.

– Każdy z oddziałów ma zapewnioną pełną obsadę lekarską. Pozyskaliśmy do pracy w naszym szpitalu cenionych internistów oraz specjalistów z zakresu medycyny ratunkowej – ripostował, podkreślając, że „obecnie wiele polskich szpitali boryka się z brakami w obsadzie lekarskiej poszczególnych oddziałów".

Grzegorz Rekiel

Nielegalni migranci w złożonych wyjaśnieniach opisali proceder związany z organizowaniem przez jordańskie biura podróży „wycieczek turystycznych" na Białoruś

Lubelscy prokuratorzy badają kulisy nielegalnej migracji

Lubelski pion Prokuratury Krajowej prowadzi śledztwo w sprawie zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się organizowaniem procederu nielegalnego przekraczania granicy polsko-białoruskiej. Dotyczy ono m.in. udziału w tym procederze funkcjonariuszy służb białoruskich.

Dział prasowy Prokuratury Krajowej poinformował, że najpierw Prokuratura Okręgowa w Warszawie wszczęła śledztwo dotyczące gangu zajmującego się popełnianiem przestępstw polegających na nielegalnym przekraczaniu granicy Rzeczypospolitej Polskiej. Podejrzanymi o udział w tym przestępstwie mają być też funkcjonariusze organów Republiki Białorusi.

Niedawno postępowanie w tej sprawie przejął Lubelski Wydział Zamiejscowy Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej. Prokuratorzy pionu PZ PK w Lublinie prowadzą śledztwo w tej sprawie wspólnie z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Syryjczycy ujawnili przestępstwa Białorusinów

Służby prasowe PK wyjaśniają, iż postępowanie wszczęto w związku z ujawnionymi we wrześniu 2021 r. przypadkami nielegalnego przekraczania granicy Polski przez obywateli Syrii. Nielegalni migranci w złożonych wyjaśnieniach opisali proceder związany z organizowaniem przez jordańskie biura podróży „wycieczek turystycznych" na Białoruś.

– Jedynym ich celem było nielegalne przedostanie się poprzez terytorium Polski do krajów Europy Zachodniej, w tym głównie Niemiec. Syryjczycy opisali także okoliczności dotyczące organizacji tego procederu już na terytorium Białorusi, w tym zaangażowania w niego zarówno obywateli białoruskich, jak i osób pełniących funkcje publiczne w tym kraju – podkreśla Prokuratura Krajowa.

Dodaje, iż w ramach procederu funkcjonariusze służb białoruskich mieli organizować samolotowy transport imigrantów na terytorium Białorusi, zapewniając im wizy turystyczne i przelot. Tam zabezpieczali ich pobyt, w tym nocleg i wyżywienie. Następnie transportowali imigrantów do granicy Rzeczypospolitej Polskiej, w celu jej przekroczenia w miejscu wskazanym przez żołnierzy białoruskich.

Kilka wątków granicznej agresji

Z informacji działu prasowego Prokuratury Krajowej wynika, iż wyodrębniono kilka wątków tego dużego postępowania. Na podstawie materiału dowodowego w tej sprawie, w tym licznych zawiadomień, jakie wpłynęły do prokuratury, wyodrębniono kilka zasadniczych wątków postępowania.

Śledczy gromadzą dokumentację dotyczącą podejmowania agresywnych działań wobec Rzeczypospolitej Polskiej godzących w suwerenność lub ustrój kwalifikowane jako przestępstwa nawoływania do wszczęcia wojny napastniczej lub zamach stanu.

Kolejnym wątkiem jest ustalenie działalności międzynarodowej grupy przestępczej, w której skład wchodzili m.in. funkcjonariusze organów Białorusi, mającej na celu popełnianie przestępstw związanych z organizowaniem w celu osiągnięcia korzyści majątkowej nielegalnego przekraczania granicy polsko – białoruskiej.

Prokuratorzy badają także udział białoruskich funkcjonariuszy publicznych w popełnianiu szeregu czynów zabronionych związanych z nielegalnym przekraczaniem granicy polskiej oraz niszczenia przez nich urządzeń granicznych: w celach propagandowych oraz destabilizacji społeczno-politycznej w Polsce, podżeganiu migrantów do atakowania funkcjonariuszy polskich służb i niszczenia mienia na terenie RP.

– W ramach tego postępowania analizowane jest również zawiadomienie pełnomocnika szeregu osób narodowości białoruskiej o podejrzeniu popełnienia licznych przestępstw przez funkcjonariuszy organów Republiki Białorusi na szkodę określonych grup osób z powodu ich przynależności narodowej, reprezentowanego światopoglądu lub poglądów politycznych – zaznacza Prokuratura Krajowa.

Śledczy mogą wykorzystać do zbadania tych spraw umowę między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Białoruś o pomocy prawnej i stosunkach prawnych w sprawach cywilnych, rodzinnych, pracowniczych i karnych.

(Pim)

BIA

eprasa.pl 314daf3e37

Przegrali z zimą

Warunki atmosferyczne przeszkodziły w rozegraniu spotkania Ligi Makroregionalnej. Podlasie miało zagrać ze Starem Starachowice.

Przed ekipą sobotnie spotkanie z Podhalem Nowy Targ. - Wybierzemy się na daleki wyjazd z myślą o komplecie punktów - mówi Maciej Kurowski, kapitan Podlasia i autor trzech goli w wiosennych starciach.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Korona Kielce	5	13	14:5
2.	Podhale Nowy Targ	5	9	13:7
3.	Podlasie Biała Podlaska	4	7	8:5
4.	Resovia Rzeszów	4	7	9:5
5.	Siarka Tarnobrzeg	4	7	16:7
6.	Beskid Andrychów	5	3	5:13
7.	Motor Lublin	5	1	7:14
8.	Star Starachowice	4	1	3:19

LIGA MAKROREGIONALNA WYNIKI 5. KOLEJKI
Korona - Motor 2:1
Podhale - Beskid 5:0
Podlasie - Star - przeł.
Siarka - Resovia - przeł.

NASTĘPNA KOLEJKA (09.04., godz. 12:00):
Podhale - Podlasie, Resovia - Beskid, Motor - Star, Korona - Siarka.

mp

Jedna tysięczna dała utrzymanie! Trójka zostaje w lidze!

Siatkarze Trójki Międzyrzec Podlaski po raz pierwszy cieszyli się po przegranym meczu. Zdobyty set oznaczał, iż na kolejkę przed zakończeniem sezonu podopieczni Marcina Śliwy zapewnili sobie drugoligowy byt na przyszły sezon.

Dlaczego? W tej chwili nasi oraz Bzura Ozorków mają tyle samo punktów. Rywale rozegrali wszystkie mecze. Ich stosunek setów to 26:54. Międzyrzeczanie mają bilans 28:54. Tutaj wchodzi matematyka. Jeśli Trójka przegra w ostatniej serii gier 0:3 z MOS-em Wolą Warszawa to i stosunek setów będzie wynosił więcej niż obecnie mają siatkarze z Ozorkowa.

Zbawienna była pierwsza odsłona wygrana przez naszych 27:25. - Znaliśmy wynik Bzury, ale nie patrzyliśmy na to. Wiedzieliśmy, że mamy utrzymanie. Patrząc na całe spotkanie, nie był to słaby mecz w naszym wykonaniu. W każdym z setów mieliśmy przewagę, rywale doganiali nas, a następnie jako pierwsi zdobyli 25 punktów - mówi Tomasz Nowacki.

Na kolejkę przed końcem gracze z Międzyrzeca Podlaskiego zapewnili sobie utrzymanie w II lidze

Rozgrywający Trójki przyznaje, że z zespołu zeszła presja. - Mamy utrzymanie i teraz w ostatnim spotkaniu zagramy na luzie. Wiemy, że MOS Wola Warszawa jest wyżej w tabeli, będzie faworytem, ale będziemy chcieli pokazać dobrą siatkówkę, a przede wszystkim zdobyć jakieś punkty - dodaje.

Trójka Międzyrzec Podlaski - Metro Warszawa
1:3
(27:25, 21:25, 21:25, 19:25)
Trójka: Nowacki, Sobieszczak, Kępka, Gaładyna, Kryszczuk, Klepacz, Bielecki (libero) oraz Jurkowski, Trąbka, Niziński, Jankuniec.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	BAS Białystok	21	57	61:15
2.	Arka Tempo Chełm	22	54	58:19
3.	Sparta Grodzisk Maz.	21	51	55:20
4.	Metro Warszawa	21	41	48:32
5.	MOS Wola Warszawa	21	33	41:38
6.	Enea KKS Kozienice	21	31	38:41
7.	Camper Wyszków	21	25	35:46
8.	Centrum Augustów	21	21	33:50
9.	Lotnik Łęczyca	21	20	26:47
10.	Trójka Międzyrzec Podl.	21	18	28:54
11.	Bzura Ozorków	22	18	26:54
12.	Huragan Wołomin	21	9	23:56

II LIGA SIATKÓWKIWYNIKI 21. KOLEJKI
Trójka - Metro 1:3
Huragan - BAS Białystok 0:3
Bzura - Sparta 1:3
Kozienice - Arka 0:3
Lotnik - Camper 3:0
Centrum - MOS Wola 3:1
MECZ 22. KOLEJKI
Arka - Bzura 3:0
MECZ 17. KOLEJKI
Lotnik - Bzura 3:0

OSTATNIA KOLEJKA (09.04., sobota): MOS Wola - Trójka, BAS Białystok - Centrum, Metro - Lotnik, Camper - KKS Kozienice, Sparta - Huragan.

mp

„Kraszak" mistrzem rejonu

I LO Biała Podlaska reprezentowali: Marcel Chrapek, Piotr Dołęzka, Bartłomiej Domanowski, Karol Hać, Michał Arasymowicz, Kacper Janicki, Konrad Niczyporuk, Miłosz Nowicki, Łukasz Panasiuk, Kacper Popielewicz, Szymon Szyc, Kacper Świderski. Opiekun: Katarzyna Kuszneruk

LO Międzyrzec Podlaski reprezentowali: Alex Wróbel, Jakub Szczepaniuk, Mateusz Trochonowicz, Łukasz Szabaciuk, Szymon Nakaziuk, Szymon Gruszczyński, Igor Chmielewski, Mateusz Piotrowicz, Łukasz Stefaniuk, Mateusz Łukasik. Opiekun: Kamil Korniluk

Nie było niespodzianki w finale rejonu w koszykówce chłopców. Mistrzami zostali uczniowie I LO w Białej Podlaskiej, którzy w nagrodę otrzymali puchar Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego oraz uzyskali awans do zmagań wojewódzkich, które zostaną rozegrane w Chełmie.

Podopieczni Katarzyny Kuszneruk ograli 60:31 I LO Łuków oraz 69:32 LO Międzyrzec Podlaski. Drugie miejsce zajęli łukowianie po zwycięstwie 45:41 graczy Kamila Korniluka z Międzyrzeca Podlaskiego.

mp

„Trójka" mistrzem miasta

Mistrzami miasta zostali: Hubert Artemiuk, Maciej Bieliński, Michał Kładź, Oliwier Kozakiewicz, Mateusz Łącki, Sebastian Semeniuk, Sebastian Mikołajek, Piotr Polak, Gabriel Siwak, Paweł Tarkowski, Maciej Winnicki, Grzegorz Bahonko. Opiekun: Marek Kubiszewski

Drużyna Szkoły Podstawowej nr 5 zajęła drugie miejsce. Opiekun: Miłosz Storto

Trzy zespoły walczyły w finale Białej Podlaskiej w piłce ręcznej w kategorii Igrzysk Dzieci. W hali Szkoły Podstawowej nr 3 najlepsza okazała się „Trójka".

Podopieczni Marka Kubiszewskiego wygrali 11:10 z „Piątką" prowadzoną przez Miłosza Storto oraz 22:5 z ekipą SSP pod dowództwem Przemysława Skrodziuka. Gospodarze wywalczyli drugie miejsce, pokonując 11:2 SSP.

Najlepszy zespół w mieście otrzymał puchar prezydenta Białej Podlaskiej oraz wywalczył awans do finału rejonowego.

mp

Zespół SSP Biała Podlaska wywalczył trzecią pozycję. Opiekun: Przemysław Skrodziuk

Maruszak ze srebrem, Ladwiniec z brązem

Olga Maruszak wywalczyła srebrny medal, zaś Natalia Ladwiniec wróciła do domu z brązowym medalem

Pod koniec marca w Hadze odbyły się Otwarte Mistrzostwa Europy Karate Kyokushinkai organizowane przez International Budokai. W stawce pojawiły się reprezentantki Klubu Institute Budo Kai Karate Kyokushin Biała Podlaska.

Po wielomiesięcznych przygotowaniach wykazały się ogromem umiejętności i dzięki swojej zaciętości zajęły miejsca na podium: Olga Maruszak wywalczyła srebrny medal, zaś Natalia Ladwiniec wróciła do domu z brązowym medalem. Szkoleniowcem naszych zawodniczek jest Wojciech Paszkowski.

Trenerzy klubu zapraszają wszystkich na treningi. Więcej informacji pod numerem telefonu 727 910 302.

mp

BIA

eprasa.pl 314daf3e37

Jan Juźko (26.07.1941-20.03.2022)

Odszedł wirtuoz bębenka

Przez kilkadziesiąt lat grał w wielu kapelach i zespołach w Białej Podlaskiej i pow. bialskim. Szczególnie został zapamiętany z prób i występów Zespołu Tańca Ludowego Biawena, w którym grał na bębenku oraz był instruktorem tańca ludowego i podstaw baletu.

Jan Juźko pochodził z Libiszowa (gm. Sosnowica). Urodził się w 1941 r. jako syn żołnierza Armii Krajowej Jana Juźki, ps. „Sęk" z oddziału Edwarda Taraszkiewicza ps. „Żelazny".

Jego syn Łukasz Juźko, podkreśla, że właśnie przeszłość dziadka zaważyła na losach ojca, gdyż ze względu na przynależność rodzica do AK musiał zrezygnować ze stanowiska komendanta w Ochotniczym Hufcu Pracy.

– Później, gdy pojawiła się „Solidarność", tato roznosił jej ulotki – wspomina Łukasz Juźko. Dodaje, że ojciec ukończył szkołę górniczą, ale wolał pracować na powierzchni, a nie pod ziemią.

Przyznaje, iż Jan Juźko był muzycznym samoukiem.

– Do końca swoich dni śpiewał i grał na bębenku ludowym, diabelskich skrzypcach oraz innych instrumentach perkusyjnych w wielu zespołach ludowych i podwórkowych. Od podstaw wykonał kilka instrumentów, w tym także swój bębenek, do którego przez lata poprawiał blachy perkusyjne. Naprawiał stroje ludowe zespołu. Był propagatorem muzyki folkowej – wspomina syn.

Kiedy w 1974 r. Maria i Janusz Izbiccy tworzyli bialski Zespół Tańca Ludowego Biawena, jako jeden z pierwszych muzyków dołączył do nich Jan Juźko.

Jan Juźko do końca swoich dni śpiewał i grał na bębenku ludowym, diabelskich skrzypcach oraz innych instrumentach perkusyjnych w wielu zespołach ludowych i podwórkowych

Fot.archiwum rodzinne Łukasza Juźki

Dobre wspomnienia

Tadeusz Kobiałko, obecnie przewodniczący rady zespołu Biaweny, powiedział nam, iż starsi tancerze wspominali, że pan Jan kiedyś zdobył doświadczenie sceniczne i warsztat w Operetce Lubelskiej.

– Miał wiele talentów. Prowadził nawet zajęcia baletowe. Sam opracował własną solówkę na bębenek i występował podczas koncertów z widowiskowym popisem. Zdumiewała jego ekwilibrystyka pałeczką – podkreśla długoletni tancerz Biaweny. Dodaje, że w zespole muzyk był znany z drugiego jego imienia - Janusz.

Wspomina, iż podczas wyjazdu na tournée w Libii bębniarz wymagał leczenia nogi w szpitalu, co poruszyło cały zespół. Inną przygodę tego muzyka opisywał założyciel zespołu Janusz Izbicki w wydawnictwie „Moja pasja. Zespół Tańca Ludowego Biawena". Nadmienił, że podczas kolejnych zagranicznych koncertów Biaweny pan Jan zgubił się na lotnisku w Nowym Jorku.

- Po kilku minutach nasz „zagubiony" wrócił z piękną Murzynką, ukląkł przed nią i dziękując pocałował w rękę - relacjonował.

Pani Katarzyna tamże wyjawiła: - Pan Juźko prowadził klasykę, przyznaję, że tej części próby na początku nie lubiłam, zawsze zwracał wszystkim uwagę na najdrobniejsze elementy - jak trzymać rączkę, jak wygiąć nóżkę, pokazywał, jak mamy poruszać się po scenie, jak grać, uśmiechać się i jak utrzymywać kontakt z partnerem. Niby proste rzeczy, ale trzeba było nad tym troszkę popracować, by dojść do perfekcji.

Kiedy w 1974 r. Maria i Janusz Izbiccy tworzyli bialski Zespół Tańca Ludowego Biawena, jako jeden z pierwszych muzyków dołączył do nich Jan Juźko

Dyrektor Muzeum Południowego Podlasia Rafał Izbicki, obecny kierownik Biaweny, podkreśla, że Jan Juźko był oddanym członkiem zespołu.

- Wspierał moich rodziców w pracy jako muzyk i instruktor tańca. Prowadził zajęcia z kadrą zespołu, a z grupą młodsza i juniorami zajmował się klasyką oraz dbał o układ choreograficzny. Uczynny, pogodny, ale i twardy, gdy skutecznie pilnował tancerzy na zajęciach z rytmiki. Jego odejście było dla nas wielką stratą. Chociaż dawno odszedł z zespołu, to jednak towarzyszył nam podczas kilku kolejnych znaczących jubileuszy. Z bębenkiem pojawiał się na koncertach, nawet w 2020 r.

Godne upamiętnienie i pożegnanie

Jan Juźko wspierał swoim graniem także kilka zespołów w Białej Podlaskiej i w pow. bialskim. Z bialską Kapelą Podwórkową Klawa Ferajna w 2010 r. zdobył wyróżnienie podczas VI Ogólnopolskiego Festiwalu Folkloru Miejskiego w Piotrkowie Trybunalskim. Grywał też w kapeli Andrzeja Stępki oraz przez kilkanaście lat w zespołach w Sworach i Styrzyńcu.

Jego syn powiadomił bialskie media, że ojciec zmarł 20 marca. Zaznaczył, że był odznaczony dwukrotnie przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzyżem Zasługi.

– Występował na czterech kontynentach, czynnie udzielał się w życiu kulturalnym regionu lubelskiego i podlaskiego. Brał udział w wielu festiwalach, przeglądach, uroczystościach państwowych i koncertach – przypomniał syn.

W uroczystościach pogrzebowych 25 marca na bialskim cmentarzu komunalnym uczestniczył zespół w galowych strojach z wpiętymi symbolicznymi kwiatami słoneczników.

- Pamiętaliśmy, że był wirtuozem bębenka. Grały dwie kapele, a tancerze i śpiewacy wykonali pieśni m.in. „W ciemnej mogile" - mówi Jakub Gdela, akordeonista grający przez pewien czas z Janem Juźko.

Marek Pietrzela

Oszust sprzedał go komuś, kto więcej zapłacił

Chciał kupić telefon, a został oszukany

Biała Podlaska: Mieszkaniec powiatu bialskiego został oszukany, gdy chciał kupić telefon. Sprzedający nie przysłał telefonu, nie oddał pieniędzy i stwierdził, że sprzedał go osobie, która więcej zapłaciła.

Pod koniec listopada ubiegłego roku na policję zgłosił się mieszkaniec gminy Piszczac w powiecie bialskim, który powiedział, że został oszukany. Na jednym z portali internetowych zamówił telefon komórkowy o wartości 1,6 tys. zł. Przesłał też całość kwoty na wskazane przez sprzedającego konto.

- Niestety po tym kontakt ze sprzedającym urwał się. Nie przesłał telefonu, jak też nie zwrócił wpłaconej gotówki. Nie odpowiadał również na wysyłane przez pokrzywdzonego wiadomości - mówi komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Wówczas pokrzywdzony zgłosił przestępstwo organom ścigania. Sprawą zajęli się policjanci zwalczający przestępczość gospodarczą bialskiej komendy. Policjanci ustalili personalia mężczyzny podejrzewanego o udział w transakcji. Okazało się, że jest to 25-letni mieszkaniec Krakowa. Mężczyzna usłyszał już zarzut i przyznał się do winy - dodaje.

Oświadczył, że rzeczywiście miał taki telefon, ale sprzedał go osobie, która zapłaciła za niego więcej. Oszustwo zagrożone jest karą do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

BIA

Zbigniew Kapela przedłuża kierowanie BCK

Prezydent Białej Podlaskiej powołał Zbigniewa Jana Kapelę z dniem 1 kwietnia na stanowisko dyrektora Bialskiego Centrum Kultury im. Bogusława Kaczyńskiego w Białej Podlaskiej.

Zbigniew Kapela ukończył bialski Wydział Zamiejscowy AWF. Osiągał sukcesy jako trener taekwondo w MKS Żak. Pracował w wydziale spraw społecznych Urzędu Miasta, gdzie prowadził sprawy związane z kulturą fizyczną i turystyką oraz organizacją obchodów świąt państwowych.

W 2014 r. został wicedyrektorem Bialskiego Centrum Kultury. Od 2018 r. pełnił obowiązki dyrektora tej instytucji, kiedy z tego stanowiska zrezygnował Mariusz Orzełowski, siedlecki radny PiS, który wówczas został dyrektorem ds. komunikacji korporacyjnej PGE Energia Ciepła.

Zbigniew Kapela bardzo dobrze współpracuje z bialskim prezydentem Michałem Litwiniukiem

Fot.Marek Pietrzela

Do końca stycznia 2019 r. Zbigniew Kapela pełnił obowiązki szefa BCK. Wtedy minister kultury i dziedzictwa narodowego wymagał zorganizowania konkursu, nie wyraził zgody na powołanie dyrektora BCK bez przeprowadzenia procedury konkursowej.

Konkurs zorganizowano, zgłosił się tylko Zbigniew Kapela, który następnie został powołany na 3-letnią kadencję. Kiedy się ona kończyła, 23 marca, prezydent Michał Litwiniuk powołał Zbigniewa Kapelę na dyrektora BCK na cztery lata, czyli do 31 marca 2026 r.

– W związku z zakończeniem kadencji, na podstawie Rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, powierzyłem panu dyrektorowi Zbigniewowi Kapeli misję kierowania BCK na kolejne 4 lata. Ma on bogate doświadczenie samorządowe, w tym związane z zarządzaniem instytucją kultury. Wśród wielu bardzo satysfakcjonujących efektów naszej współpracy są m.in. trzy edycje festiwalu im. Bogusława Kaczyńskiego – wyjaśnił nam prezydent Michał Litwiniuk.

(Pim)

eprasa.pl 314daf3e37

W SKRÓCIE

Operacja „Czysta Krzna"

MIĘDZYRZEC PODLASKI 9 kwietnia w Międzyrzecu Podlaskim ruszy akcja „Czysta Krzna 2022" w ramach ogólnopolskiej Operacji Czysta Rzeka. Sprzątanie Krzny to już w Międzyrzecu tradycja. Liderem międzyrzeckiej akcji jest Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza miasta. Od godz. 10 uczestnicy będą sprzątać brzegi Krzny od promenady Zamczysko w kierunku ul. 3 Maja oraz „żelaznego mostu" i w miarę możliwości jej koryto. Organizatorzy zapewniają worki na śmieci i rękawiczki. Start przy siłowni pod chmurką, szukać należy niebieskiego namiotu. Jeśli chcesz zostać wolontariuszem, zarejestruj się na stronie: operacjarzeka.pl. Każdy uczestnik otrzyma koszulkę, certyfikat i zielony upominek. Po akcji, ok. godz. 14.30 planowane jest krótkie podsumowanie i ognisko.

Warsztaty wicia palm

GMINA MIĘDZYRZEC PODL. W najbliższy czwartek 7 kwietnia o godz. 17 w świetlicy wiejskiej w Maniach odbędą się warsztaty wicia palm wielkanocnych. Poprowadzi je Justyna Duda, instruktor w Gminnym Ośrodku Kultury. Zapisy pod numerem telefonu: 531 929 507. Na warsztaty należy zabrać ze sobą barwinek, bukszpan lub bazie. Organizatorem jest GOK w Międzyrzecu Podlaskim z siedzibą w Wysokim.

Przemyślenia Wielkanocne

GMINA MIĘDZYRZEC PODL. Klub Seniora w Rzeczycy zaprasza na Przemyślenia Wielkanocne, które odbędą się 10 kwietnia o godz. 16 w remizie OSP w Rzeczycy. Na przybyłych gości czekać będzie montaż muzyczno-słowny oraz prezentacja stołu wielkanocnego.

Prawie 500 uchodźców

MIĘDZYRZEC PODL. Wydział Spraw Obywatelskich w Urzędzie Miasta do 29 marca wydał już 450 numerów PESEL obywatelom Ukrainy. Urząd przypomina, że każdej osobie, która zapewni zakwaterowanie i wyżywienie obywatelom Ukrainy może być przyznane - na jego wniosek - świadczenie pieniężne. Wysokość tego świadczenia wynosi 40 zł za osobę dziennie i wypłacane jest za okres nie dłuższy niż 60 dni. Wnioski można składać w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej przy ul. Piłsudskiego 6.

karo

Sołectwa gminy Międzyrzec Podlaski nie dostaną pieniędzy w przyszłym roku

Fundusz sołecki do odstrzału

Rada gminy Międzyrzec Podlaski podjęła decyzję o zawieszeniu funduszu sołeckiego. O krok od podobnej decyzji były także władze gminy Drelów.

Krzysztof Adamowicz, wójt gminy Międzyrzec Podlaski:
W czasach trudnych musimy podejmować trudne decyzje

Uchwała o zawieszeniu funduszu pojawiła się na ostatniej sesji na wniosek wójt gminy Krzysztofa Adamowicza. Jak tłumaczył, wniosek ten poprzedziła szczegółowa analiza sytuacji związanej zaplanowanymi i przyjętymi do realizacji zadaniami inwestycyjnymi i inwestycjami planowanymi na rok 2023. W tym roku na zadania inwestycyjne zaplanowano ok. 31 mln zł.

Trudne decyzje w trudnych czasach

- W czasach trudnych musimy podejmować trudne decyzje - tłumaczył na sesji wójt Adamowicz. Podkreślił, że decyzja spowodowana jest niekontrolowanym wzrostem cen i nieprzewidywalnością roku następnego, a także bieżącego.

W tym roku na fundusz sołecki przeznaczono prawie 900 tys. zł, w następnym roku miałaby być to kwota ok. 1 mln zł. - Nikt inny bardziej nie opowiadał się za funduszem sołeckim, jak obecny wójt gminy Krzysztof Adamowicz - mówił o sobie włodarz. - Odpowiedzialność nakazuje mi jednak pochylić się nad budżetem i przedłożyć takie rozwiązanie, aby mieć pewną poduszkę bezpieczeństwa funkcjonowania gminy w tych trudnych i przewidywalnych czasach - kontynuował wypowiedź Adamowicz, podkreślając przy tym, że w związku z rewolucją podatkową gmina nie jest w stanie do końca przewidzieć swoich dochodów. Uchwała o braku zgody na wyodrębnienie środków na fundusz sołecki w 2023 roku została poparta przez radnych jednomyślnie.

O krok od likwidacji funduszu w Drelowie

Do ostatniej chwili nad likwidacją funduszu sołeckiego zastanawiały się władze gminy Drelów. Wójt Piotr Kazimierski przyznał, że sytuacja finansowa gminy, podobnie jak wielu innych samorządów, nie jest optymistyczna. Podkreślił, że na tę sytuację miały wpływ zarówno pandemia, drożyzna, zmiany w systemie podatkowym, jak i sytuacja na Ukrainie, wzrost kosztów paliwa, energii. Odsetki od kredytów, jakie posiada gmina, wzrosły prawie dwukrotnie, a tych Drelów ma sporo. - Gmina nie jest zieloną wyspą. Nie wiem, jak zamkniemy budżet na chwilę obecną - przyznał Piotr Kazimierski podczas ostatniej sesji Rady Gminy, 29 marca.- Żebyśmy płynności finansowej nie utracili, rozważałem możliwość zawieszenia funduszu sołeckiego, przynajmniej na ten najbliższy okres. Doszliśmy jednak do wniosku, że go zostawimy - powiedział wójt, podkreślając, że dla niego zawsze środki funduszu pozostające w bezpośredniej dyspozycji mieszkańców były bardzo ważne.Wójt zaapelował jednak, by w obecnych trudnych czasach bardzo rozsądnie gospodarować przyznanymi środkami z funduszu sołeckiego.- Czasami te środki są zbyt lekko dzielone i wspierane są inwestycje, nie wiem, czy do końca potrzebne. Tam, gdzie można poczekać, poczekajcie. Jeśli chodzi o remonty dróg, poczekać nie można, a lwia część środków funduszu trafia właśnie na ten cel. Są jednak inne wydatki, z których można zrezygnować - zasugerował wójt. - Czasy ani łatwe, ani zbyt pewne przed nami, ale musimy robić swoje - podsumował.

karo

Drogi w Dołdze, Szóstce, Kwasówce do końca września

Gm. Drelów: Gmina podpisała umowy z wykonawcami na budowę czterech dróg - w Dołdze, Kwasówce, Szóstce oraz ul. Nowej w Drelowie.

Fot.SH

Piotr Kazimierski, wójt gminy Drelów
Drogi najważniejsze
Przygotowaliśmy kolejne trzy wnioski w ramach działania Polski Ład, wszystkie dotyczą budowy dróg gminnych. Jeden z wniosków opiewa na 10 mln zł i zawiera 10 odcinków dróg w różnych miejscowościach. Wraz z radnymi doszliśmy do wniosku, że na chwilę obecną najpotrzebniejsze są właśnie remonty i budowa dróg.

Ile będą kosztować drogi:
Szóstka - 890 tys. zł
Dołha - 950 tys. zł
Kwasówka - 715 tys. zł
Drelów, ul. Nowa - 4,4 mln zł

Realizacją inwestycji finansowanej z Polskiego Ładu będzie w przypadku trzech dróg w mniejszych miejscowościach Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Lubartowa, natomiast drogą w centrum gminy zajmie się Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Białej Podlaskiej. - Cena po przetargu jest niższa niż się spodziewaliśmy - przyznał wójt Piotr Kazimierski. Dofinansowanie tej inwestycji wynosi 95 proc. Władze gminy za każdą z trzech dróg były gotowe zapłacić 1,2 mln zł, natomiast wybrane w przetargu oferty opiewają na kwoty poniżej miliona złotych. Natomiast na ul. Nową w Drelowie planowano wydać ok. 6,4 mln zł, a wynik przetargu opiewa na kwotę o 2 miliony złotych niższą. Jako pierwsza zostanie wykonana droga w Dołdze. Prace mają tam ruszyć już w czerwcu. Kolejne dwie drogi mają zostać skończone do końca września.Droga w Drelowie zostanie wybudowana w systemie „projektuj i wybuduj". Koszt to 4,4 mln zł. Jak poinformował wójt, droga będzie wykonana w standardzie podwyższonym.

- Zakładamy, że będzie to obwodnica Drelowa, chcieliśmy więc, by była przystosowana do ruchu cięższych samochodów - mówi wójt gminy.Prawdopodobnie prace rozpoczną się w przypadku tej drogi dopiero w przyszłym roku, jednak wykonawca nie wyklucza też możliwości, że jeśli zdąży z dokumentacją, prace mogłyby ruszyć wcześniej.

karo

Ruszyła modernizacja wodociągu

Gm. Międzyrzec Podlaski: W Łuniewie ruszyła przebudowa sieci wodociągowej, a przy szkołach w Krzewicy, Tłuśćcu, Rudnikach, Misiach i Rogoźnicy powstają oczyszczalnie ścieków.

Fot.UG Międzyrzec Podlaski

Prace ziemne podczas przebudowy odcinka sieci wodociągowej w Łuniewie

Dzięki projektowi mieszkańcy uzyskają dostęp do wody wysokiej jakości. Inwestycja ma także wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Łączna wartość zadań to ponad 1,3 mln zł. Kwota dofinansowania pozyskana przez Gminę Międzyrzec Podlaski z PROW wynosi ponad 800 tys. zł, co stanowi 64 proc. poniesionych kosztów kwalifikowanych.

W ramach projektu położonych zostanie ponad 750 metrów nowej sieci wodociągowej. Zamontowanych zostanie sześć kompletnych hydrantów z zasuwami odcinającymi, zasuwami sekcyjnymi. Woda rozprowadzana nową siecią będzie pochodzić z ujęcia w Halasach.

- Inwestycja pozwoli rozbudowywać wodociąg na terenie gminy w dalszej perspektywie czasu. Możliwe będzie wykonanie węzłów połączeniowych z siecią wodociągową w Łukowisku, a tym samym z planowanym rurociągiem magistralnym, zasilanym z gminnego ujęcia w Halasach. Dzięki planowanym działaniom możliwy będzie dostęp do wody dla nieruchomości zlokalizowanych w bezpośrednim sąsiedztwie z nowo budowaną autostradą A2 i drogą ekspresową S19 - podkreślają władze gminy.

Co więcej, przy pięciu szkołach podstawowych w miejscowościach Krzewica, Tłuściec, Rudniki, Misie i Rogoźnica, w ramach tego samego zadania powstają oczyszczalnie ścieków.

karo

Będzie wodociąg w Sokulu

GMINA DRELÓW Gmina otrzymała 1,9 mln zł dofinansowania na wykonanie wodociągu w miejscowości Sokule. To ostatnia miejscowość na terenie gminy Drelów, która dotychczas nie została jeszcze zwodociągowana. Zgłosiło się prawie 30 mieszkańców wsi chętnych do przypięcia się do sieci.

Prace związane z inwestycją ułatwi fakt, że powiat przygotowuje się do remontu drogi powiatowej w Sokulu, a nadleśnictwo wycięło tam pas zakrzaczeń. Przebieg wodociągu jest projektowany nie od strony Danówki, tylko Dołhy. Przetarg ma zostać ogłoszony w czerwcu, natomiast realizacja inwestycji przewidziana jest do końca października.

karo

MDZ

eprasa.pl 314daf3e37